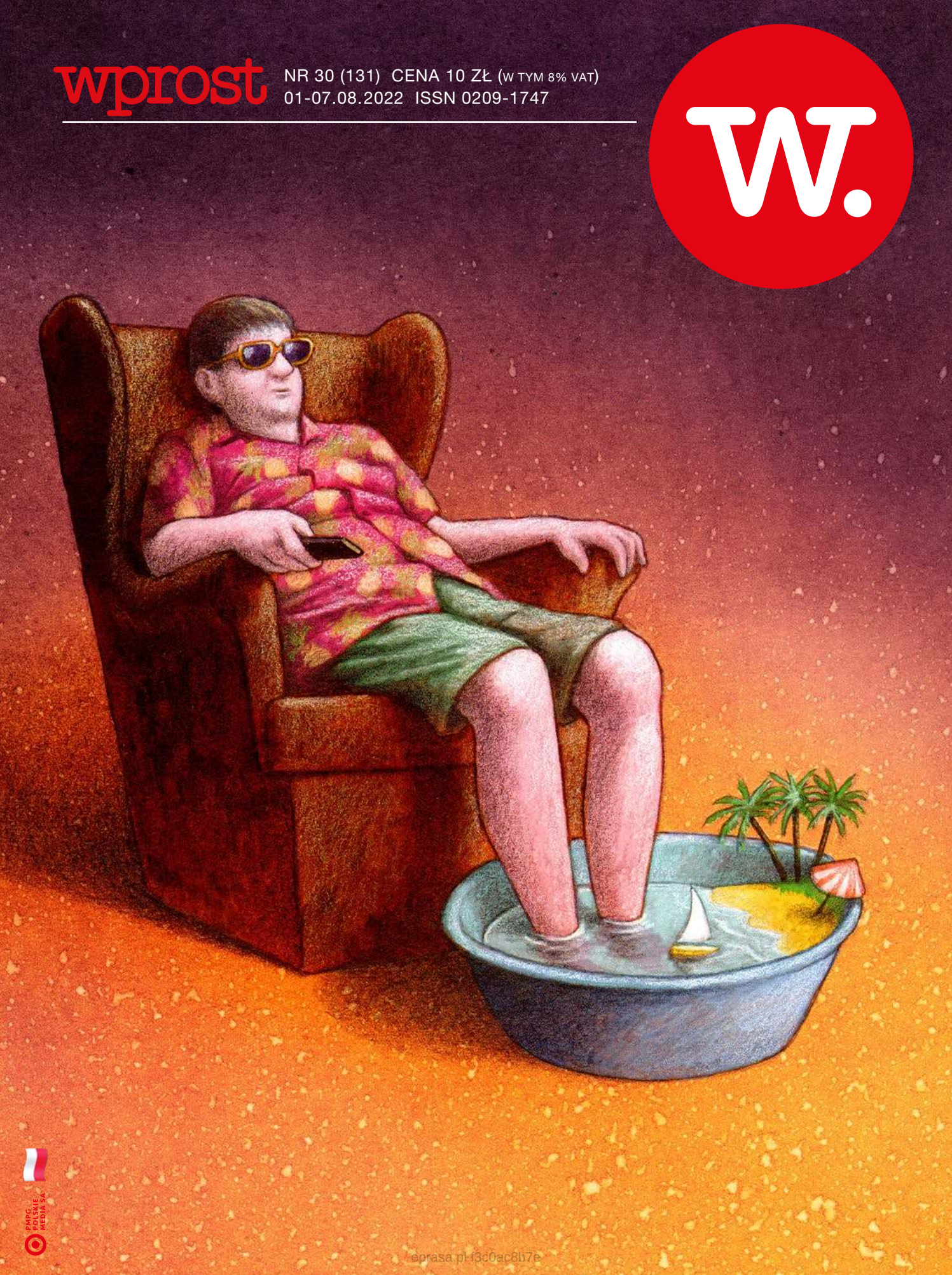
wprost NR 30 (131) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT)
01-07.08.2022 ISSN 0209-1747



eprasa.pl f3c0ac8b7e



DZIELIMY SIĘ SWOJĄ **MOCĄ**

Sport, jego zasady i wartości są dla nas niezwykle ważne. Wspieramy rozwój różnych dyscyplin zarówno na poziomie reprezentacyjnym, jak i klubowym. Uczestniczymy również w organizacji największego wyścigu kolarskiego w Polsce. Sponsorowanie sportu to istotny element naszego społecznego zaangażowania, dlatego jesteśmy dumni, że po raz kolejny **PGNiG** zostało **Oficjalnym Partnerem Pomiaru Czasu Tour de Pologne UCI World Tour**.

79.TourdePologne® UCI WORLD TOUR

PGNiG

eprasa.pl f3c0ac8b7e



Jakub Mielnik

Klęska Berlina

Najpierw uzależnili Europę od gazu z Rosji, prowokując atak Moskwy na Ukrainę, a teraz chcą, żeby inne kraje oddawały im swoje zapasy paliwa. Europa Środkowa i kraje południa wystawiają Berlinowi rachunek za lata egoistycznej polityki i lekceważenia sojuszników.

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Próba przerzucenia na inne kraje UE odpowiedzialności za wywołany wojną na Ukrainie kryzys energetyczny w Europie, skończyła się dla Niemiec porażką. Szeroka koalicja, od państw bałtyckich i Polski, po Portugalię, Hiszpanię i Grecję, bierze odwet za demonstracyjne i długotrwałe stawianie przez Berlin interesów niemieckich ponad interesami innych, mniejszych państw UE.

Południe mści się za wymuszone przez Merkel oszczędności w czasie kryzysu w strefie euro. Dla Europy Środkowej niechęć do okazania solidarności energetycznej z Niemcami to naturalna reakcja na uporczywe ignorowanie przez Berlin ostrzeżeń przed uzależnianiem się od gazu z Rosji.

Dziś, gdy niemieckiemu przemysłowi grozi całkowite odcięcie od dostaw Gazpromu, rząd w Berlinie próbuje reaktywować trupa europejskiej solidarności energetycznej, którą sam nie tak dawno dobił, forsując Nord Stream 2.

Stąd podjęta za pośrednictwem Komisji Europejskiej próba zmuszenia bardziej przezornych krajów,

eprasa.pl f3c0ac8b7e

które zadbały o dostawy gazu z kierunków innych niż rosyjski, do obowiązkowych cięć w konsumpcji deficytowego paliwa, a nawet do przymusowego dzielenia się jego rezerwami.

Propozycja jest ciągle w fazie dyskusji, ale po reakcjach rządów i wynikach narad na szczeblu ambasadorów i ministrów państw członkowskich UE w Brukseli widać wyraźnie, że Niemcy straciły wiele ze swojej dotychczasowej siły przebicia w Brukseli.

> *Fiasko pomysłu, storpedowanego przez wymienioną wyżej koalicję, to poważny* **CIOS DLA POLITYCZNEGO PRESTIŻU NIEMIEC,** *uważanych za kraj, który w UE osiąga wszystko, co zechce.*

Ta pozycja, przedstawiana przez całe lata jako zbawienie dla europejskiej jedności, przyniosła jednak katastrofalne skutki.

Sojusz niemieckiego biznesu i polityki z reżimem w Moskwie, kwitnący kosztem krajów położonych

eprasa.pl f3c0ac8b7e

między Niemcami a Rosją, doprowadził do wojny na Ukrainie. Rząd w Berlinie odgrywa w niej mocno dwuznaczną rolę, uparcie odmawiając ofierze rosyjskiej napaści pomocy wojskowej, która choćby trochę zbliżyła się skalą do tej, oferowanej Ukrainie przez państwa znacznie słabsze gospodarczo niż Niemcy, jak Polska czy Estonia.

Niemcy tłumaczą tę pokrętną i zwyczajnie niemoralną strategię koniecznością ochrony Europy przed eskalacją konfliktu z Rosją. To także egoistyczne kłamstwo Berlina. Moskwa nie poszła na otwartą konfrontację z Zachodem, gdy waliło się sowieckie imperium. Jest więc mało prawdopodobne, żeby zdecydowała się na nią teraz, gdy jej armia utknęła na Ukrainie.

Niemcom w istocie nie chodzi o zapobieżenie żadnej trzeciej wojnie światowej, tylko o ratowanie własnej gospodarki, którą z pełnym rozmysłem i wbrew żywotnym interesom najbliższych europejskich sąsiadów, uzależnili od dostaw paliw z Rosji. Można powiedzieć, że reżim Putina sfinansował

eprasa.pl f3c0ac8b7e

tanim gazem niemiecki sukces gospodarczy ostatnich dekad i idącą z nim w parze potęgę polityczną w UE.

Kolejne niemieckie rządy przez lata ignorowały ostrzeżenia Polski czy krajów bałtyckich, że prędzej czy później Rosjanie użyją swojego gazowego monopolu jako broni przeciw Europie.

Dziś te ostrzeżenia stają się faktem:

> *UE stoi w obliczu poważnych problemów energetycznych,* **WYWOŁANYCH PRZEZ NIEMIECKI EGOIZM** *i ugruntowany przez ich dominującą dotąd pozycję w Unii.*

Próba podzielenia się z innymi tym problem byłaby pewnie łatwiejsza, gdyby kanclerz Olaf Scholz potrafił zachować się przyzwoicie w sprawie pomocy dla walczącej z Rosjanami Ukrainy. Jego rząd nieustannie jednak kluczy i wycofuje się z kolejnych podjętych publicznie zobowiązań.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Na początek

Reputacja Niemiec jako wiarygodnego partnera w UE i NATO ponosi w ten sposób straty, które odbudowywać trzeba będzie latami. A jednocześnie Niemcy nie zyskują nic w zamian. Kompromitująca rząd federalny uległość wobec Moskwy nie daje mu bowiem upragnionego paliwa z Rosji. Gazprom ograniczył dostawy do marnych 20 proc. niemieckich potrzeb, licząc, że da się z Scholza wycisnąć więcej ustępstw wobec Putina.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***



eprasa.pl f3c0ac8b7e

Nr 30 1-7 sierpnia 2022

Czytaj Wprost



Fot. Piotr Bernaś/Reporter

46

PACYFISTA KUPUJE DRONA

– Może akurat nasz dron zmieni losy wojny. Poza tym uratujemy życie żołnierzy ukraińskich, bo to jest samolot bezzałogowy – mówi Sławomir Sierakowski, publicysta oraz inicjator zbiórki na zakup drona bojowego dla Ukrainy.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W PIĄTEK O GODZ. 15. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl f3c0ac8b7e

15 **NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE**

KRAJ

26 **KRYZYS ENERGETYCZNY TO PROBLEM NIE TYLKO POLSKI**



Operacja sprowadzenia do Polski 10 milionów ton węgla drogą morską nie ma swojego odpowiednika w historii – mówi poseł PiS Marek Wesoły.

63 **SEKSSKANDAL W BIAŁOSTOCKIEJ DIECEZJI**

Sprawa ks. Andrzeja Dębskiego, odsuniętego od czynności kapłańskich po seksskandalu, budzi wiele kontrowersji i zatacza coraz szersze kręgi.

FELIETON

73 **PROF. RYSZARD BUGAJ**

SPOŁECZEŃSTWO

80 **WAKACJE ZEMSTY**

Przedsiębiorcy nad Bałtykiem liczą zyski i płaczą. Nie bez powodu nazywa się to lato wakacjami zemsty.

95 **O CO CHODZI Z „PARAGONAMI GROZY”**

Chyba nigdy rachunki z knajp nie wywoływały tyle dyskusji, co w sezonie letnim 2022 roku. Wygląda na to, że pandemia nie dobiła gastronomii tak, jak zrobiła to inflacja.



Fot. Shutterstock, Cezary Aszkielowicz / Agencja Wyborcza.pl

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Czytaj Wprost

107 DOSTAŁAM KOPA OD ŻYCIA

Pozytywne nastawienie jest bardzo potrzebne – mówi Katarzyna Piekarska, posłanka Koalicji Obywatelskiej, u której zdiagnozowano złośliwego raka piersi.



Fot. Aneta & Filip Gębscy, MARCO BELLO/AFP/East News

BIZNES

131 DWUDZIESTY STOPIEŃ ZASILANIA

W piątek w systemie brakowało niemal 21 GW. Ale Polskie Sieci Energetyczne uspokajają: system elektroenergetyczny cały czas pracuje stabilnie.



141 KOSZTOWNA PRZEPROWADZKA LEWANDOWSKIEGO

Za grę w FC Barcelona Robert Lewandowski dostanie mniej niż w Monachium. Jego dochody złupi też hiszpański fiskus. Zyska również skarbówka niemiecka.

ZAGRANICA

148 WYBORY I DUCH THATCHER

Trwające właśnie w Wielkiej Brytanii wybory szefa Partii Konserwatywnej (a także przyszłego premiera) to wyścig o to, kto najbardziej upodobni się do „żelaznej damy”.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Czytaj Wprost



Fot. LV_NATO

162 **REFORMA ŁOTEWSKIEJ ARMII**
Ministerstwo obrony narodowej Łotwy zaproponowało przywrócenie obowiązkowej służby wojskowej w kraju. Będzie dotyczyła również Łotyszy mieszkających za granicą.

FELIETON

175 **GEN. WALDEMAR SKRZYPCZAK**

DODATEK SPECJALNY

181 **POWSTANIE WARSZAWSKIE**

eprasa.pl f3c0ac8b7e

HISTORIA

237 **KOBIETY, KTÓRE URATOWAŁY DONBAS**
Kobiety Donbasu w latach 40. odbudowały kopalnie i wydobywały węgiel. To im cały region zawdzięczał nie tylko odbudowę i ciągłość dostaw węgla, ale i zachowanie tożsamości.

KULTURA

252 **KSIĄŻKI NA LATO (I NA POWAŻNIE)**
Jeszcze czas, żeby przed sierpniowym wyjazdem wstąpić do księgarni i kupić coś do czytania.

FELIETON

267 **ŁUKASZ ORBITOWSKI**



Fot. FOTO.KG

eprasa.pl f3c0ac8b7e

To nieprawda, że...

Niedyskrecje parlamentarne



Fot. 123RF

eprasa.pl/c0ac8b7e

To nieprawda, że...



Fot. 123RF

eprasa.pl f3c0ac8b7e

To nieprawda, że...





Joanna Miziołek
@JMiziolek

Eliza Olczyk

Co usłyszeli wysłannicy Rafała Trzaskowskiego gdy zaczęli zbierać fundusze na Campus Polska Przyszłości? Czym Marcin Kierwiński zagroził Rafałowi Trzaskowskiemu, prezydentowi Warszawy? **CO POLITYCY ZJEDNOCZONEJ PRAWICY MÓWIĄ O ODWOŁANIU PIOTRA NAIMSKIEGO Z RZĄDU?** *Z czym ma problemy Solidarna Polska? O tym i innych sprawach piszemy w „Niedyskrecjach parlamentarnych”.*

Fot. Arek Markowicz

eprasa.pl f3c0ac8b7e

W podcaście „Niedyskrecje do słuchania” mówiłyśmy o tym, że Donald Tusk miał pozazdrościć Rafałowi Trzaskowskiemu Campusu Polska Przyszłości i namawiać inwestorów, by zamiast w inicjatywę prezydenta Warszawy zaangażowali się w MeetUp. Jeden z naszych rozmówców opowiedział nam o tym ciekawą historię. – Organizatorzy Campusu poszli po pieniądze do Fundacji Adenauera, tak jak przed rokiem. Na co usłyszeli od Niemców: „Jaka kasa? Jaki Campus? Była u nas pani posłanka Platformy, która rok temu zabiegała o pieniądze na Campus i powiedziała, że żadnego Campusu już nie będzie. I chce pieniądze na MeetUp” – mówi nasz rozmówca.

Ale to nie koniec kłopotów prezydenta Warszawy, bo okazuje się, że politycy sprzyjający Donaldowi Tuskowi starają się uprzykrzyć życie Trzaskowskiemu. – Nawalanki w Warszawie ciąg dalszy. Marcin Kierwiński powiedział Rafałowi Trzaskowskiemu, że PO nie da mu pieniędzy na kampanię

eprasa.pl f3c0ac8b7e

prezydencką w Warszawie. W odpowiedzi na to Trzaskowski odebrał burmistrzom dzielnic (głównie z PO) pełnomocnictwa do zatrudniania pracowników – mówi nasz rozmówca.

Platforma Obywatelska ma na jesieni wydać gazetę w milionowym nakładzie. – Już we wrześniu struktury mają ją rozprowadzać. Forma będzie tabloidowa, a teksty w stylu „PiS jest straszny zaś Platforma wspaniała” - śmieje się nasz informator.

W mijającym tygodniu spadło zaangażowanie polityków PO w objazd po kraju. Według naszych rozmówców, Donald Tusk zorganizował sobie krótką wakacyjną przerwę, co zauważyli współpracownicy Jarosława Kaczyńskiego. – Tusk nie da rady pracować przez kolejnych kilkanaście miesięcy do wyborów w takim tempie i natężeniu jak obecnie. Już wysiada – przekonuje nas polityk z otoczenia Jarosława Kaczyńskiego. – Przecież gdyby kampania prezydencka Trzaskowskiego trwała dłużej niż dwa

eprasa.pl f3c0ac8b7e

miesiące, też wykazywałby mniejsze zaangażowanie – dodaje.

Mimo kpin z Donalda Tuska ze strony ludzi Jarosława Kaczyńskiego, politycy PiS zaczęli się realnie bać, że Platforma wygra wybory. – Prezesowi PiS na nazwisko Tuska płoną oczy – mówi nasz rozmówca. Jarosław Kaczyński mimo, że jest środek lata, nie ustaje w objeździe kraju. Niektórzy politycy nawet twierdzą, że może odpuścić sobie urlop. – Ja osobiście uważam, że to zły pomysł i powinien pojechać na wypoczynek. Nic takiego w kraju się nie dzieje, żeby odwoływać wakacje. Ale jeśli prezes na nie pojedzie, to i tak zaraz po nich wróci do objazdu kraju. W każdym razie przepytał swoich współpracowników, czy nie wybierają się na zagraniczne urlopy, żeby mieć ich w razie czego w zasięgu – mówi nasz informator z PiS.

Odwołanie Piotra Naimskiego, pełnomocnika rządu ds. strategicznej infrastruktury ener-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

getycznej wywołało spore emocje na scenie politycznej. Opozycja grzmiała, że powody tej dymisji są niejasne i domagała się wyjaśnień na posiedzeniu komisji sejmowej. Z obozu rządzącego zaś dochodziły informacje, że Naimski był trudny we współpracy i podpadł wszystkim – od prezesa PKN Orlen Daniela Obajtka (były pełnomocnik sprzeciwiał się fuzji tego przedsiębiorstwa z Lotosem), przez Solidarną Polskę, którą obdarzał żywą niechęcią (z wzajemnością), po samego premiera Mateusza Morawieckiego. – To że ma w życiorysie wspaniałą kartę opozycyjną nie zmienia faktu, że ważnych tematów po prostu nie dowoził – mówi polityk Zjednoczonej Prawicy.

Zarzutów pod adresem Naimskiego pojawiło się nagle co niemiara – że nie rozbudował wystarczająco gazoportu w Świnoujściu, że blokował inne połączenia np. z Litwą, że budowa energetyki atomowej utknęła w miejscu. Niektórzy w obozie rządzącym uważają, iż odwołanie Naimskiego będzie

eprasa.pl f3c0ac8b7e

punktem zwrotnym jeżeli chodzi o budowę polskiej elektrowni atomowej, bo dopiero teraz inwestycja będzie mogła ruszyć z miejsca. – Owszem, Naimski dokończył budowę Baltic Pipe, swojej sztandarowej inwestycji, ale jak na siedem lat pracy to trochę mało – słyszymy od polityka Zjednoczonej Prawicy. I paradoksalnie to samo mówią politycy opozycji, którzy znają się na rzeczy.

Małe partyjki skupione wokół PiS obawiają się, że Jarosław Kaczyński zechce zmienić ordynację wyborczą do Sejmu na taką, w której będzie 100 okręgów wyborczych, zamiast obecnych 41. To by oznaczało, że w okręgu będzie od 5 do 6 mandatów co wyeliminuje małe partie z Sejmu. Niedawno prezes PiS rzeczywiście wspominał, że rozważa taki pomysł. – Jeżeli PiS uzna, iż 100 okręgów wyborczych jest ich jedyną szansą na utrzymanie władzy, to może chcieć to przeprowadzić, ale nie da się tego zrobić bez zgody PO – mówi polityk Koalicji Obywatelskiej. I dodaje, że jego formacji też byłoby

eprasa.pl f3c0ac8b7e

to na rękę, bo przymusiłoby mniejsze partie do zawarcia koalicji przedwyborczej i startu ze wspólnej listy.

A z tą listą jest taki problem, że mniejsze partie opozycyjne kręcą na nią nosem. – Niewiele mają zasobów, ale tak dumnie noszą korony jakby były nie wiadomo jak silne. Donald chciałby je przymusić do wspólnej listy ale skonstruowanej adekwatnie do ich siły – mówi nasz rozmówca z KO. I dodaje: „Poczekamy, jeżeli tym partiom będzie się źle wiodło w sondażach, to zgodzą się na warunki Tuska”.

Z kolei jedna z tych mniejszych partii, skupionych wokół PiS, czyli Solidarna Polska ma inny problem. Jej główna strategia na odróżnianie się od PiS czyli atakowanie Unii Europejskiej i oskarżanie jej o chęć odebrania Polsce suwerenności, nie najlepiej się sprawdza w warunkach wojny Rosji z Ukrainą. Partii z badań wyszło, że na eurosceptycyzmie daleko nie zajedzie, bo poparcie

eprasa.pl f3c0ac8b7e

dla Unii Europejskiej wzrosło od wybuchu wojny. Polacy wiedzą, że obecność Polski w UE i NATO jest jedną z gwarancji bezpieczeństwa, zatem antyunijne filipiki polityków Solidarnej Polski przyjmowane są przez obywateli z rozdrażnieniem, co zauważyli już co bystrzejsi członkowie tej partii.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f3c0ac8b7e



Innowatory®

WPROST 2022

XII EDYCJA

Nagrody dla najbardziej innowacyjnych przedsiębiorstw w Polsce

ZGŁOŚ SIĘ JUŻ DZIŚ | WYPEŁNIJ ANKIETĘ

PARTNER STRATEGICZNY

PARTNERZY GŁÓWNI

PARTNERZY

ORLEN

PKO Bank Polski

LOTOS

BGK Bank Gospodarstwa Krajowego

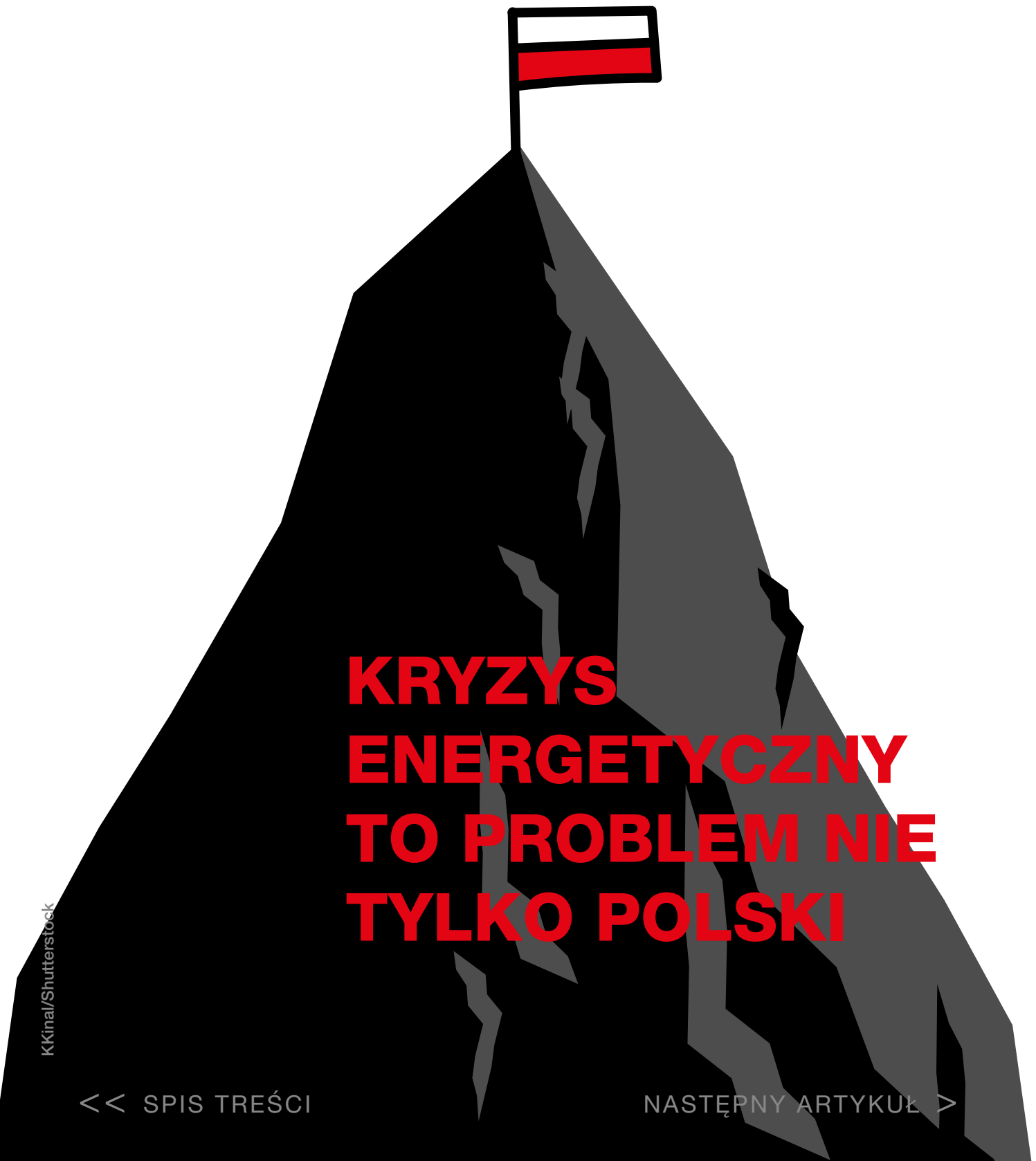
PGNiG

Enea

KDPW

KGHM Polska Miedź

eprasa.pl f3c0ac8b7e



KRYZYS ENERGETYCZNY TO PROBLEM NIE TYLKO POLSKI

KKinal/Shutterstock

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Operacja sprowadzenia do Polski **10 MILIONÓW TON WĘGLA DROGĄ MORSKĄ** *nie ma swojego odpowiednika w historii – mówi w rozmowie z „Wprost” o kryzysie energetycznym poseł PiS* **MAREK WESOŁY**. *Śląski parlamentarzysta, który będzie kandydował w przedterminowych wyborach samorządowych w Rudzie Śląskiej, zdradza też, że w Zjednoczonej Prawicy funkcjonowały inne niż dopłaty bezpośrednie, pomysły na poradzenie sobie z deficytem węgla.*



Rozmawiał **Dariusz Grzędziński**

Ilu ton węgla potrzebujemy, żeby Polacy mogli ze spokojem czekać na zimę?

W tej chwili to ok. 4-5 mln ton, których nie mamy i próbujemy kupić. Z 10 mln ton deficytu, o którym wiadomo, połowa jest już zakontraktowana. Myślę, że dziś mniejszym problemem jest kontraktowanie,

eprasa.pl f3c0ac8b7e

bo węgiel jest dostępny i można go kupować. Większym wyzwaniem będzie przywiezienie go do Polski.

No właśnie. Czy zakontraktowanie równa się temu, że węgiel jest już u nas? To daleka droga.

Tak, to dwie różne rzeczy. Jedna rzecz to odebranie go od sprzedawcy, a druga to przewiezienie do



Marek Wesoły

– samorządowiec, polityk, przedsiębiorca. Studiował na Wydz. Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego. Radny w radzie miasta Ruda Śląska w latach 2010-2019. Członek PiS od 2014, poseł na Sejm RP od 2019 r.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

nas, rozładunek w portach i rozwiezienie przez cargo do odpowiednich miejsc, żeby trafił tam, gdzie jest potrzebny. To dziś dwa najważniejsze wyzwania – kupno węgla i jego transport.

A przeprowadzaliśmy kiedykolwiek w historii operację logistyczną o takiej skali? Operację ściągnięcia ok. 10 mln ton węgla do Polski?

Myślę, że sama skala nie jest przerażająca, bo węgiel zawsze do Polski przyjeżdżał. W imporcie węgla zmieniło się jedno. Ostatnio przyjeżdżał tu głównie za sprawą prywatnych dystrybutorów i trafiał do nas na szynach ze strony rosyjskiej. Teraz ta nitka została przerwana i wszystko musiało przenieść się do portów, bo inne kierunki szynowe nie działają. Mówię o portach nie tylko polskich, ale też zachodnioeuropejskich. Odpowiadając więc na pana pytanie – nie, taka operacja, przeprowadzana przez porty, nie miała miejsca w historii. Dziś musimy naprawdę mocno przykładać się do tego, żeby wszystko się udało.

Skoro mowa o przerwanej rosyjskiej nitce, to może mają rację ci, którzy krytykują władze i już wiosną

eprasa.pl f3c0ac8b7e

twierdzili, że działamy zbyt radykalnie w sprawie sankcji? Było trochę głosów i apeli o niewychodzenie przed szereg i wstrzymanie się z nakładaniem i egzekwowaniem sankcji.

Zdania są podzielone. Ja należę do tych, którzy chcieli szybkiego nakładania embarga na Rosję. Jeżeli kładziemy na wadze ludzkie życie i możliwość szybkiego zakończenia wojny na Ukrainie, a z drugiej strony możliwość szybkiego ściągnięcia węgla, to życie ludzkie jest jednak ważniejsze.

Mam do dziś przekonanie, że problem energetyczny jest problemem całej UE, nie tylko Polski. Jesteśmy zjednoczeni, Polska jest częścią UE i razem powinniśmy sobie z tym poradzić. Aktywność i solidarność w tej kwestii powinna dotyczyć wszystkich. Powtarzam, że najważniejsze jest ludzkie życie, a my powinniśmy zrobić, i robimy, wszystko, żeby zabezpieczyć Polaków energetycznie.

Mówi pan o zjednoczeniu. Nieuchronnie zbliża się zima, a w Niemczech już otwarcie mówi się o możliwych brakach węgla. Czy możemy czuć się bezpiecz-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

nie, jeśli na horyzoncie widać potencjalną rywalizację o surowiec?

Wbrew pozorom, Polska jest jednym z najlepiej przygotowanych na taką sytuację krajów. Państwa Europy zachodniej **SĄ W TRUDNIEJSZYM POŁOŻENIU.**

Mniej wydobywają.

A my jednak mamy bardzo dużo własnego surowca, który przy dobrej logistyce i potrzebnych zmianach w organizacji, mocno nam pomaga. Nie byliśmy też uzależnieni od rosyjskiego gazu w takim samym stopniu jak inne państwa UE. To wielki problem. Mówiąc o zjednoczeniu, miałem na myśli to, że obecna sytuacja będzie papierkiem lakmusowym tego zjednoczenia. Powinniśmy działać wszyscy razem właśnie w takich sytuacjach, a nie być, jako Polska tymi, od których się tylko wymaga. Wszystkie państwa powinny liczyć na solidarność i dobrosąsiedzką pomoc. Rywalizacja o surowiec już się oczywiście

eprasa.pl f3c0ac8b7e

pojawia i mówię o tym, jak powinno być, a nie jak już jest. Zobaczymy, jak Unia zda ten egzamin.

Ostatnie miesiące pokazują, że to trochę myślenie życzeniowe, bo w sytuacji ekstraordynaryjnej trzeba odwoływać się do własnych zasobów.

Ja się z panem całkowicie zgadzam. Mówię to trochę sarkastycznie, ale widać teraz dobrze to wspólne działanie. Są oczywiście takie obszary, w których państwa UE powinny działać razem, ale gdzieś na końcu zawsze jest coś, w czym poszczególne państwa będą działać na siebie i swój interes. Nie możemy więc obrażać się na Niemców, Słowację, Węgry czy Czechy, że ci próbują się zabezpieczyć i coś dla siebie załatwić.

Proszę zauważyć, że kiedy zwracaliśmy uwagę na problem węglowy, już dawno zresztą, to zaznaczaliśmy, że Europa nie może od nas wymagać wycofania się z węgla, które byłoby ponad nasze siły. Mamy swój surowiec i musimy dbać o swoje bezpieczeństwo.

Swego czasu dobrze się stało, że trochę zatrzymaliśmy reformę wygaszania kopalń, bo dziś bylibyśmy

eprasa.pl f3c0ac8b7e

w innym miejscu. Wyciągnijmy z tego wnioski. To dobry czas na to i na przemodelowanie polityki energetycznej. W dalszym ciągu powinno się dążyć do jak największego udziału energii odnawialnej, ale z zachowaniem stabilizatora, jakim jest nasz surowiec i z zastosowaniem nowych technologii w jego wykorzystaniu.

W swoich wcześniejszych wypowiedziach sugerował pan, że trzeba jeszcze zwiększyć środki na wydobycie i na jego unowocześnienie. To wiąże się z dużymi kosztami i inwestycjami długofalowymi. Sygnały z UE są jednak takie, że powrót do węgla ma charakter przejściowy i jest ściśle związany z wojną, później ma nastąpić jeszcze radykalniejsze odbicie w kierunku alternatywnych źródeł energii. Pytanie – na ile dziś mają sens gigantyczne inwestycje w wydobycie, skoro zaraz sytuacja ma się zmienić?

Mamy do czynienia z kompletnym brakiem zrozumienia u tych, którzy w ten sposób wypowiadają się o branży węglowej. Mówiąc, że to inwestycje na krótko – na 2-3 lata, wykazują się brakiem wiedzy

eprasa.pl f3c0ac8b7e

i doświadczenia. Europa chce dziś, żebyśmy wydobywali więcej, bo taka jest potrzeba, ale jeśli mamy wydobywać więcej przez najbliższe lata, trzeba zainwestować w kopalnie. Inwestycje na 3 lata kompletnie się przecież nie opłacają. Musimy wszystko przewartościować, skorygować plany, dopuścić nowe technologie.

Ratowanie, nie tylko nas, ale i całej Europy, wymaga gigantycznych środków i wydłużenia życia kopalń i UE musi zrozumieć, że to inwestycja na 10-15 lat. Perspektywa 2-3 lat byłaby kompletnie nieopłacalna. W sytuacji, w której się znaleźliśmy, węgiel może być buforem, gwarantem bezpieczeństwa na lata dla całej Europy.

Postawienie 2-3 nowoczesnych elektrowni węglowych mogłoby takie bezpieczeństwo zapewnić, a Polska mogłoby stać się hubem bezpieczeństwa, jeśli chodzi o konwencjonalne źródło energii.

Mówi pan o 2-3 dodatkowych, nowoczesnych elektrowniach węglowych. Zdaje się, że mamy w tej chwili w Polsce 20 działających kopalń, z czego 14 rząd przeznaczył do likwidacji.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Zasadniczo wszystkie je musimy przeznaczyć do likwidacji, bo założenie UE jest takie, że węgiel nie jest nawet paliwem przejściowym, ale tym przewidzianym do wycofania. Mówimy o perspektywie 2049 r. i pewnej umowie społecznej, której UE również nie rozumie.

> *Żebyśmy mogli w spokoju wycofywać się z węgla, bez ponoszenia nadmiernych kosztów i bez niepokojów społecznych, również* **POTRZEBNE SĄ INWESTYCJE**

w te istniejące jeszcze kopalnie. Bez tego nie dociągniemy nawet do 2035 r.

Umowa społeczna powinna przewidywać inwestycje tu teraz, żebyśmy mogli ratować sytuację, ale też inwestycje w dłuższej perspektywie, żeby te kopalnie mogły spokojnie dopracować do 2049 r. Nie ma tu konfliktu, trzeba to tylko na forum UE tłumaczyć.

A jak wytłumaczyć obywatelom dalsze inwestowanie miliardów w węgiel? W powszechnej opinii, co

eprasa.pl f3c0ac8b7e

najmniej od kilku dekad ta branża to studnia bez dna, stale wyciągająca ręce po więcej i teraz znów chce pieniędzy.

Tak jak w każdej branży, dochodowość i opłacalność zawsze jest kwestią koniunktury. Są hossy i bessy, jest sinusoida i tak samo jest w branży węglowej. Polityka UE, która postawiła tezę, że z węgla trzeba się wycofywać, bo ten jest passe, spowodowała odwrót rynku od tej branży. Firmy zaczęły się wycofywać, banki nie chcą finansować branży górniczej czy okołogórniczej, bardzo trudno jest się transformować, bo odcięcie środków to likwidacja, a nie transformacja. Te błędnie postawione tezy spowodowały, że węgiel stał się tani i ta branża była mało dochodowa albo wręcz przynosiła straty.

Dzisiaj, kiedy trwa kryzys, mamy górkę. Kiedyś minister Krzysztof Tchórzewski z ministrem Grzegorzem Tobiszowskim wypracowali taką koncepcję, żeby węgla nie bilansować w ujęciu rocznym, ale raczej w perspektywie siedmioletniej. Patrzeć na zyskowność górnictwa w szerszej perspektywie czasowej.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Nikt w Polsce nie myśli takimi kategoriami. Perspektywa siedmioletnia to abstrakcja.

I to właśnie jest złe. Na branżę węglową powinno się patrzeć właśnie w takiej perspektywie.

Jedną stroną medalu jest też liczenie ewentualnych zysków lub strat, a drugą spojrzenie na sprawę w ten sposób, że – niezależnie od wszystkiego – nasz strategiczny surowiec zapewnił nam bezpieczeństwo i ciepło w polskich domach. Zła polityka Unii sprawiła, że dziś mamy kryzys, a mogliśmy być do tej sytuacji lepiej przygotowani.

Cała branża ma trudności. Rozmawiam często z ludźmi, z przedsiębiorcami i słyszę: panie pośle, banki się od nas odwróciły i nie możemy nawet przetransformować się do innej branży, bo zamknięto nam finansowanie. Wszystko przez ślad górniczy. Wystarczy obsługiwać kopalnie lub podmioty z ich okolic i to bankom wystarcza, żeby odmawiać kredytów czy podwyższania linii. Uczmy się, wyciągajmy wnioski. Chcemy poprawiać klimat wokół polityki energetycznej w Europie, bo teraz

eprasa.pl f3c0ac8b7e

nie wszystko jest w porządku i trzeba naprawiać błędy.

Pan nie był zwolennikiem pierwszej propozycji rządu na zażegnanie kryzysu węglowego - gwarancji kupna do trzech ton węgla po cenie 996 zł za tonę. Ten pomysł upadł. Pomysł numer dwa - 3000 zł dla każdego grzejącego węglem, bez wstępnych warunków, bez kryterium dochodowego itd., jest lepszy?

Nie wiem, czy jest lepszy. Widzę, że rząd próbuje odpowiadać na kryzys.

Nie za późno?

Nie. Proszę zauważyć, kiedy powstał problem. Kiedy wybuchła wojna i pojawiła się kwestia embarga, wszyscy myśleli, że jakoś sobie poradzimy i zaczęliśmy działać w kierunku sprowadzenia węgla z innych źródeł. Zabezpieczenia się. Dzisiaj widzimy, że rynek zareagował na te działania w sposób kryzysowy, spanikował. Wtedy zaczęliśmy szukać odpowiedzi na tę panikę. Wszyscy już maju chcieli kupować węgiel na zimę, a rynek to wykorzystał i podniósł ceny. Tak się dzieje przy ogromnym popycie. To nie

eprasa.pl f3c0ac8b7e

do końca zależne od rządu, ale my na tę sytuację chcieliśmy zareagować i stąd pierwszy pomysł – gwarantowanej ceny. Ja uważam, że chyba nie powinno to iść w tę stronę. Ja nie jestem ministrem...

Jest pan posłem obozu rządzącego.

Mój pomysł też miał słabe strony, ale uważałem, że powinniśmy iść raczej w kierunku maksymalnego skupu węgla przez Agencję Rezerw Materiałowych. To tak jak w każdym większym kryzysie – trzeba skupować tyle, ile się da, a później decydować o tym komu i jak pomagamy. Mamy nad tym całkowitą kontrolę. W kryzysie cała odpowiedzialność spoczywa na państwie. Te rozwiązania dzisiaj proponowane nie są zabezpieczeniem kryzysowym, ale mają na celu ulżenie Polakom.

Finalnie chodzi o to, żeby ludzie nie płacili tak dużo. Obie propozycje rządu – cena gwarantowana i dopłata 3000 zł sprowadzają się do tego samego, tylko ta druga jest możliwa do zrealizowania szybciej.

W sprawie ceny gwarantowanej trochę zbuntowali się dystrybutorzy i zaczęli nam paraliżować cały sys-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

tem. Stąd ten szybciej wykonalny pomysł numer dwa.

Pan mówi o dystrybutorach i ich reakcji, ale pomysł dopłat też przecież mogą wykorzystać. Powiedzieliśmy tu sobie, że w maju ludzie w panice kupowali węgiel, a ja mam wrażenie, że dziś panika jest jeszcze większa. Ludzie dostaną pieniądze, ruszą na zakupy, dystrybutorzy wywindują ceny i nie wiadomo czy za te 3000 zł da się kupić choćby tonę węgla.

Tylko proszę zauważyć, że

> *państwo* **MA WPŁYW TYLKO NA TO, CZYM ZARZĄDZA.** *Możemy wpływać na naszą dystrybucję, na spółki skarbu państwa i tylko tu możemy się poruszać.*

Na prywatnych dystrybutorów, którzy też próbują skupować węgiel na rynku, nie mamy przełożenia i oni będą się skupiać na swoim celu biznesowym. Uważam, że poza ustawą o dopłacie do węgla, związa-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

nym z tym powrotem ministra Krzysztofa Tchórzewskiego, trzeba też popracować nad kwestiami dystrybucji i logistyki. Zadziałać tam, gdzie możemy zadziałać. Chodzi m.in. o wypływanie węgla ze spółek skarbu państwa i odsprzedawanie go na rynku. Jeśli uda nam się tym dobrze zająć, to zmusimy tę część rynku prywatnego do obniżania cen. Dopłata to pierwszy sygnał, ale drugim etapem powinny być ruchy infrastrukturalne i uświadomienie prywatnemu sektorowi, że musi zejść z cen. Że nie może nadmiernie zarabiać na kryzysie.

Rozmawiamy właściwie tylko o węglu, bo to teraz temat numer jeden, ale najważniejszą sprawą był już od dawna w regionie, z którego pan się wywodzi. We wrześniu czekają nas przedterminowe wybory na prezydenta Rudy Śląskiej, a pan w nich wystartuje.

Tak. Zdarzyło się takie nieszczęście, że zmarła pani prezydent Grażyna Dziedzic i 11 września mieszkańcy Rudy Śląskiej pójdą do wyborów przedterminowych. Nie miałem problemu z podjęciem decyzji o kandydowaniu, bo już w chwili wyboru na

eprasa.pl f3c0ac8b7e

posła, powtarzałem, że kluczowy w moim myśleniu o polityce jest samorząd. Jestem z serca samorządowcem, oddanym mojemu miastu. To wrodzona miłość, bo ja się w Rudzie Śląskiej urodziłem. Zebrałem już pewne doświadczenie – w samorządzie, w biznesie, ostatnio w tej dużej polityce i teraz w głowie układają mi się plany, które chciałbym realizować w moim mieście.

Mam dużą determinację, bo jako urodzony rudzianin, człowiek z rudzkim DNA, mógłbym być bardzo przydatny mieszkańcom i spróbować wrzucić Rudę Śląską na wyższy level.

Wygląda na to, że na Śląsku powtórzy się sytuacja z Rzeszowa. W stolicy Podkarpacia Zjednoczona Prawica miała wprawdzie dwóch kandydatów, ale cała opozycja postawiła na Konrada Fijołka. W Rudzie Śląskiej praktycznie przesądzone jest poparcie dla byłego zastępcy prezydent Dziedzic - Krzysztofa Mejera.

Jeśli dojdzie do II tury, to przypuszczam, że tak będzie. Wszystkie największe partie będą chciały

eprasa.pl f3c0ac8b7e

wystąpić przeciwko mnie. Dlaczego? Bo jestem posłem PiS.

Ale w nazwie komitetu nie ma pan PiS.

Zmierzam właśnie do tego, skąd ta zmiana. Startowałem już dwa razy i dostałem jasny przekaz od mieszkańców, że nie chcą partyjnych szyldów.

Szyldów w ogóle czy szyldu PiS?

Myślę, że w ogóle.

Nie wypieram się tego, że jestem posłem PiS, ale polityka ogólnopolska wytworzyła taką aurę, tak **MOCNO ZNIESMACZYLIŚMY SPÓR POLITYCZNY...**

Mało jest gorszych epitetów niż zarzucenie komuś lub czemuś, że jest „polityczne”.

No właśnie i dlatego w miastach ludzie chcą głosować na ludzi. Ja się z tym zgadzam i dlatego poddaję się weryfikacji jako mieszkaniec Rudy Śląskiej. To jest zdrowe. Zaznaczam jednak, że nie chcę oszukiwać ludzi. Wiadomo, że jeśli udałoby mi się wygrać,

eprasa.pl f3c0ac8b7e

stracę mandat poselski, a bycie posłem to też olbrzymi zaszczyt i służba dla Polski. Jestem zdeterminowany, żeby przekonać mieszkańców do tego, że nie warto dać się wciągać w model rzeszowski. To nie byłoby dobre dla Rudy Śląskiej.

A pomysły na kampanię? Wybory 11 września oznaczają, że będzie błyskawiczna i przez to brutalna.

Chcę rozmawiać z jak największą liczbą mieszkańców, być dostępnym od rana do wieczora. Każdy, kto będzie miał wątpliwości, będzie mógł przyjść i porozmawiać z Rudzianinem, sąsiadem. Chciałbym tak rozmawiać z ludźmi, żeby udało nam się odłożyć myślenie partyjne i bieżące spory. Funkcja prezydenta miasta, o ile ma się dobre pomysły, może być bardzo kreatywna i warto wspólnie zastanawiać się nad tym, co można zrobić dla Rudy Śląskiej. W rankingach miejsc, w których bada się niezadowolenie mieszkańców, jesteśmy bardzo wysoko, więc jest co poprawiać.

A pytań o energetykę pan się nie boi?

Proszę zauważyć, że rozmawiamy o energetyce i potrafię na te pytania odpowiadać. Jeśli popełnili-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

śmy pewne błędy, to należy się do nich przyznać i poprawiać. Jako formacja zrobiliśmy przecież dla węgla i dla górnictwa bardzo dużo i gdyby nie to, że w 2015 r. odwróciliśmy tendencje, to dziś mielibyśmy kryzys nie do ogarnięcia.

Tu trzeba powiedzieć, że odwrót od odnawialnych źródeł energii rozpoczęła Platforma Obywatelska, ale PiS to po wygranych wyborach kontynuował.

Jeśli chodzi o OZE...

Zdaję sobie oczywiście sprawę z tego, że OZE (odnawialne źródła energii - red.) nie rozwiązują wszystkich problemów.

To właśnie chciałem zaznaczyć. Parcie w stronę OZE musi być na tyle mądre i rozsądne, że będzie uwzględniało inwestycje w stabilizatory. Wojna zmieniła reguły i musimy dziś stawiać na OZE ze świadomością tego, że nie poradzimy sobie bez innych źródeł energii. W tej chwili jest to węgiel. Po nim może przyjdzie coś nowego, ale to potrwa jeszcze chwilę.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f3c0ac8b7e



PACYFISTA KUPUJE DRONA

Fot. PIOTR BERNAŚ/REPORTER

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl f3c0ac8b7e

- Może akurat nasz dron zmieni losy wojny. Poza tym uratujemy życie żołnierzy ukraińskich, bo to jest samolot bezzałogowy. Wystraszymy ileś oddziałów rosyjskich. **PARĘ ROSYJSKICH CZOŁGÓW LUB OKRĘTÓW ZNISZCZYMY**. *Krążownik Moskwa został zniszczony dlatego, że dron odwrócił skutecznie uwagę obrony przeciwlotniczej – mówi* **SŁAWOMIR SIERAKOWSKI**, *socjolog i publicysta, inicjator zbiórki na zakup drona bojowego dla Ukrainy.*



Rozmawiała **Eliza Olczyk**

Zrzutka na zakup drona bojowego dla Ukrainy zakończyła się pełnym sukcesem. Zebraliście całą sumę potrzebną na bayraktara i jeszcze górkę, łącznie 22, 5 mln zł.

1 800 000 zł ponad, które pójdą na fundusz sił zbrojnych w Narodowym Banku Ukrainy. Także

eprasa.pl f3c0ac8b7e

licząc z dronem, który firma Baykar właśnie zdecydowała, żeby przekazać Ukraińcom za darmo, nasza pomoc wyniesie około 50.000.000 zł. Dla wielu osób to jest jedyna szansa, żeby wziąć udział w walce Ukrainy z Rosją. Pomoc humanitarna jest bardzo ważna ale nie wygramy nią wojny. A dzięki naszej zbiórce każdy może pomóc wojsku ukraińskiemu. Chętnych do tej pomocy było bardzo dużo, ponad 215 tyś. ludzi.

Ukraina dostanie drona za darmo od producenta. Zatem zebraną sumę będzie można przeznaczyć na pomoc humanitarną.

Dokładnie. I czuję z tego powodu ogromną satysfakcję. Pomogliśmy podwójnie.

Sławomir Sierakowski

– socjolog, publicysta, wydawca. Założyciel i redaktor naczelny pisma i wydawnictwa „Krytyka Polityczna”. Współpracował z kilkoma innymi czasopismami i stacjami telewizyjnymi. Dyrektor Instytutu Studiów Zaawansowanych w Warszawie.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Jest to trochę zaskakujące gdy lewicowy publicysta i socjolog organizuje zrzutę na zakup broni. Sporo osób zwróciło na to uwagę i niektórzy trochę sobie z tego dworowali.

Nie wiedziałem. Nie miałem żadnych oporów z tym związanych. Dlaczego jako socjolog i publicysta nie mógłbym pomagać wojsku ukraińskiemu?

Bo lewica zawsze była pacyfistyczna.

Ja jestem pacyfistą, dlatego staram się doprowadzić do jak najszybszego zakończenia tej wojny i zbiórka jest sposobem na dojście do tego celu. Taki pacyfizm, który miałby polegać na tym, że przyglądamy się jak Rosja wykańcza Ukraińców to raczej praca na rzecz Rosji, a nie żaden pacyfizm.

Gdy nasza koleżanka redakcyjna, Karolina Baca-Pogorzelska, zorganizowała zbiórkę na pomoc humanitarną dla Ukrainy, a dołączyła do tego zdjęcia broni, to wylała się na nią fala krytyki, że dziennikarze nie powinni organizować zrzutek na broń, bo to jest opowiedzenie się po jednej ze stron konfliktu. Tymczasem dziennikarz powinien być bezstronny.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Po pierwsze, ja jestem publicystą, a nie dziennikarzem. A po drugie, uważam, że

> *dziennikarze przede wszystkim* **POWINNI ZACHOWAĆ SIĘ PRZYZWOICIE,** *a w tym wypadku oznacza to pomoc napadniętemu, czyli Ukrainie. Rosja strzela do dziennikarzy jak do kaczek. Musimy się bronić.*

Czy zaskoczył pana fakt, że udało się zebrać całą, niebagatelną kwotę 20 mln zł, potrzebną na zakup bayraktara?

Nie, bo nie miałem czasu zastanawiać się nad tym czy zbiórka odniesie sukces. Musiałem po prostu robić krok po kroku, żeby zbiórka trwała i ciągle budziła zainteresowanie. Zatem nie kalkulowałem, nie zastanawiałem się. Zajmowałem się tym, co jeszcze zrobić, do kogo jeszcze zadzwonić, kogo jeszcze namówić do poparcia, żeby jak najwięcej środków zdobyć. Zapisałem w celu zbiórki, że wszystkie pie-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

niądze - czy wystarczą na bayraktara, czy nie - pójdą na fundusz sił zbrojnych Ukrainy. Ile byśmy nie zebrali, wiadomo było, że pomożemy. Założyłem tę zbiórkę, gdy przeczytałem artykuł w samolocie, lecąc na konferencję w Sztokholmie, że Ukraińcy po zebraniu środków na trzy bayraktary dostaną je w prezencie od producenta, a zebrane środki będą mogli przeznaczyć na pomoc humanitarną. Tak samo było na Litwie. Pomyślałem: „Nie możemy przegapić takiej szansy”.

Miał pan doświadczenie w organizowaniu zbiórek?

A skąd. Dlatego pomyliłem się we wszystkim, co było możliwe, zanim zbiórka w ogóle ruszyła. A później gdy już została uruchomiona, uczyłem się w biegu, robiłem wszystko by jak najlepiej działała.

Gdybyśmy spojrzeli na sprawę na chłodno...

W tej inicjatywie nic nie było na chłodno.

A jednak patrząc chłodno, jeden dron bojowy nie zmieni losów tej wojny.

A który zmieni? Szesnasty, siedemnasty, dwudziesty? Może to będzie akurat ten nasz. Poza tym uratu-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

jemy życie żołnierzy ukraińskich, bo to jest samolot bezzałogowy. Wystraszymy ileś oddziałów rosyjskich. Parę rosyjskich czołgów lub okrętów zniszczymy. Krążownik Moskwa został zniszczony dlatego, że dron odwrócił skutecznie uwagę obrony przeciwlotniczej. Putina szlag trafił, gdy Moskwa poszła na dno. Bitwa o Kijów, bitwa o Charków zostały wygrane dzięki tym dronom. Taka jedna maszyna jest naprawdę w stanie zrobić bardzo dużo. Nie bez powodu Ukraińcy tak bardzo apelują o drony. Oni zareagowali godzinę po tym, gdy rozpocząłem zbiórkę. Wszystkie ukraińskie media natychmiast o tym napisały. Moim zdaniem dla nich to był symbol nadziei, że nie zostali sami. Mamy piąty miesiąc wojny, inflację, wakacje, a tu Polacy zaczynają się składać na drona.

Ukraińcy obawiają się, że wojna już się wszystkim opatrzyła? Że świat stracił nimi zainteresowanie?

Tak. Im dłużej ta wojna trwa, tym bardziej takie akcje jak nasza są im potrzebne. Ministerstwo Obrony Ukrainy, parlament ukraiński wystosowały specjalne komunikaty w sprawie naszej zbiórki, wyraża-

eprasa.pl f3c0ac8b7e



Dron Bayraktar w bazie (u góry) i w akcji (u dołu)



Fot. Bayhaluk, Ministry of Defence of Ukraine

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

prasa.pl/3c0ac8b7e

jąc dużą satysfakcję. Dostaliśmy masę listów i filmów od dzieci, wdów, żołnierzy z frontu. Gdy tylko zebraliśmy całą sumę potrzebną na zakup drona, natychmiast dostaliśmy zdjęcie od żołnierzy z Donbasu, walczących na froncie, z kciukami w górze. Cała nasza zbiórka była na Ukrainie relacjonowana. Tam naprawdę każdy sprzęt się przyda. A bayraktar to jest tak nowoczesna, skuteczna maszyna, że nie ma się co zastanawiać, czy on jest jeden czy więcej. Nie ukrywam, że od początku liczyłem, iż z tej mojej zbiórki wyjedzie podwójna pomoc. Że dostaniemy tego bayraktara od producenta za darmo, a pieniądze przeznaczymy np. na pomoc humanitarną.

Jeżeli producent będzie tak rozdawał drony, to w końcu zbankrutuje.

Nie sądzę. Firma Baykar jest dziś w Polsce tak rozpoznawalna, że powinna być zadowolona. W każdym polskim większym mieście są telebimy informujące o zbiórce na zakup bayraktara. Na rondzie Alej Jerozolimskich i ul. Marszałkowskiej w Warszawie stanął wielki telebim i licznik, który pokazuje ile pieniędzy

eprasa.pl f3c0ac8b7e

zebraliśmy. Poruszyliśmy niebo i ziemię, żeby ta zbiórka się udała i zrobiliśmy doskonałą reklamę firmie.

Był pan na Ukrainie w czasie wojny?

Nie. Wybierałem się, miałem już wybrany hełm i kamizelkę kuloodporną ale z powodu urazu kręgosłupa mój wyjazd nie doszedł do skutku. Wtedy

> *pomyślałem, jeżeli zacznę zbierać pieniądze to* **BARDZIEJ SIĘ PRZYDAM, NIŻ JADĄC NA UKRAINĘ.** *I naprawdę nie spodziewałem się, że tak wiele osób zechce nam pomóc.*

Wiadomo było, że Maciej Stuhr, Agnieszka Holland czy Monika Sznajderman odpowiedzą na prośbę i jestem im ogromnie wdzięczny. Ale takie osoby jak Julia Wieniawa, Maciej Musiał, Ewa Chodakowska nie były dotąd kojarzone z działalnością społeczną, a jednak zrobiły dla nas bardzo fajne nagrania. Zachowały się fantastycznie. Jestem bardzo zbudo-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

wany i zawsze będę bronił ich przed etykietką celebrytów. Doskonałą robotę wykonał Edward Miszczak, a rekord skuteczności pobiła Monika Olejnik!

Głośna stała się wpłata jednego z darczyńców, który przeznaczył na zrzutkę 5 zł, z niewielkiego zasiłku na życie. Napisał, że więcej nie może ale chce chociaż tak pomóc.

Starałem się przeglądać wszystkie komentarze pod wpłatami, bo chciałem poznać motywację ludzi, a poza tym te wpisy były zabawne, inteligentne, czasami wzruszające. Od czasu do czasu je cytowałem, bo to też był sposób na przyciągnięcie ludzi do zbiórki. Przeczytałem wpis pana Jacka, który się tłumaczył dlaczego wpłacił tylko 5 zł i pomyślałem, że trzeba coś dla niego zrobić. A muszę powiedzieć, że grupa, która wpłaciła pieniądze, bardzo się zintegrowała. Ludzie zaczęli ze sobą rozmawiać, zbierać razem, zakładać skarbonki miast. Dzieci zamiast prezentów urodzinowych chciały, żeby znajomi i rodzina wpłacili na bayraktara. Mieliśmy przypadek starszego pana, który śledził całą zbiórkę i w jej trakcie zmarł. Rodzina zde-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

cydowała, żeby uczestnicy pogrzebu zamiast kupować kwiaty wpłacili na bayraktara. Dlatego gdy zobaczyłem wpis pana Jacka o jego skandalicznie niskim zasiłku 717 zł to zdecydowałem, że skoro jesteśmy już jak ruch społeczny, jeżeli trzymamy się razem, to nie wypada zostawiać rannych w okopach.

Dlaczego pan Jacek był takim „rannym”?

Z takim zasiłkiem na życie? Poprosiłem fundację, którą prowadzi zrzutka,pl, żeby założyli dodatkową zbiórkę dla pana Jacka. Ja ją ogłosiłem i w półtora dnia zebraliśmy 100-krotność jego zasiłku. A w środę było już 170 tys. zł. Teraz pan Jacek, osoba z wieloma schorzeniami, ma pieniądze na wszystkie koszta leczenia. Jeżeli zechce sobie zrobić aparat na zęby, wyjechać do sanatorium czy będzie potrzebował na operację, to zwróci się o pieniądze do tej fundacji i może się po prostu leczyć, czuć bezpieczny, nie będzie wegetował.

Czyli to nie jest tak, że pan Jacek dostanie pieniądze do ręki, tylko może swoje koszta leczenie pokryć z zebranych funduszy?

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Jeżeli będzie czegoś potrzebował, to dostanie. On stał się symbolem tego, że trzymamy się razem. Moim zdaniem ta zbiórka była wyjątkowa właśnie pod tym względem, że stworzyła taki gęsty kapitał społeczny. Ludzie się zintegrowali, nawiązały się więzi społeczne. Poza tym ona była naprawdę ponad podziałami. Walczyłem o to, żebyśmy nie zamknęli się w lewicowej bańce, tylko otworzyli się na ludzi o prawicowych poglądach. Założyłem taką pod-zbiórkę - „Sierakowski to wróg ale pomagam Ukrainie”. I to jest druga najpopularniejsza zbiórka. Setki ludzi wpłaciły pieniądze do tej skarbonki. To jest dowód, że można odwiesić poglądy do szafy, nie zajmować się sobą, tylko skupić się na pomocy Ukraińcom. A szczególnie miłe mojemu sercu jest to, że udało się zmobilizować Białorusinów.

W jaki sposób?

Zaraz na początku zaproponowałem im, żeby zorganizowali swoją pod-zbiórkę i oni zebrali ok. 100 tys. zł. Chodziło mi o to, żeby mieli dowód, który

eprasa.pl f3c0ac8b7e

zawsze będą mogli pokazać i Polakom i Ukraińcom, że Białorusini są po stronie Ukraińców, a nie po stronie Łukaszenki. Niestety, są w Polsce przypadki bojkotowania Białorusinów, sklejania ich z Łukaszenka, a bardzo mi zależało, żeby przy okazji zbiórki jakoś i tę sprawę załatwić. Były takie badania społeczne, które się ciężko robi na Białorusi, ale pokazały, że poparcie dla wojny wynosi 3 proc. W niektórych państwach Europy Zachodniej jest wyższe. Natomiast ludzie czasami myślą, że skoro Łukaszenka popiera Putina to naród białoruski też, a to jest nieprawda. I dlatego ta zbiórka białoruska to było coś znaczącego.

Do wybuchu wojny z Ukrainą pokutował taki pogląd, że solidarność społeczną Polacy odfajkowują przy okazji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy i uważają, że na rok mają z głowy pomaganie.

No to mamy konkretny dowód, że tak nie jest, że jak przychodzi co do czego, to umiemy coś zrobić od początku do końca i razem. Ktoś napisał „Lubię taką Polską” i myślę, że napisał bardzo celnie. Dla niektó-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

rych może być zaskoczeniem jak potrafimy być skuteczni i nieobojętni. To jest największa zbiórka na broń w Polsce od 1939 roku.

Wtedy zbieraliśmy na własną broń.

> *I teraz też zbieramy na własną broń. Jeżeli Ukraina przegra, to* **NASTĘPNA W KOLEJCE BĘDZIE POLSKA.** *I to była jedna z głównych motywacji mojej zbiórki.*

Pana zbiórka nie jest jedynym dowodem. Jednak Palcy masowo ruszyli do pomocy uchodźcom z Ukrainy. Wtedy słyszeliśmy, że za miesiąc, dwa ludzim się znudzi pomaganie. Zaczną narzekać, że Ukraińcy zabierają nam miejsca pracy, miejsca u lekarza, że dzieci ukraińskie zabierają w szkołach miejsce polskim dzieciom. A tymczasem po pięciu miesiącach ciągle takich nastrojów się nie obserwuje.

Wydaje mi się, że zagrożenie rosyjskie postawiło nas w takiej sytuacji, że to co pragmatyczne jest jednocześnie tym, co moralne. To nam ułatwiło bycie

eprasa.pl f3c0ac8b7e

przyzwoitym. Pół roku wcześniej ludzie umierali w lesie na granicy białoruskiej i nie było masowych protestów przeciwko temu. A w sprawie Ukrainy wszyscy się czujemy zagrożeni przez Rosję, zatem pod tym względem sytuacja jest inna. Poza tym my Ukraińców potrzebujemy, jeżeli mamy się obronić. Jak powiedział prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski razem z Litwinami i Białorusinami jest nas 90 mln. Działanie przeciwko uchodźcom byłoby działaniem antypolskim.

A pan nie uważał, że Polakom szybko znudzi się pomaganie?

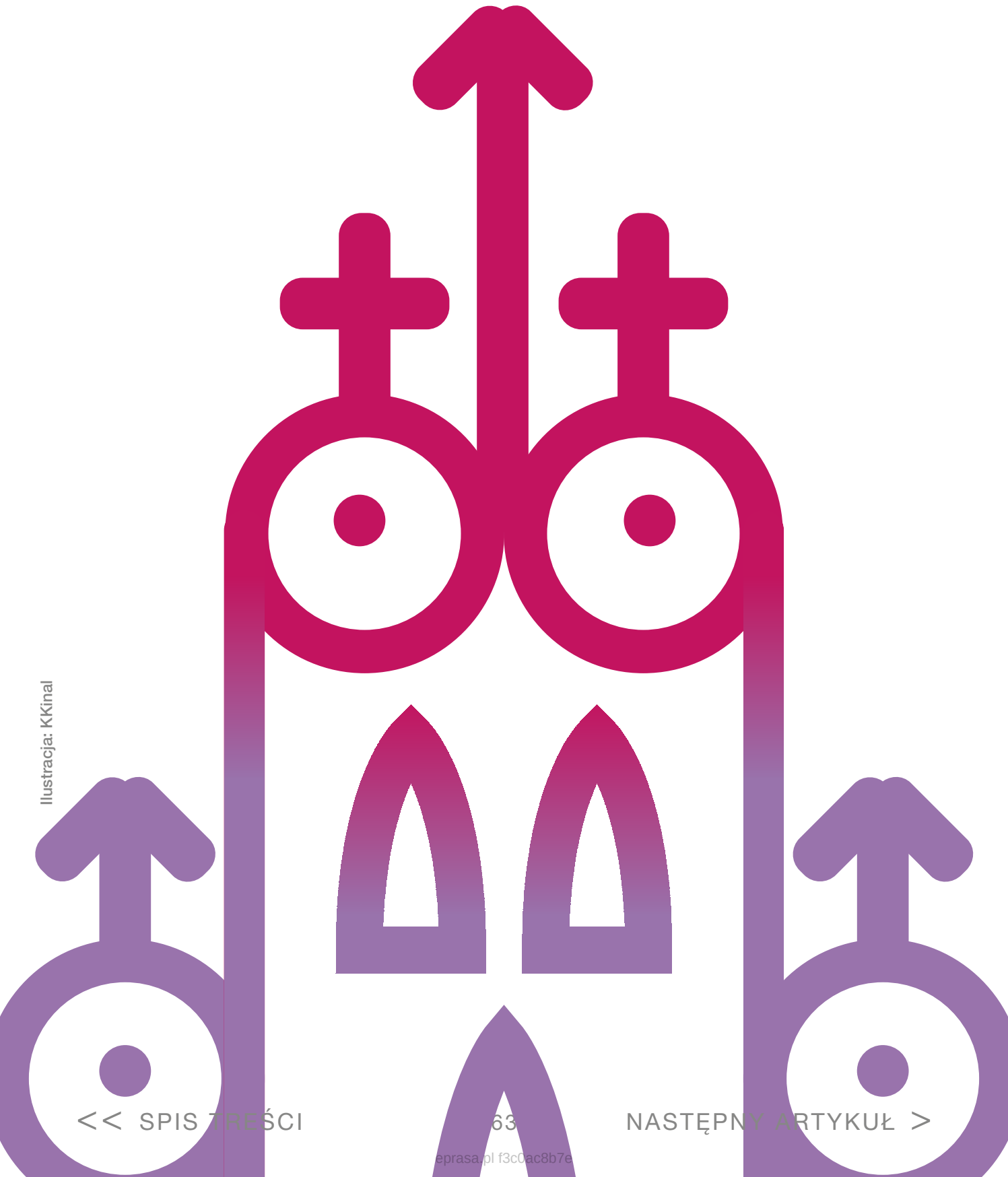
Przyznaję, że miałem obawy jak zachowamy się na dłuższą metę w sprawie uchodźców. Przecież byliśmy jednym z najbardziej antyuchodźczych krajów w Europie. Można się było zastanawiać, czy takie nastroje nie powrócą. A tymczasem okazało się, że potrafimy uchodźcom pomagać dłużej niż miesiąc czy dwa. Potrafimy być fajnym narodem, od którego to uczucia trochę się może odzwyczailiśmy. Nie spodziewałem się, że ponad 200 tyś. ludzi zechce wpła-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

cić na naszą zbiórkę. To jest fantastyczna sprawa. Z drugiej strony myśmy już od dawna mieli milion uchodźców ukraińskich z okolic Donbasu, tylko że oni żyli obok nas, a nie razem z nami. Dość krytycznie opisywałem fakt, że uchodźcy nie byli dostatecznie zauważani przez nasze państwo, że np. Ukraińcy nie zostali zwolnienie z opłat za studia, nie powstał teatr ukraiński, że nie było pełnomocnika ds. ukraińskich. I to wszystko zmieniło się po 24 lutego. Uważam, że zdaliśmy ten test. A nasze zachowanie będzie procentowało w historii Polski, jak mało co. Możemy liczyć na naród, który jest obok nas, liczniejszy niż polski, który świetnie się umie bić i będzie zawsze pamiętał o tym, co zrobiliśmy. W historii Polski mało było takich dobrych posunięć politycznych jak pomoc Ukrainie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f3c0ac8b7e



Ilustracja: KKinal

eprasa.pl f3c0ac8b7e

SEKSSKANDAL W BIAŁOSTOCKIEJ DIECEZJI

Sprawa ks. Andrzeja Dębskiego z archidiecezji białostockiej, odsuniętego od czynności kapłańskich po skandalu, jaki opisała „Gazeta Wyborcza”, budzi wiele kontrowersji i zatacza coraz szersze kręgi. Jak mówi „Wprost” **KS. TADEUSZ ISAKOWICZ-ZALESKI**, *który od lat podejmuje niewygodne dla Kościoła tematy – m.in. tuszowanie pedofilii, przyznaje, że* **DOSTAJE OD KSIĘŻY Z BIAŁEGOSTOKU WIELE NIEPOKOJĄCYCH INFORMACJI NA TEMAT TEGO, CO DZIEJE SIĘ W TAMTEJSZEJ DIECEZJI**



Tekst: **Agnieszka Szczepańska**

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Seksskandal w białostockim Kościele – ks. Andrzej Dębski, wieloletni rzecznik białostockiej kurii, współautor programów TVP dla dzieci oraz kapelan Jagiellonii Białystok wysyłał do kobiety smsy z propozycjami seksualnymi, a na jednym z filmików miał się masturbować. Później okazało się, że takie wiadomości od rzecznika otrzymywało więcej kobiet, a to – zdaniem ks. Isakowicza-Zaleskiego – jedynie „wierzchołek góry lodowej”.

Głos w sprawie zabrał m.in. ks. prof. Andrzej Kobyliński z UKSW, który w rozmowie z WP przyznał, że „pojawia się w internecie wiele innych informacji dotyczących jakiejś tajemniczej sauny, do której rzekomo mają chodzić księża w Białymstoku, pojawia się problem grupy księży homoseksualnych i zgłaszania nadużyć, jeśli chodzi o osoby nieletnie”. – To jest jakiś armagedon – wyznał ks. Kobyliński.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Patologią czas się zająć

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski przyznaje, że ma wiele sygnałów o skandalach obyczajowych w białostockim Kościele: – Dostaję listy od księży z tamtejszej diecezji, którzy są w sytuacji podbramkowej. Chcą, by ktoś się zajął wreszcie tą patologią. Co więcej, jeden z duchownych napisał, że już wcześniej zgłaszał to dawnemu przełożonemu, bp. Edwardowi Ozorowskiemu (bp pomocniczy w Białymstoku w latach 1979-2006, arcybiskup metropolita białostocki w latach 2006-2007 a obecnie arcybiskup senior tamtejszej archidiecezji), ale nie było żadnej reakcji na skandal. Co więcej, sprawa miała zostać zatuszowana.

Ile na temat zachowania podwładnego, ks. Andrzeja Dębskiego, mógł wiedzieć ks. Tadeusz Wojda, następca bpa Ozorowskiego, który w latach 2017-2021 sprawował funkcję metropolity białostockiego?

– Wojda, który wcześniej pracował przez 30 lat w Rzymie, miał dobrą opinię. Okazało się, że zacho-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

wuje się jak dziecko we mgle. Miał dobrą wolę, ale był oderwany od polskich realiów. A więc: kolejne cztery lata zmarnowane. Wiele skarg w tym czasie było pewnie ukrywanych przez współpracowników arcybiskupa – mówi „Wprost” duchowny.

Seryjne zaprzeczanie

Obecny metropolita, abp Józef Guzdek, przyznał w rozmowie z „Gazetą Wyborczą”, że odczuwa oburzenie, ból, wstyd. Dodał, że w takiej sytuacji „muszą też szybko zostać podjęte czyny” (biskup przekazał ks. Dębskiemu dekret, zawierający decyzję o pozbawieniu go prawa do wykonywania jakichkolwiek posług duszpasterskich i polecił mu podjęcie terapii i pokuty we wskazanym miejscu). Pytany o inne podobne sytuacje, wyjaśnił, że nic mu o nich nie wiadomo. – Jeśli dochodziły (niepokojące informacje - red.), to nie dochodziły do mnie. Nie mam też takiej wiedzy, że dochodziły do kurii – tłumaczył.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Co na to nasz rozmówca? – Obecny biskup jest nowy, został mianowany na arcybiskupa Białegostoku w 2021 roku. Trudno od niego oczekiwać, by w tak krótkim czasie od objęcia diecezji, poznał wszystkie problemy.

> *Trudno jednak uwierzyć, że jego poprzednicy nic nie wiedzieli.* **TU JEST CAŁA SERIA ZAPRZECZEŃ.** *Najpierw nikt nic nie wiedział, potem mówili, że chcieli mu dać szansę.*

To wszystko jest niewiarygodne. Dziwne jest, że nim dopuścili go do współprowadzenia programów dla dzieci nikt nie sprawdził dokładnie „delikwenta”. Nie mówimy tu przecież o jakimś proboszczu z wiejskiej parafii. Jeśli ktoś jest rzecznikiem kurialnym, pracuje z dziećmi, to musi być sprawdzona jego działalność od momentu opuszczenia murów seminarium duchownego. Każdy z księży ma w kurii teczkę personalną, do której wpisuje się

eprasa.pl f3c0ac8b7e

wszelkie plusy i minusy – mówi ks. Isakowicz-Zaleski.

– Taka osoba jak ks. Dębski wymaga resocjalizacji, bo wiele z opisywanych przez media przypadków to osoby uzależnione od seksu, zdarzają się też narkomani, czy osoby o zaburzonej psychice. Ukrywanie tego działa nie tylko na niekorzyść ofiar, ale i sprawcy, bo nie podlega on leczeniu, terapii czy izolacji – ocenia ksiądz.

– Skazanie kogoś na pokutę i odsunięcie od obowiązków duszpasterskich to nie tylko kara, ale i resocjalizacja. By ten człowiek mógł zadośćuczynić skrzywdzonym. Ukrywanie sprawcy w domu emeryta nic nie daje – dodaje rozmówca „Wprost”.

Gra pozorów

Ks. Isakowicz-Zaleski, który od wielu lat pisze o tym, że Kościół powinien wreszcie poważnie potraktować wewnętrzne problemy i doprowadzić do „samooczyszczenia”, mówi, że władze kościelne powinny rozliczyć „nie tylko współpracowników SB, ale mafię

eprasa.pl f3c0ac8b7e

lawendową i inne skandale obyczajowe”. – Ubolewam, że wystarczających działań w tym zakresie nie ma. One są jedynie pozorne, a przecież tuszowanie i niereagowanie na patologię to najgorsze zło – mówi.

– Kościół nie przyjmuje do siebie zarzutów, odbija je jak piłeczkę, twierdząc często, że dany duchowny padł ofiarą prowokacji.

> *Przypomnę, że od czasu skandalu wywołanego przez abpa Juliusza Paetza, nawet po jego śmierci,* **EPISKOPAT SPRAWY DO KOŃCA NIE WYJAŚNIŁ**

(W 2002 roku „Rzeczpospolita” ujawniła, że Paetz seksualnie molestował kleryków – red.). Panuje przekonanie, że nic się nie stało, a kryzys w polskim Kościele się pogłębia. Nie dziwię się młodym ludziom, że odwracają się od Kościoła, nie chcą wstępować do zakonów i seminariów duchownych, skoro widzą, jak wszystko jest zamiatane pod dywan – podkreśla.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Ksiądz daje też przykład francuskiego Kościoła, w którym – po serii skandali – powołano komisję ze świeckim prawnikiem Jean-Marc Sauvé na czele, który dobrał sobie do składu wyłącznie ludzi świeckich, w tym niewierzących lub osoby innych wyznań. – Kościół udostępnił mu akta i przeprowadził merytoryczną weryfikację. U nas tak to nie działa, a nawet jeśli badałaby coś komisja kościelna, nikt by w jej raport nie uwierzył – akcentuje ks. Isakowicz-Zaleski.

Duchowny dostaje – jak mówi – wiele próśb o wsparcie od innych księży, ale często napotyka w poszczególnych diecezjach „na mur”. – Kiedyś w jednej z kurii ostrzegli mnie, żebym się nie wtrącał w nie swoje sprawy. Z kolei kanclerz kurii tarnowskiej złożył pozew do sądu. Potem doszło do ugody, ale biskup Wiktor Skworc, poprzedni ordynariusz tarnowski, mimo zarzutów o tuszowanie pedofilii, awansował i został arcybiskupem w Katowicach. Nikt go nie pociągnął do odpowiedzialności – przypomina ksiądz.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

– Urzędujący biskupi w Polsce są nietykalni, dopiero, gdy są na emeryturze lub umierają, to wtedy najczęściej rusza sprawa. Co do zwykłych księży, to najlepiej przecież wysłać kogoś na odległą parafię lub, jak to robił wspomniany Skworc, na Ukrainę – podsumowuje.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Felieton



Prof. Ryszard Bugaj

Czerwona pajęczyna bis

Minęło już sporo lat, gdy na łamach od dawna nie ukazującego się dziennika „Życie”, został opublikowany artykuł pt. „Czerwona pajęczyna”. Opisywał nasilający się proces uwłaszczenia postkomunistycznej nomenklatury. Zrobił wrażenie i – wydaje się – przejściowo ograniczył ten patologiczny proces.

Fot. Adam Jagielak

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Uwłaszczenie nomenklatury komunistycznej na znaczną skalę rozpoczęło się w roku 1989, wraz z ustawowymi regulacjami wprowadzonymi przez rząd Rakowskiego. Otwarta została droga do „spółkowania”, czyli tworzenia na masową skalę spółek, tworzonych przez państwowe przedsiębiorstwa (jako podmioty prawne) z ... ich dyrektorami i wpływowymi pracownikami (na ogół ludźmi z aparatu PZPR-u).

Rakowski reklamował te regulacje jako część realizowanej przez niego „rynkowej reformy”. Jednak główną cechą tego procesu był transfer publicznego majątku w prywatne ręce szeroko rozumianego aparatu komunistycznych władz. „Solidarność” gwałtownie protestowała, ale nawet po powstaniu rządu Mazowieckiego – choć na znacznie mniejszą skalę – proces ten trwał. Nie sposób oszacować skali przechwyconego majątku.

Druga fala uwłaszczenia nomenklatury dokonała się na początku lat 90., gdy otwarta została droga „prywatyzacji pracowniczej”. Pracownicy zyskali

eprasa.pl f3c0ac8b7e

prawo do zakupu (na uprzywilejowanych zasadach) udziałów własnego przedsiębiorstwach. Trzeba przyznać, że na tych zasadach sprywatyzowano uczciwie pewną ilość przedsiębiorstw. Ale otwarta też została droga do przejmowania za bezcen przedsiębiorstw przez ich menedżerów – na ogół jeszcze z nomenklaturowego naboru. Metoda była prosta:

> *przedsiębiorstwa tworzyły z własnego zysku fundusze prywatyzacyjne jako* **ŹRÓDŁO POŻYCZEK DLA PRACOWNIKÓW** *na zakup udziałów we własnym przedsiębiorstwie.*

Pożyczki były oprocentowane symbolicznie (często na 1 proc.), gdy inflacja ciągle pozostawała bardzo wysoka. Pożyczali przede wszystkim menedżerowie, czyli w praktyce kupowali przedsiębiorstwa, którymi kierowali... za pieniądze należące do tych przedsiębiorstw.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Uwłaszczenie nomenklatury w toku polskiej transformacji, było poważną patologią o wielostronnych konsekwencjach, ale oczywiście skala zjawiska w porównaniu np. z Rosją była niewielka. Niemniej pobudziła krytyczne emocje, które zostały nagłośnione przez niektóre środowiska polityczne.

Na krytyce „uwłaszczenia nomenklatury” swoją tożsamość zbudowało przede wszystkim PiS. Obietnica ustanowienia systemu wolnego od przywilejów dla osób pełniących rządowe i samorządowe funkcje (także członków ich rodzin) została przez wielu wyborców przyjęta z nadzieją.

Środowisko PiS-u piętnowało uwłaszczenie nomenklatury w nadziei na zyskanie szerszego politycznego poparcia. Nie była to tylko cyniczna gra. Kierownictwo partii naprawdę było przekonane, że odniesienie sukcesu w gospodarce wymaga eliminacji przywilejów nomenklatury. A jednak nie zostały podjęte kroki realnie eliminujące uprzywilejowane politycznych funkcjonariuszy. Dlaczego?

eprasa.pl f3c0ac8b7e

PiS uzyskał rzeczywistą możliwość wyeliminowania przywilejów działaczy politycznych po... zdobyciu władzy w 2005 r. (a potem po wyborach 2015 r.). Proces prywatyzacji został w zasadzie już wcześniej zakończony, ale uprzywilejowanie działaczy dotyczyło dostępu do stanowisk w podmiotach gospodarczych kontrolowanych przez państwo i samorządy.

> *Powstała oczywiście* **POKUSA, BY PREFEROWAĆ „SWOICH”,** *by za ich pośrednictwem bezpośrednio kontrolować funkcjonowanie znacznych obszarów gospodarki.*

Dysponowanie wysoko płatnymi posadami dawało też instrument kontroli własnych działaczy. Tej pokusie kierownictwo PiS nie zdołało się oprzeć. Jednej z kluczowych obietnic partia nie zrealizowała. Skok partyjnych działaczy na wysokopłatne posady w gospodarce przybrał masowe rozmiary.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Nie powiodła się próba ograniczenia tej patologii, zapowiedziana kilka miesięcy temu przez prezesa Kaczyńskiego. Bez przesady możemy mówić o nowej pajęczynie. Tym razem... czarnej.

Wszystko na to wskazuje, że obecnie selekcja na podstawie politycznych (zgoła towarzyskich) kryteriów stanowi główny mechanizm wyłaniania kadr. Merytoryczne kryteria zostały zepchnięte na margines. Trudno powiedzieć, czy na tej drodze PiS posunął się dalej niż poprzednicy z SLD i PO. Pewne jest tylko to, że jest to czynnik godzący w zdolność publicznych przedsiębiorstw do efektywnego działania.

Czy hipotetyczni następcy PiS-u ograniczą te praktyki ? Cóż, na pewno obiecają.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f3c0ac8b7e

wprost

SERWIS SPECJALNY

BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE

NAJNOWSZE INFORMACJE
ZWIĄZANE Z SEKTOREM ENERGETYCZNYM

SPRAWDŹ ›

PARTNERZY STRATEGICZNI ORLEN PGNiG PARTNERZY PGE TAURON GAZ-SYSTEM

eprasa.pl f3c0ac8b7e

WAKACJE ZEMSTY



Fot. Karolina Misztal/REPORTER

eprasa.pl f3c0ac8b7e

PRZEDSIĘBIORCY NAD BAŁTYKIEM LICZĄ ZYSKI I PŁACZĄ. *Nie bez powodu nazywa się to lato wakacjami zemsty.*



Tekst: **Katarzyna Świerczyńska**

To jest szczyt szczytów. Najlepszy okres w roku. Zawsze o tej porze mamy armagedon i nie wiemy, w co ręce włożyć. A teraz? Marzę o armagedonie – mówi Piotr Piwowarczyk, szef Świnoujskiej Organizacji Turystycznej.

– Proszę spojrzeć na zegarek. Nie ma 20.00. Rok temu o tej porze siedziałam na zmywaku i nie nadążałam ze zmywaniem naczyń. A dzisiaj są wolne stoliki. Po raz pierwszy w życiu, kiedy ludzie z branży turystycznej mówią, że jest źle, to ja im wierzę – opo-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

wiada kobieta pracująca w jednej z kołobrzeskich smażalni ryb.

Polacy mszczą się na pandemii, obrywają przedsiębiorcy nad Bałtykiem

Na oficjalne dane dotyczące wykorzystania bazy noclegowej w wakacje będziemy musieli poczekać do jesieni, jednak – jak podaje Polska Organizacja Turystyczna (POT) – porównując cztery pierwsze miesiące 2022 roku (które stały również pod znakiem pandemii) z analogicznym okresem sprzed pandemii można stwierdzić, że obłożenie w obiektach jest obecnie niższe o 9,3 proc. niż przed trzema laty. Według danych POT to odpowiednio o 4,6 proc. mniej turystów krajowych i 28 proc. gości zagranicznych.

O tegorocznych wakacjach mówi się, że to revenge holidays, czyli wakacje zemsty. Ludzie na całym świecie „mszczą się” za pandemiczne lata z ograniczeniami. W Polsce oznacza to tyle, że w końcu można pojechać gdzieś dalej, niż „tylko nad Bałtyk”.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

– Ubiegły sezon był dla nas rekordowy – przyznaje Piotr Piwowarczyk. To właśnie wtedy wielu Polaków wybrało wakacje w Polsce, z jednej strony chcąc uniknąć ograniczeń związanych z pandemią na świecie, ale też wykorzystując bony turystyczne, co przełożyło się realnie na dochody przedsiębiorców w turystycznych miejscowościach.

– Ale nawet jeśli zapomnimy o tym ubiegłorocznym sezonie, to dalej jest gorzej, niż w 2019. Patrzę sobie na rezerwacje.

> *Przed pandemią, jeśli ktoś chciał zarezerwować* **NOCLEG W ŚWINOUJŚCIU W SZCZYCIE SEZONU,** *to mógł liczyć jedynie na oferty z najwyższymi cenami*

– mówi. Teraz można zarezerwować weekend nad morzem na ostatnią chwilę nawet w wersji niskobudżetowej – poniżej 800 zł za dwie osoby (pobyt od piątku do niedzieli).

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Piotr Piwowarczyk jest także dyrektorem Muzeum Obrony Wybrzeża – Fortu Gerharda w Świnoujściu. – To atrakcja na niepogodę, nie oszukujmy się, bo kiedy świeci słońce, to turyści są na plaży. Ratują nas grupy, ale szacuję, że mamy spadki rzędu 50 procent! Patrząc ogólnie na to, co dzieje się w mieście, do 15 lipca to była tragedia. Wszyscy liczyli na ten szczyt miedzy 15 lipca a 15 sierpnia, ale to nie jest to, co zawsze – mówi.

Ludzie z branży turystycznej podkreślają, aby nie sugerować się zdjęciami z zatłoczonych plaż w Pobierowie, Trzęsaczu czy Międzyzdrojach. To miejscowości, gdzie turyści są skumulowani na stosunkowo niewielkiej przestrzeni. Nawet tu można na ostatnią chwilę znaleźć nocleg w cenie, która nie zwali z nóg. – Ludzi widać na ulicy czy plaży, ale nie przekłada się to na wydane przez nich pieniądze – mówi Piwowarczyk.

2 tysiące złotych na sześciodniowy wyjazd

Z badania przeprowadzonego przez Quality Watch dla Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor wynika, że

eprasa.pl f3c0ac8b7e

co trzeci Polak ze względu na brak pieniędzy, w tym roku na wakacje w ogóle nie wyjedzie. To o połowę więcej, niż przed rokiem. Wakacyjne nastroje Polaków sprawdzała też Północna Izba Gospodarcza w Szczecinie próbując odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Polacy rezygnują z urlopów lub je skracają. Główne powody to drogie paliwo, wysokie ceny w lokalach gastronomicznych, ale również kłopoty ze spłatą zobowiązań kredytowych i wysokie opłaty za media.

Najnowszy raport Europejskiej Komisji Podróży (ETC) „Monitoring sentiment for domestic and intra-european travel wave 12” pokazuje, że 87 proc. Polaków deklaruje wyjazd krajowy lub zagraniczny w ciągu najbliższych sześciu miesięcy. Zmienił się jednak charakter podróżowania.

Zainteresowanie podróżami wśród Polaków nie gaśnie, jednakże szukają oni okazji czy opcji tańszych, na przykład w regionach, które do tej pory nie cieszyły się aż tak dużym zainteresowaniem. Wzrósł również odsetek osób korzystających z noclegów nie

eprasa.pl f3c0ac8b7e

w obiektach hotelowych, lecz na przykład u znajomych czy rodziny – tłumaczy Przemysław Marczewski z POT.

Podkreśla też, że turystyka

> *jest gałęzią gospodarki* **WRAŻLIWĄ NA BODŹCE ZEWNĘTRZNE,** *jak pandemia COVID-19, ograniczenia w pasie nadgranicznym z Białorusią czy wojna za naszą wschodnią granicą.*

– Na plany wyjazdowe Polaków wpływ mają także inflacja, ceny paliwa lotniczego oraz sytuacja na rynku walut. Te dwa ostatnie czynniki szczególnie oddziałują na podróże zagraniczne, które znacznie podrożały w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy – wylicza.

Badania zlecone przez POT pokazują, że ponad połowa zapytanych o wyjazdy w sezonie letnim zamierza wydać na nie do 2000 złotych, a średnia długość takiego wypoczynku wynosi 6 dni. – Warto

eprasa.pl f3c0ac8b7e

podkreślić, iż turyści zmienili swoje zwyczaje i decydują się na rezerwację bardziej spontanicznie, w ostatniej chwili. Wybierane są destynacje mniej oczywiste, bliżej natury, oddalone od największych ośrodków wakacyjnych – dodaje Przemysław Marczewski.

Przedsiębiorcy mówią, że trudno było przewidzieć, że lato będzie tak słabe. Zwłaszcza że wiosna była bardzo dobra i dopisały wycieczki szkolne. – Nauczyciele powtarzali, że chcą wykorzystać ten czas, aby zintegrować dzieci – tłumaczy Anna Kotula, przewodniczka z Gdańska, która oprowadza grupy m.in. po Westerplatte.

Wyniki badań przeprowadzonych przez ARC Rynek i Opinia na zlecenie Kiwi.com wskazują, że 38 proc. kobiet i 30 proc. mężczyzn dopasowuje cel podróży do założonego budżetu, a nie budżet do upragnionego celu. Po dokonaniu wyboru kierunku wakacyjnych podróży ponad 30 proc. kobiet i niemal co trzeci mężczyzna chce wydać na wakacje jak najmniej. W trwającym sezonie wakacyjnym, kiedy

eprasa.pl f3c0ac8b7e

zniesiono ograniczenia związane z Covid-19, miejsca takie jak Włochy, Hiszpania, Tajlandia, Malezja i Kolumbia znajdują się w czołówce najpopularniejszych kierunków tego lata. W Polsce zagraniczne rezerwacje odnotowują czterokrotny wzrost w porównaniu z ubiegłym rokiem – podaje Kiwi.com.

Właściciele kwater i pensjonatów zauważyli z kolei, że mniej jest dłuższych rezerwacji. – Ludzie często przyjeżdżają na kilka dni albo tylko na weekend – mówi właściciel niewielkiego hotelu w zachodniej części Kołobrzegu.

Turyści zagraniczni nie uratują sezonu?

W wielu nadmorskich miejscowościach, nawet jeśli Polacy nie dopisali, sezon ratowali zawsze obcokrajowcy, dla których Polska była stosunkowo tanim krajem. Ich brak zauważa Anna Kotula, która oprowadza wycieczki po Gdańsku w językach angielskim, holenderskim i hiszpańskim. Według jej obserwacji zagraniczni turyści w tym sezonie to ludzie powiązani w jakiś sposób z Polską – rodzinnie lub biznesowo.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

– Ogólnie jest dużo gorzej, niż w ubiegłym roku. Ludzie bardziej na pieniądze patrzą, a obcokrajowcy odwołują rezerwacje, bo blisko frontu jesteśmy – mówi.

– Wojna to jedno, ale w Niemczech coraz głośniej mówi się o kryzysie. To się przekłada na to, co dzieje się u nas.

> *Niemcy też oszczędzają i* **REZYGNUJĄ Z WYJAZDÓW.** *Dodatkowo wiele hoteli niemieckich rezygnuje z kosztownych stref wellness. To bardzo źle wróży*

– dodaje Piotr Piwowarczyk. To właśnie takie miejscowości, jak przygraniczne Świnoujście czy pobliskie Międzyzdroje „żyły z Niemców” nie tylko w szczycie sezonu, a idąc świnoujską promenadą, częściej było słychać niemiecki niż polski język.

Nie tylko Niemcy są bardziej ostrożni i oszczędni w te wakacje. – Wielu przedsiębiorców zgłaszało nam, że turyści z zagranicy, głównie Skandynawii i

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Wielkiej Brytanii, swoje rezerwacje odwoływało lub uzależniało od sytuacji geopolitycznej. Hotelarze wiele razy zmuszeni byli do zapewniania turystów, że w Polsce jest bezpiecznie, nie ma zagrożenia wojennego, nie ma patroli wojskowych na ulicach i generalnie odpoczynek w naszym kraju jest możliwy bez żadnego problemu, a oferta jest bogata, atrakcyjna i zapewniająca im pełen komfort – mówi Hanna Mojsiuk, Prezes Północnej Izby Gospodarczej w Szczecinie.

To dlatego PIG prowadzi w tym sezonie kampanię pod hasłem „Polska jest bezpieczna”. – Wychodzimy z założenia, że musimy mówić wszystkim i jak najgłośniej, że Polska jest bezpieczna na wakacje. To w interesie naszych przedsiębiorców – tłumaczy Mojsiuk. Kampanie promujące wypoczynek w Polsce prowadzi też Polska Organizacja Turystyczna.

Triumfy święcą biura podróży

Nie wszyscy narzekają na brak turystów. Swoje pięć minut po pandemicznym zastoju mają teraz biura

eprasa.pl f3c0ac8b7e

podróży oferujące zagraniczne wycieczki. W Świnoujściu, Międzyzdrojach czy Rewalu na początku wakacji

> *słychać było nawet głosy, że historie o paragonach grozy rozpowszechniają właśnie touroperatorzy, aby* **ZNIECHĘCIĆ JESZCZE BARDZIEJ DO WYPOCZYNKU W POLSCE.**

Piotr Kruczek, polski pilot-przewodnik pracujący z polskimi turystami w USA i Kanadzie ma pełne ręce roboty. Jak mówi, to kierunek bardzo obłożony, a jeden z dużych touroperatorów musiał zwiększyć zespół go obsługujący o 100 procent. – Ten sezon letni jest bardzo przeładowany. Ciężko mi o wolną chwilę. Trzeba się nastawić na opóźnienia i warto mieć dobre ubezpieczenia także na utratę bagażu czy opóźnione loty lub wręcz odwołania lotów. Można powiedzieć, że system transportu lotniczego nie wyrabia. Myślę też, że całość ruchu to nie tylko tzw.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

odłożony popyt z powodu pandemii, ale i obawa przed kolejnymi potencjalnymi ograniczeniami jesiennymi. Nowe fale zachorowań mogą znowu powodować konieczności robienia testów czy ryzyko utraty wypoczynku z tytułu kwarantanny – zauważa.

Powrót do normalności za dwa lata?

– Martwię się bardzo, co będzie. Wakacje są dla nas co roku czasem, kiedy zarabiamy na resztę roku. Nie chcę teraz szacować, ile mniej zarobiliśmy, ale już jest to odczuwalne. Ludzie nawet jak przyjeżdżają, to zostawiają mniej pieniędzy, liczą każdy grosz – mówi sprzedawczyni pamiątek z Kołobrzegu.

Już teraz przedsiębiorcy z branży lobbują za tym, aby Polski Bon Turystyczny, był kontynuowany w przyszłym sezonie. – Powinien być kontynuowany jako element tarczy antyinflacyjnej rządu. To działanie, które sprawia, że rodziny, które inflacja zatrzymała w domu, rodziny, które płacą rekordowe raty kredytów mieszkaniowych poczują się w jakiś sposób wsparte w planach rekreacyjnych. Dlaczego to

eprasa.pl f3c0ac8b7e

ważne? Kiedy przychodzi nam oszczędzać to w pierwszej kolejności rezygnujemy z wydatków premium, czyli np. z urlopów, wakacji czy wszelkiego rodzaju rozrywek – uważa Hanna Mojsiuk.

> *Jak podaje POT, za pośrednictwem bonu do 28,3 tys. zarejestrowanych w programie przedsiębiorców* **TRAFIŁO JUŻ PONAD 2,5 MILIARDA DOLARÓW.**

z czego najwięcej do najbardziej turystycznych regionów – Małopolski, Pomorza i Pomorza Zachodniego.

Piotr Piwowarczyk mówi, że najczarniejszy scenariusz to fala bankructw. – Mam nadzieję, że do tego nie dojdzie, ale szczególnie te duże obiekty noclegowe znajdują się w trudnej sytuacji. Największe hotele zatrudniają ponad pół tysiąca osób załogi. Jeśli zaczną ciąć koszty, będą zwolnienia. To odbije się na nas wszystkich – mówi. Jemu i wielu innym trudno o optymizm.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

– Nie wiem, czy jest coś, co sprawi, że ten sezon będzie przynajmniej porównywalny z 2019 rokiem. O powtórkę rekordowego dla nas 2021 roku nawet nikt nie marzy – podsumowuje.

Polska Organizacja Turystyczna zwraca jednak uwagę, że sytuacja w branży nie jest jednolita. Jak wynika z ankiety Izby Gospodarczej Hotelarstwa Polskiego w czerwcu satysfakcjonujący poziom obłożenia powyżej 50 proc. uzyskało 83 proc. hoteli (w kwietniu było to 75 proc.). Szacuje się, że w lipcu obiekty wypoczynkowe z obłożeniem poniżej 30 proc. stanowić będą tylko 6 proc., a frekwencję powyżej 50 proc. prognozuje 62 proc. hoteli. Eksperci podkreślają zjawisko krótkiego okienka rezerwacyjnego. Połowa hoteli wskazuje, iż powrót do popytu na usługi hotelowe sprzed pandemii nastąpi nie wcześniej niż w 2024 roku.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f3c0ac8b7e

O CO CHODZI Z „PARAGONAMI GROZY”



fot. Cezary Aszkiełowicz / Agencja Gazeta

eprasa.pl f3c0a4c5f7

Paragony grozy zaczęły jako sprytny tytuł prasowy generujący kliki na portalach, by wkrótce stać się branżowym żartem dziennikarzy, a dziś – już pełnowymiarowym memem. Chyba nigdy rachunki z knajp nie wywoływały tyle dyskusji, co w sezonie letnim 2022 roku. – **WYGLĄDA NA TO, ŻE PANDEMIA NIE DOBIŁA GASTRONOMII TAK, JAK ZROBIŁA TO INFLACJA** *– komentuje krytyczka nadmorskiej gastronomii.*



Tekst: **Przemysław Bociąga**

W tej chwili trudno ustalić, kiedy paragony zaczęły budzić grozę. Analiza trendów wyszukiwarki Google mówi, że w kwietniu 2020 hasło „paragony grozy” po raz pierwszy zostało odnotowane jako taki właśnie trend. Od tego czasu, w lipcu 2021 był on dwukrotnie

eprasa.pl f3c0ac8b7e

bardziej widoczny, a dziś osiągamy logarytmiczny przyrost zainteresowania tematem.

To skutkuje milionem wyników wyszukiwania w Google i dziesiątkami wątków na Twitterze, częściowo oczywiście pompowanymi politycznie, bo od wysokich cen do krytyki rządów jest tylko jeden mały kroczek.

Z pewnością hasło „paragony grozy” pojawiło się już kilka lat wcześniej, zapewne ukute przez sprytnego wydawcę serwisu internetowego, ale wobec jego dzisiejszej popularności każdy tytuł medialny stara się mieć jakąś opinię w temacie.

Są więc ci, którzy na restauracyjne ceny wciąż narzekają i ci, którzy pokazują dwuosobowy obiad za stówę z komentarzem, by nie przesadzać. Oraz ci, którzy pytają: „A czego byście się spodziewali”. Kto ma rację?

Paragony i sinice

– Sinice na Bałtyku i paragony grozy to od lat dyżurne letnie tematy nadmorskiej prasy lokalnej –

eprasa.pl f3c0ac8b7e

zauważa Małgorzata Muraszko, dziennikarka gastronomiczna z Trójmiasta. W sezonie nie ma dnia, żeby nie dostała od kogoś pytania, jaką smażalnię poleca na najlepszą rybę.

– Ludziom po prostu bycie nad morzem kojarzy się z takim jedzeniem – mówi. Jak zauważa, sama unika „rybki z frytkami” i gofrów, bo w podobnej cenie można znaleźć wiele o wiele atrakcyjniejszych opcji.

– To także kwestia braku rozeznania, czasem lenistwa.

> *Ludziom* **NIE CHCE SIĘ POSZUKAĆ ALTERNATYWY,** *czasem wychodzą z plaży dopiero wtedy, kiedy są naprawdę głodni i usiądą w pierwszej napotkanej knajpie,*

czasem to dzieci krzyczą o te frytki – zauważa.

Brak rozeznania i lenistwo wychodzą także przy czytaniu menu. – Goście restauracji nie zawsze

eprasa.pl f3c0ac8b7e

zwracają uwagę na to, co jest napisane. Cena ryby – za sto gram. Jeśli ktoś czuje się głodny, i powie, że chce tak ze 250 g, do tego dojdzie panierka, jakieś dodatki, i nagle robi się jeszcze więcej. A przy rachunku jest zdziwienie – mówi. I to właśnie taki brak rozeznania wychodzi później w dyskusjach o paragonach grozy.

– Nadmorskie restauracje na pewno muszą odrobić martwy sezon, ale nie podejrzewam smażalni o celowe podnoszenie cen tylko ze względu na popyt. Ludzie po prostu nie wiedzą, co składa się na cenę dania.

Inżynieria menu

Co zatem się na nią składa? – Po pierwsze musimy uświadomić sobie, że restauracja to biznes, a biznes ma zarabiać. Nie każdy to w Polsce rozumie – tłumaczy Piotr Komór, doświadczony manager w gastronomii, dziś szkolący właścicieli restauracji.

– Struktura kosztów dania dla typowej restauracji powinna kształtować się mniej więcej tak: ok 30

eprasa.pl f3c0ac8b7e

proc. to cena surowców, kolejne 30 proc. to koszty pracy, które teraz niesamowicie rosną, a 15 proc. to czynsz. Razem 75 proc. ceny dania to koszt jego wytworzenia – wyjaśnia. Są jeszcze koszty operacyjne: woda, prąd, naprawy, amortyzacja sprzętu, leasing.

Można więc przyjąć, że za każde sto złotych na paragonie grozy restaurator zarabia 10-15 zł. Ale to dopiero EBITDA, czyli zysk operacyjny, i do tego przed opodatkowaniem. – Restauracja to przecież inwestycja, czyli zwrócić się muszą koszty poniesione na starcie. To dziesiątki albo setki tysięcy złotych. Dobra inwestycja zwraca się po 3-4 latach – wyjaśnia Komór.

Zauważa, że tylko niektóre koszty można dostosować do sezonowości, występującej w typowo sezonowych miejscowościach. – Zawsze na zmianie musi być jeden kelner, nawet zimą nad morzem. A jeśli ktoś zamknie restaurację w Dębkach na czas niskiego sezonu, prawdopodobnie dalej opłaca czynsz – podkreśla. Dodaje też, że klienci często

eprasa.pl f3c0ac8b7e

widzą wysoki rachunek i duży obrót, ale restauracja to także duże ryzyko biznesowe i praca w nielimitowanych godzinach.

Sezonowe ryzyko

Tymczasem ryzyko biznesowe utrzymania restauracji rośnie, i to lawinowo. – Wygląda na to, że pandemia nie dobiła gastronomii tak, jak zrobiła to inflacja – podsumowuje Muraszko.

– Spada siła nabywcza Polaków, a zarobki nie rosną proporcjonalnie do kosztów. A wyjście do restauracji nie należy do najważniejszych potrzeb człowieka – mówi Piotr Komór, który z bliska obserwuje wiele restauracyjnych biznesów.

– Koszty pracy będą rosły, bo mamy do czynienia z odpływem doświadczonych ludzi z gastronomii. Ci, którzy zostali, żądają lepszych warunków, bo przez COVID branża jest postrzegana jako mało stabilna – wyjaśnia.

Jeden z operatorów gastronomii, z którym rozmawiamy, dodaje, że wzrósł też ZUS. Swoje dołożyła też

eprasa.pl f3c0ac8b7e

wojna w Ukrainie. – Przez załamanie ukraińskiego eksportu wzrosły ceny zbóż, które są paszą dla kurczaków. Więc kurczaki drożeją – wyjaśnia Piotr Komór.

Jak w tej sytuacji poradzą sobie restauratorzy? – Czeka nas zamykanie się miejsc, które nie oferują jakiegoś doświadczenia, czegoś więcej, niż tylko jedzenie. Jeść można w domu – ocenia Komór. – Na pewno są restauratorzy, którzy na deptaku w kurorcie liczą na gości, którzy chcą tylko zapełnić brzuch, ale na dzisiejszym rynku to droga donikąd.

> **ROSNĄ WIĘC KOSZTY** *personalne, rosną wymagane nakłady na wystrój, marketing, ogólnie – tworzenie miejsca, do którego chce się wracać.*

Ale w tym pokoju jest przecież słoń, wielki jak słoń. Zwie się ten słoń: Ceny energii.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

– Tu podwyżki są kilkukrotne – tłumaczy Maciek, pracujący w gastronomii w jednym z górskich kurortów. Przypomina też, że projekty pomocowe, takie jak tarcze finansowe czy dopłaty do węgla, kierowane są tylko do odbiorców indywidualnych, a nie do firm.

– Tak samo z zerowym VAT-em na żywność. Nie objął on gastronomii, więc kupujemy produkty bez podatku, a potem nie możemy go sobie odliczyć od VAT-u naliczonego w rachunku – wyjaśnia.

Efekt bezpośredni: wzrost cen. – Moja znajoma ma przy deptaku bar z obiadami domowymi. Zestaw zupy i drugiego dania kosztuje tam 30 złotych, a ludzie mówią „o Boże!” i wychodzą. Tymczasem marże są małe i trzeba dużo sprzedać, żeby jakoś zarobić.

– Czy próbowaliście jakoś się tłumaczyć, uświadomić gości? – pytam Maćka.

– Czasem się staramy. Nie zawsze, ale zdarza się z takim oburzonym klientem usiąść, porozmawiać, wyjaśnić. Ale wiadomo, rzadko znajduje się na to

eprasa.pl f3c0ac8b7e

czas. Tylko kelner może zauważyć, że taka cena wynika z kosztów, a nie naszej chciwości. To rozczarowanie klientów jest wpisane w nasz zawód.

Skazani na czajnik

Jest więc też efekt pośredni: odpływ klientów i, ostatecznie, prawdziwy kryzys gastronomii, czyli ograniczenie palety lokali, która tak wyraźnie poszerzała się w ostatnich latach. – Ważne jest doświadczenie, ta wartość dodana restauracji – to rzeczywiście widać. Ale widać też, że ludzie mają mniej pieniędzy. W fajnych lokalach, z muzyką na żywo, klimatem i przyzwoitym jedzeniem, maleją kolejki po stolik. Na co dzień są zestawy obiadowe w barach. Ale takie bary walczą w jeszcze innej kategorii: konkurują z przekąskami i pakowaniem weków do walizki.

Małgorzata Muraszko: – Coraz częściej ludzie na wakacjach żywią się sklepowymi hot-dogami i zapiekankami. A kwatery wakacyjne mają przecież jakąś kuchenkę, a choćby czajnik. Starczy przynajmniej na przyrządzenie zupki chińskiej.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Być może to właśnie ten mechanizm przyspieszy dobór naturalny w gatunku „restauracja turystyczna”. Goście, którzy potrzebują napełnić brzuchy, trafią ostatecznie po hotdoga na stację benzynową albo do supermarketu po mrożoną pizzę.

> *Dlatego bary w dzisiejszych warunkach* **MAJĄ OBNIŻONĄ RACJĘ BYTU** *i internetowe połajanki, poparte zdjęciem paragonu, na wiele się tu nie zdadzą.*

Małgorzata Muraszko zaleca właśnie jedzenie bardziej „odświętne”. – Lepiej zapłacić więcej za coś, co zapamiętamy na dłużej jako element doświadczenia wakacyjnego – doradza. Niestety, jest z tym jeden problem.

Sieć Bobby Burger w swoich materiałach marketingowych posługuje się cytatem, jakoby z Salvadora Dali: „Można nie jeść wcale, ale nie można jeść źle”. Cytat ten pasuje do jego rzekomego autora, niestety

eprasa.pl f3c0ac8b7e

głównie pod tym względem, że jest gruntownie surrealistyczny. Jeść trzeba, i chociaż według innej maksymy życie – a tym bardziej urlop – są za krótkie na jedzenie kiepskiego jedzenia, to wygląda na to, że nadmorskie paragony będą budziły grozę, która wypędzi gości z lokali na dobre.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Społeczeństwo



Katarzyna Piekarska

Fot. Aneta & Filip Gębscy

DOSTAŁAM KOPA OD ŻYCIA

Po operacji wycięcia guza pomyślałam: Już tego dziada w sobie nie mam. Zeszło ze mnie ciśnienie. A byłam kłębkiem nerwów. Znajomi mi nawet radzili, bym poszła do psychologa. **CI, KTÓRZY PRZEZ TO PRZESZLI, POWTARZAJĄ, ŻE WSZYSTKO ZACZYNA SIĘ I KOŃCZY W GŁOWIE. POZYTYWNE NASTAWIENIE JEST BARDZO POTRZEBNE – MÓWI W ROZMOWIE Z „WPROST” KATARZYNA PIEKARSKA,** *posłanka Koalicji Obywatelskiej, u której zdiagnozowano złośliwego raka piersi.*



Rozmawiała **Agnieszka Szczepańska**

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Gdy napisała pani o chorobie – złośliwym raku piersi – pewnie wiele kobiet pomyślało: „Kiedy ostatnio się badałam?” I myślę, że odpowiedź często była podobna: „Nie pamiętam”.

No właśnie! Też na początku byłam wkurzona, że przez pandemię przekładałam badania na potem. Nie mogłam sobie tego darować. Powtarzałam w duchu: „Kobieto, jaka ty głupia jesteś, że tak zwlekałaś”. W sumie, od poprzedniego badania, minęły aż 2 lata i 3 miesiące.

Dobrą ma pani pamięć.

Bo wcześniej badałam się regularnie. Co roku na zmianę – USG piersi i mammografia a do tego cytologia i prześwietlenie płuc. Jestem obciążona genetycznie, dlatego tego pilnuję. Moja mama i jedna z jej sióstr zmarły na nowotwór płuc, a kolejna – na raka piersi. Pewnie mogły żyć dłużej, gdyby wcześniej udały się do lekarza.

Przypadkowo weszła pani któregoś dnia do mammobusu. Potem wszystko szybko się potoczyło.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Jeśli jest podejrzenie nowotworu, sprawy idą błyskawicznie, bez żadnych kolejek. Od 2015 roku jest przecież szybka ścieżka onkologiczna. A więc w piątek odebrałam z poczty list. Przyszła koperta ze skierowaniem na biopsję i konsultację onkologiczną. Kilka dni później byłam już po wizycie i badaniach.

To daje ogromną nadzieję.

Przy wczesnym wykryciu, szansa na wyleczenie jest bardzo duża, a nowotwór złośliwy piersi jest przecież najczęściej wykrywanym rakiem wśród kobiet w Polsce, ale też wciąż najwięcej kobiet na niego umiera. W Europie tendencja jest odwrotna, korzystanie z badań jest powszechne i wykrywalność raka występuje we wczesnym etapie choroby.

Katarzyna Piekarska

- prawniczka i polityczka. Była podsekretarzem stanu w MSWiA, w latach 2004-2005 i 2008-2012 była wiceprzewodniczącą SLD. Posłanka na Sejm RP w latach 1997-2007 i od 2019.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

W pani głosie wyczuwam siłę.

Na początku wcale nie byłam wojowniczką. Była histeria i załamka totalna.

Człowiek zastanawia się, co będzie. **WALKĘ PRZECIEŻ MOŻNA PRZEGRAĆ.** *Mój stan można było opisać jednym słowem: wkurzenie.*

Ma pani duże wsparcie w synu?

Wychowałam go sama, jesteśmy bardzo zżyci. Widział, jak babcia umiera na raka, bo często przebywał u dziadków, gdy byłam pochłonięta pracą. Miał wówczas niewiele ponad 10 lat. Teraz ma 22 lata i bałam się, że tamta trauma do niego wróci. Gdy czekałam na wynik biopsji miał akurat sesję. Czekałam aż skończy egzaminy, by na poważnie porozmawiać.

Jak wyglądała ta rozmowa?

To nigdy nie jest proste. Szczególnie, gdy czeka się na szczegółowe badania i nie można wykluczyć, że pojawiły się przerzuty. Czułam się koszmarnie,

eprasa.pl f3c0ac8b7e

a musiałam się zmierzyć z bólem najbliższej mi osoby, która to przeżywa i chce pomóc, ale nie wie jak. Kacper prawie się nie odezwał, widziałam, że zrobiło to na nim kolosalne wrażenie. Dziewczyna mojego syna też bardzo to przeżyła, pocieszała mnie. Następnego dnia zadzwonił i powiedział, że całą noc czytał w internecie o nowotworach, starał się mnie pocieszyć, że będzie dobrze. Myślę, że gdy dziecko jest mniejsze, jeszcze trudniej jest o tym mówić.

Z dnia na dzień musiała się pani zderzyć z nową rzeczywistością – lekarzami, terapią, zmianą trybu życia.

Na szczęście trafiłam na świetnego lekarza, odpowiedział na wszystkie moje pytania w sposób zrozumiały. Nie irytował się, gdy o coś dopytywałam.

Było coś, o co na początku bała się pani zapytać?

Tak, ile życia mi zostało. Teraz nie ma już na szczęście takiej potrzeby. Moment znalezienia guza oraz jego złośliwość wskazuje, że po naświetlaniach i częstej diagnostyce, nic złego dalej nie będzie się działo. Liczę, że to tylko nieprzyjemny epizod w życiu.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Kilka dni temu przeszła pani operację usunięcia guza. Jak się teraz pani czuje?

Zeszło ze mnie ciśnienie. A byłam kłębkiem nerwów. Znajomi mi nawet radzili, bym poszła do psychologa. Ci, którzy przez to przeszli, powtarzają, że wszystko zaczyna się i kończy w głowie. Pozytywne nastawienie jest bardzo potrzebne. Guza wycięto z większym zapasem. Teraz trzeba będzie go „dopalić” naświetlaniami. Do tego dochodzi leczenie farmakologiczne.

Co pani pomyślała po operacji?

Że już tego dziada w sobie nie mam.

Miała pani obawy przed zerknięciem w lustro, spojrzeniem na swoje ciało?

Teraz jest inaczej niż kiedyś. Lekarze nie „ciachają” od razu wszystkiego, dokonują tzw. operacji oszczędzających. Po wycięciu guza zrobiono mi delikatną plastykę, więc śmieję się, że jestem jak nówka sztuka. Są też kobiety, którym usuwają obie piersi i przechodzą później rekonstrukcję. Gdyby były wskazania do amputacji obu piersi, czy też

eprasa.pl f3c0ac8b7e



Fot. Facebook

eprasa.pl f3c0ac8b7e

poddania się prewencyjnej mastektomii, zrobiłabym to od razu.

Podobnie zrobiły Angelina Jolie i Paulina Młynarska. Obie przeszły prewencyjną mastektomię. Młynarska krótko po zabiegu pisała, że nigdy nie zapomni mądrali „gulgoczących o fanaberiach gwiazdorskich”. „Dziś wiemy, że efekt Angeliny uratował tysiące kobiet. Na szczęście świat się zmienia” – podkreśliła.

> *To, że mówią o tym znane kobiety, pełne apetytu na życie, wiele zmienia. Trzeba żyć, a nie tylko myśleć o tym, czy będę mieć fajne cycki. To też* **DAJE SIŁĘ INNYM KOBIETOM.**

Z kolei pani opowiedziała w internecie o swoim raku, by otworzyć oczy rządzącym.

Wściekłam się, że rząd wycofał się w części z programu profilaktycznego w chorobach onkologicznych piersi. To było jak grom z jasnego nieba. Przecież bada-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

nie się samemu w domu może nic nie dać. Ja sama, choć miałam guza, w ogóle go nie czułam, ponieważ był niefortunnie umiejscowiony. Dlatego tak istotny jest dostęp do bezpłatnych badań profilaktycznych.

Co teraz? Jakie są kolejne etapy pani leczenia?

Po naświetlaniach czekają mnie kolejne badania genetyczne. Czuję się bardzo dobrze, dostałam kopa od życia. Ale wszystko dzieje się po coś. Chcę się zająć kwestią działań na rzecz profilaktyki i popularyzacji badań onkologicznych.

Gdy niedawno rozmawiałam z Henryką Krzywonos-Strycharską byłam pod wrażeniem tego, jaki ma dystans do swojej choroby. Żartowała nawet, że chciałaby umrzeć w styczniu, gdy kwiaty są najdroższe. Wspieracie się wzajemnie?

Często do mnie dzwoni, doskonale się rozumiemy. Odbyłam z nią ważną dla mnie rozmowę na temat chemii, której się strasznie bałam. Choć na razie nie muszę jej przechodzić, mam z tym problem.

Długie włosy są pani symbolem rozpoznawczym. Bała się pani, że je straci?

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Całe życie byłam kudłata, zawsze miałam długie włosy, nosiłam warkocze. Ta rozmowa z Henryką bardzo mi pomogła. Doszłam do przekonania, że co ma być to będzie. Moja asystentka powiedziała coś, co kompletnie mnie rozczuliło: „Zawsze chciałaś mieć niebieskie włosy, to teraz kupię ci najpiękniejszą perukę w tym kolorze. Przykleję ci też rzęsy, jeśli ci wypadną”. Dużo dały mi też rozmowy z osobami, które też chorowały. Oni przecież normalnie żyją, są aktywni zawodowo, tylko badają się częściej niż inni. Zyskałam mocną grupę wsparcia.

Na przykład?

Posłanka Izabela Mrzygłocka często do mnie dzwoni i powtarza: „Ćwicz codziennie rękę, bo to bardzo ważne. Nie przestawaj ćwiczyć, bo będziesz mieć kłopot z prowadzeniem samochodu”. Dużo mi dają te praktyczne proste rady.

Dlaczego tak ciężko nam, kobietom – wykonywać badania, które mogą nas uchronić przed zachorowaniem?

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Wciąż pokutuje myślenie: „A po co mam iść się badać, jeszcze coś mi znajdą”. Lepiej nie wiedzieć. To przerażające. Coś zawiodło.

Co?

Może lekarze rodzinni powinni być bardziej aktywni? Może już w szkole powinno się mówić jak ważne są badania profilaktyczne? Myślę, że też telewizje, które emitują seriale, mogłyby spopularyzować ten temat.

> *Pojawiają się też* **POSTULATY WPISANIA MAMMOGRAFII DO BADAŃ PRACOWNICZYCH.** *Dobrze by było, gdyby i księża zachęcali do badań podczas mszy.*

I postawili mammobus pod Kościołem.

To nie byłoby złe. Może przyniosłoby większy efekt. Ubolewam, że nie ma programów dla młodych kobiet. Panie od 50. roku życia mają prawo do bezpłatnej mammografii, a co z kobietami po trzydziest-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

ce? One też powinny co roku robić USG. Dla nich niestety nie ma zachęt.

Wraca pani pełną parą do pracy od września?

Mam sporo do zrobienia, zbliża się październikowy II Kongres Praw Zwierząt, ale muszę najpierw stanąć na nogi. Odpocząć, wyciszyć się, aby z tego wyjść. Mam przyjaciółkę z dzieciństwa, Dorotę, z którą ostatnio rozmawiałam i pytała o to, czego bym najbardziej teraz chciała.

I co pani odpowiedziała?

Zawsze marzyłam o wspólnym babskim wyjeździe do jakiegoś europejskiego miasta. Padło na Paryż, więc zaplanowałyśmy zwariowany weekend. Odwiedzimy jakąś dobrą wystawę, napijemy się wina. Z niecierpliwością czekam na to szaleństwo. Jak się podleczę, pojedziemy. Może jesienią?

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f3c0ac8b7e



Fot. 123RF

ZMIANY W USTAWIE DEWELOPERSKIEJ

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Jakie są **GWARANCJE OCHRONY W NOWEJ USTAWIE O OCHRONIE PRAW NABYWCY LOKALU MIESZKALNEGO LUB DOMU JEDNORODZINNEGO** *w kontekście dalszego prognozowanego spadku cen nieruchomości i co oznaczają dla nabywców i deweloperów.*

Tekst: **Waldemar Szubert,** *radca prawny*

Ustawa z dnia 20 maja 2021 roku o ochronie praw nabywcy lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego oraz Deweloperskim Funduszu Gwarancyjnym weszła w życie 1 lipca 2022 roku. Jest to ustawowy następca uprzedniej ustawy o ochronie praw nabywcy lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego. Zmiana dotykać może potencjalnie każdego kontrahenta dewelopera, w sytuacji kiedy transakcja nie została jeszcze zakończona, zwłaszcza jeżeli przewiduje się przeniesienie własności za dwa lata od wejścia w życie ustawy.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Ustawa ta nie stanowi całkowitej rewolucji w stosunku do uprzednich uregulowań. Jednocześnie zauważalny jest już spadek cen nieruchomości, zbieżny czasowo z wejściem w życie nowej ustawy, a prognozuje się, że spadki mogą się jeszcze pogłębić, zwłaszcza w kontekście utrudnień w dostępie do kredytów oraz pogorszenia sytuacji ekonomicznej. Trudno przewidzieć trend w dalszej perspektywie czasowej, nie wykluczając wręcz spekulowanego załamania rynku sprzedaży. Tym samym

> *wielu nabywców może dojść do przekonania, że warto byłoby znaleźć dobry powód* **DO UWOLNIENIA SIĘ OD UMOWY ZAWARTEJ PRZED SPADKIEM CEN**

celem nabycia innej nieruchomości po atrakcyjniejszej cenie, względnie w celu uniknięcia wydatku, który okazał się przekraczający możliwości płatnicze w zmieniającej się rzeczywistości. Nowa ustawa może dostarczać ku temu nowych argumentów,

eprasa.pl f3c0ac8b7e

wzmacniając dotychczasową ochronę zwłaszcza w zakresie odstąpienia od umowy oraz gwarantując pełny zwrot środków w takim przypadku.

Najważniejsze zmiany

Jako kluczową zmianę w stosunku do obowiązującej uprzednio ustawy wskazano modyfikację katalogu środków ochrony wpłat nabywcy poprzez zastąpienie dotychczas obowiązującego zabezpieczenia w postaci otwartego mieszkaniowego rachunku powierniczego, oferowanego łącznie z dodatkowym zabezpieczeniem w postaci gwarancji ubezpieczeniowej albo gwarancji bankowej, nowym sposobem zabezpieczenia, jakim jest objęcie środków wpłacanych na mieszkaniowy rachunek powierniczy obowiązkiem odprowadzenia przez dewelopera składki na Deweloperski Fundusz Gwarancyjny. Zgodnie z nową ustawą, dostępnymi dla dewelopera środkami ochrony wpłat nabywcy są, według wyboru dewelopera, otwarty mieszkaniowy rachunek powierniczy albo zamknięty mieszkanio-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

wy rachunek powierniczy. Odpowiedzialność funduszu obejmuje przypadki upadłości dewelopera lub banku prowadzącego rachunek dewelopera, a także sytuacje odstąpienia od umowy deweloperskiej. Doprecyzowano także zakres przedmiotowy ustawy – to jest precyzyjnie wyjaśniono, kiedy ma zastosowanie, a kiedy nie ma.

Nie są to jedyne zmiany – znowelizowano regulację związaną z prowadzeniem przez bank mieszkaniowego rachunku powierniczego, uprawnieniami kontrolnymi banku, umową deweloperską, umową rezerwacyjną, prospektem informacyjnym, procedurą odbioru, prawami i obowiązkami stron umowy deweloperskiej w przypadku upadłości banku prowadzącego mieszkaniowy rachunek powierniczy oraz sankcji za brak środków ochrony.

Kiedy można odstąpić od umowy deweloperskiej

Co bardzo istotne, rozszerzeniu uległ katalog przesłanek uprawniających nabywcę do odstąpienia od

eprasa.pl f3c0ac8b7e

umowy deweloperskiej i innych umów zobowiązaniowych zawieranych z nabywcą, których celem jest przeniesienie własności. Jest to przy tym sankcja najdalej idąca – bo sprawia, że umowa nie jest dalej wiążąca, a strony są obowiązane do zwrotu wzajemnie świadczeń, tak jakby do zawarcia umowy nigdy nie doszło. Tym samym

> *w razie skutecznego odstąpienia deweloper będzie musiał* **ODDAĆ TO, CO ZOSTAŁO ZAPŁACONE,** *nie będzie mógł domagać się pozostałych świadczeń pieniężnych, a nieruchomość będzie musiała znaleźć nowego nabywcę.*

Z prawa odstąpienia od umowy może skorzystać każda ze stron w przypadku niewykonania określonych ściśle ustawą obowiązków przez drugą stronę. Dotychczasowe przesłanki uprawniające do odstąpienia od umowy pozostały w mocy – jednak często

eprasa.pl f3c0ac8b7e

zaostrzeniu i dodatkowemu formalizmowi uległy obowiązki dewelopera, z których naruszeniem wiązano **PRAWO DO ODSTĄPIENIA OD UMOWY.**

Jednocześnie zwrot pełnej przekazanej deweloperowi wpłaty jest obecnie gwarantowany przez Deweloperski Fundusz Gwarancyjny, prowadzony bez Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny, co oznacza minimalizację ryzyka nieodzyskania środków pieniężnych przekazanych deweloperowi.

Do nowych przesłanek uprawniających nabywcę do odstąpienia od umowy należą następujące sytuacje:

1) brak zawarcia przez dewelopera umowy mieszkaniowego rachunku powierniczego mimo takiego ustawowego obowiązku (a także w razie wypowiedzenia przez bank dotychczasowej umowy),
2) niepoinformowanie nabywcy o zawarciu umowy mieszkaniowego rachunku powierniczego z

eprasa.pl f3c0ac8b7e

nowym bankiem w terminie 7 dni od dnia zawarcia takiej umowy (obowiązek ten jest konsekwencją obowiązku dewelopera zawarcia nowej umowy po upadłości banku prowadzącego rachunek), w tym przypadku nabywca ma prawo odstąpienia od umowy po upływie 60 dni od dnia podania do publicznej wiadomości informacji o wydaniu przez KNF decyzji dotyczącej upadłości banku lub postanowienia sądu w zakresie upadłości banku;

3) brak zgody wierzyciela zabezpieczonego hipoteką, mimo obowiązku uzyskania takiej zgody;
4) brak usunięcia przez dewelopera uznanej przez niego wady istotnej lokalu mieszkalnego albo domu jednorodzinnego w dodatkowym terminie wyznaczonym przez nabywcę;
5) stwierdzenie przez rzeczoznawcę budowlanego istnienia wady istotnej.

Prawo odstąpienia od umowy w zależności od powodu obwarowane może być dodatkową formalnością w postaci zachowania terminu. Dodatkowym utrudnieniem jest zasadniczo wymóg złożenia

eprasa.pl f3c0ac8b7e

oświadczenia w formie z notarialnie poświadczonym podpisem.

Bezkosztowe wycofanie się z umowy

Przepisy dotyczące obowiązywania ustawy w nowym kształcie zasadniczo mają zastosowanie do nowych przedsięwzięć deweloperskich, a nie tych, które są w toku i gdzie rozpoczęto już transakcje. Szczegółowe regulacje jednak poszerzają zastosowanie części nowej ustawy do inwestycji w toku, w szczególności nie będzie można w ogóle powoływać się już na starą regulację po upływie 2 lat od dnia wejścia w życie nowych przepisów, w sytuacji kiedy sprzedaż zakończono przed wejściem w życie nowej ustawy. Z tego względu, mając w perspektywie prognozowane spadki cen nieruchomości, istotne jest, żeby upewnić się, że w indywidualnie podpisywanych umowach dopełniono wszystkich staranności i formalności wymaganych także nowymi przepisami, zwłaszcza jeżeli nie prognozuje się przeniesienia własności nieruchomości w ciągu najbliższych dwóch lat, w szczególności

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Kancelaria Radców Prawnych Ryszewski Szubierajski Sp. k.

pomaga tym, którzy szukają wsparcia w utrzymaniu płynności. Ponad 80 osobowy zespół od 10 lat prowadzi windykację na wszystkich etapach, począwszy od monitoringu płatności, poprzez windykację polubowną, sądową i egzekucyjną. Kancelaria wspiera też Wspólnoty Mieszkaniowe w zakresie relacji z członkami wspólnot oraz z podmiotami zewnętrznymi takimi jak: deweloperzy, podmioty administrujące i dokonujące remontów. W kategorii Nowe Prawo rankingu kancelarii prawniczych Rzeczpospolitej spółka po raz czwarty z rzędu zajęła w roku 2022 wysokie III miejsce jako kancelaria specjalizująca się w zarządzaniu wierzytelnościami.

pod kątem naruszeń potencjalnie uprawniających do odstąpienia od umowy.

Instrument ten może stanowić sposób dla nabywcy, który się rozmyślił, do bezkosztowego i zupełnie bezpiecznego wycofania się z umowy celem skorzystania z nowej, korzystniejszej oferty, albo w ogóle w związku z rezygnacją z lokowania środków w nieru-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

chomość. Trzeba podkreślić, że deweloper ostatecznie poniesie ciężar finansowy konieczności zwrotu zainwestowanych przez nabywców środków w związku z odstąpieniem od umowy. Tym samym w przypadku określonych w przepisanych przypadkach braku staranności dewelopera w przygotowaniu lub realizacji inwestycji umowa deweloperska może stać się narzędziem spekulacji finansowej.

Artykuł promocyjny

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f3c0ac8b7e

DWUDZIESTY STOPIEŃ ZASILANIA



KKinal/Shutterstock

eprasa.pl f3c0ac8b7e

W połowie maja 20 z 400 przedsiębiorstw raportujących stan zapasów węgla w Urzędzie Regulacji Energetyki (URE) miało za mało surowca. Od tego czasu, jak ustalił „Wprost”, tylko sześć siłowni zgłosiło ustawowe braki. **W PIĄTEK W SYSTEMIE, W KTÓRYM MOC ZAINSTALOWANA WYNOSI OK. 57 GW BRAKOWAŁO NIEMAL 21 GW**. *Ale operator systemu, PSE, uspokaja: system elektroenergetyczny cały czas pracuje stabilnie i według aktualnych analiz nie powinny wystąpić problemy bilansowe – czytamy w odpowiedzi na nasze pytania.*



Tekst: **Karolina Baca-Pogorzelska**

Elektrownie czy elektrociepłownie mają obowiązek raportować braki w ustawowych zapasach węgla (to paliwo na 30 dni, przy czym w lecie te wymagane ilości są mniejsze niż

eprasa.pl f3c0ac8b7e

w zimie) do URE błyskawicznie. Nie jest więc tak, że tych sześć, których przybyło w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, to dane nieaktualne. Zresztą sama PGE oficjalnie informowała, że trzy jej jednostki opalane węglem kamiennym, a więc Rybnik, Dolna Odra i Opole, mają okresowe odstawienia bloków związane zarówno z mniejszym zapotrzebowaniem krajowej sieci elektroenergetycznej na energię, ale właśnie również w związku z koniecznością odbudowy zapasów węgla kamiennego, o czym informowała Małgorzata Babska, rzeczniczka PGE.

Wiemy też, że problemy z paliwem mają bloki węglowe m.in. siłowni Enei (Kozienice i Połaniec), Energi (Ostrołęka), czy Tauronu (Łagisza). Mimo to zagrożenia dla stabilności systemu nie było, bo z powodzeniem pracowała fotowoltaika, której w ostatnich latach w KSE (Krajowym Systemie Elektroenergetycznym) przybyło kilka gigawatów, a także funkcjonował bez problemu import energii elektrycznej – i nie ma tu na razie mowy o żadnych rekordach czy znacząco zwiększonym przepływie.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Słynny 20. stopień zasilania

Elektrownie, które zgłaszają do Urzędu Regulacji Energetyki braki węgla, mają obowiązek jednocześnie zadeklarować, do kiedy to zrobią. A to w obecnej sytuacji braków paliwa na rynku staje się problematyczne.

Mogą jednak później negocjować z regulatorem nowe daty uzupełnienia zapasów. – Możemy nałożyć karę, ale zazwyczaj trwa wymiana korespondencji i wyjaśnień. Zobaczymy, jak będzie teraz, monitorujemy sytuację na bieżąco – mówi „Wprost” Agnieszka Głośniewska, rzeczniczka URE.

PSE z kolei zapewnia, że mimo ubytków w najbliższych dniach będzie zachowana odpowiednia rezerwa, która pozwoli na bezpieczną pracę systemu elektroenergetycznego. W razie wystąpienia sytuacji nieprzewidzianych, takich jak awarie bloków w elektrowniach, zapotrzebowania wyższego niż prognozowane lub niskiej generacji odnawialnych źródeł energii, operator dysponuje narzędziami niezbędny-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

mi do zachowania stabilnych dostaw energii elektrycznych – w tym importem.

„Elektrownie regularnie zgłaszają postoje bloków z uwagi na niskie zapasy węgla kamiennego oraz potrzebę gromadzenia zapasów na okres jesienno-zimowy 2022/2023. Bez tego w okresie jesienno-zimowym mogą pojawiać się problemy z zaopatrzeniem bloków w paliwo. Sektor wytwarzania i jego otoczenie mobilizują się w celu niezwłocznej odbudowy zapasów, aby wyeliminować ryzyko braku węgla w okresie, gdy zapotrzebowanie na moc i energię elektryczną jest najwyższe” – odpisuje PSE na pytania „Wprost”.

W lecie 2015 r. w Polsce, po wielu latach przerwy, pojawił się znany głównie z czasów słusznie minionych „dwudziesty stopień zasilania”. To najwyższe ograniczenie w systemie (stopnie od 12 do 19 to równomierne obniżanie mocy przez odbiorcę, 11. to brak ograniczeń). Stopień 20. oznacza pobór minimum niezbędnego do bezpiecznego działania obiektów technologicznych. Ale nie dotyczy to odbiorców

eprasa.pl f3c0ac8b7e

indywidualnych. Pamiętamy, jak 7 lat temu w sklepach działały lodówki i zamrażarki, ale nie świeciło się już silne, sztuczne światło, nie grała muzyka.

Dziś zagrożenia 20. stopniem zasilania, ze strony systemu przynajmniej, nie ma – przez ostatnie lata bowiem rozbudowana została znacząco struktura pozwalająca na import energii elektrycznej z zagranicy, przybyło też mocy w źródłach zielonych, które w lecie ratują sytuację. Tak naprawdę większym wyzwaniem będzie okres jesienno-zimowy. I to wcale nie ze względu na elektrownie, ale głównie ze względu na ciepłownie.

Jednostki wytwarzające energię elektryczną w Polsce bazowały przede wszystkim na węglu polskim, więc ich odcięcie od dostaw węgla z Rosji nie dotyka. Duża energetyka wyposażona jest w instalacje odsiarczania, pozwalające spełniać wszystkie unijne normy przy paleniu polskim węglem. Węgiel z Rosji jest węglem niskosiarkowym, którego w Polsce brakuje – nie dlatego, że nasze kopalnie nie umieją go wydobywać, tylko dlatego, że mamy inne złoża.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

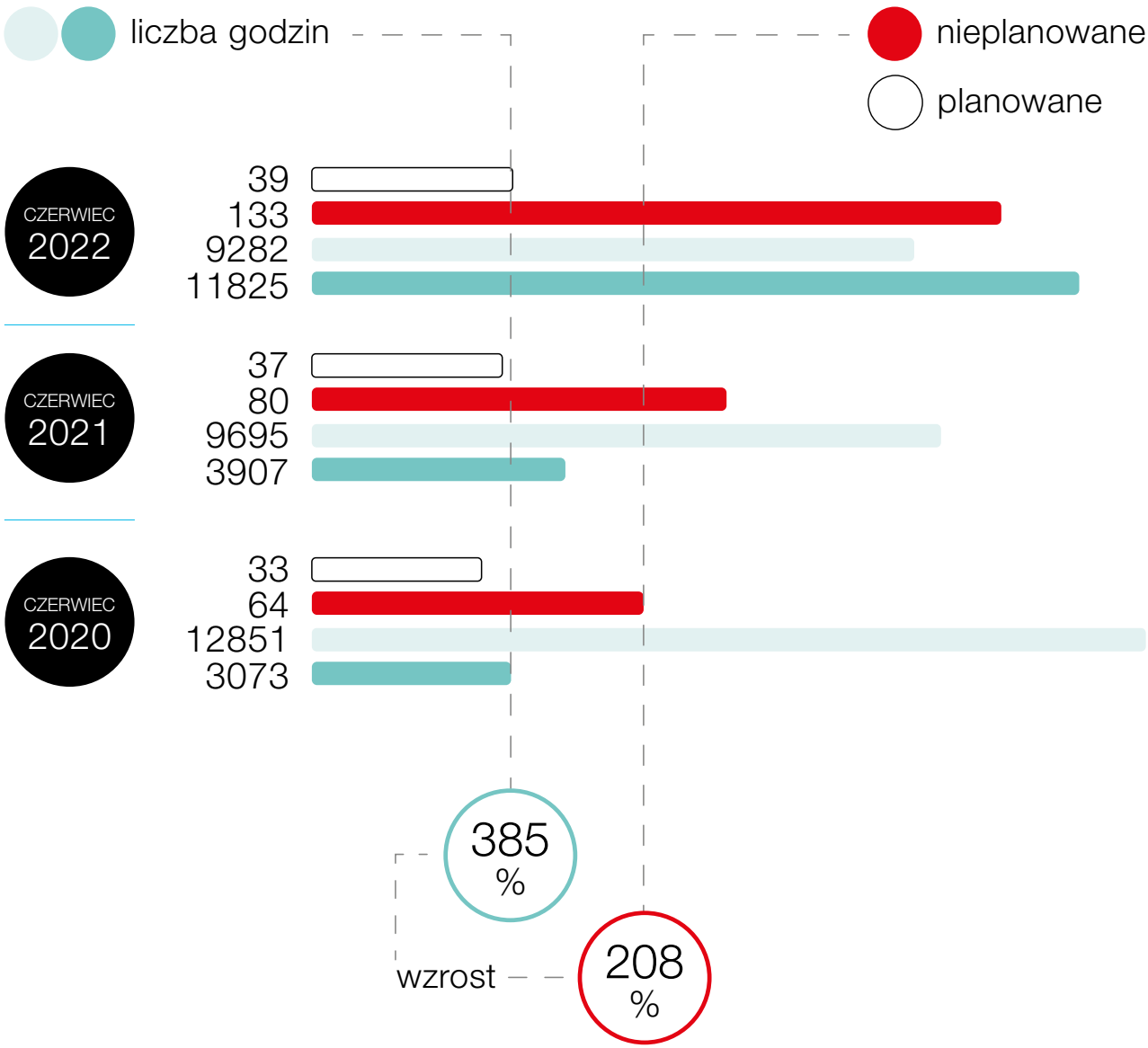
Paliwo importowane ze wchodu było więc bardzo często ratunkiem dla małych ciepłowni, których nie stać na instalacje odsiarczania, a które musiały też spełniać wymogi emisji do 0,6 proc. siarki. A na to właśnie pozwalało rosyjskie paliwo. Tu więc wyzwanie będzie większe niż w przypadku elektrowni.

Zdążyć przed okresem grzewczym

Przeanalizowaliśmy dane Polskich Sieci Energetycznych dotyczące postojów energetyki. I tak w czerwcu 2022 r. postojów planowanych (to takie, które zgłasza się wcześniej np. z powodu planu remontu jednostki) było 39 i trwały 9282 godziny. Nieplanowanych (to np. awarie albo właśnie braki paliwa) było 133 i trwały łącznie 11825 godzin. W czerwcu 2021 r. planowanych wyłączeń było 37 i trwały 9695 godzin, ale nieplanowanych było mniej, bo 80 na 3907 godzin. W czerwcu 2020 postojów planowanych było 33 na 12851 godzin, a nieplanowanych 64 na 3073 godziny.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Przestoje energetyki w Polsce



eprasa.pl f3c0ac8b7e

To przykładowe dane, których użyliśmy, by pokazać, że w przypadku wyłączeń nieplanowanych w tym roku problem się pogłębił (w maju było ich 132 na 10872 godziny, ale w kwietniu, gdy dopiero podjęto decyzję o zakazie importu rosyjskiego węgla do Polski było ich tylko 102 na 7876 godzin).

I choć na razie nie można mówić o zagrożeniu blackoutem w Polsce, to sytuacja na rynku węglowym powinna być jak najszybciej rozwiązana systemowo. I nie dodatkami pieniężnymi, jakie Polacy mogą wydać na cokolwiek ani niemożliwymi do spełnienia obietnicami zwiększenia wydobycia w Polsce (taki proces to minimum 1,5 roku, a dotychczas wydobycie głównie ograniczano, jak w przypadku lubelskiej Bogdanki, która ma moce na ponad 11 mln ton węgla, ale wydobywała poniżej 10 mln ton w poprzednich latach, by dało się „upchnąć” na rynku mniej konkurencyjny węgiel ze Śląska).

W przypadku węgla trzeba już teraz zamówić dodatkowe statki z Indonezji, Kolumbii czy Australii po to, by po pierwsze zdążyły dopłynąć, a po drugie,

eprasa.pl f3c0ac8b7e

by zdążyły zostać w portach wyładowane i załadowane na węglarki, które dowiozą je przed okresem grzewczym w różne regiony Polski.

To jednak wciąż rozwiązania doraźne – jeśli polski rząd traktuje sytuację na serio, powinien w ekspresowym tempie zaktualizować politykę energetyczną państwa i poważnie odpowiedzieć na pytanie, jak ma dalej wyglądać nasz miks energetyczny.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Zagranica

Robert Lewandowski już jako piłkarz Barcelony – za nim prezes klubu z Barcelony Joan Laporta.



Fot. MARCO BELLO/AFP/East News

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl

KOSZTOWNA PRZEPROWADZKA LEWANDOWSKIEGO

Za grę w FC Barcelona Robert Lewandowski **DOSTANIE MNIEJ NIŻ W MONACHIUM. DODATKOWO JEGO DOCHODY ZŁUPI HISZPAŃSKI FISKUS**. *Na przeprowadzce polskiego piłkarza do Barcelony zyska też skarbówka niemiecka.*



Tekst: **Mariusz Kowalewski**

Robert Lewandowski pierwsze mecze w barwach FC Barcelona ma już za sobą. W nocy z soboty na niedzielę zagrał 45 minut z Realem Madryt. Debiut nie wypadł okazale. Nie lepiej było w środę w nocy w meczu z Juventusem. Lewandowski przebywał na boisku do 65. minuty i niczym konkretnym się nie wyróżnił.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

W obu spotkaniach występ Lewandowskiego przyćmili jego klubowi koledzy. W meczu z Realem Madryt kapitalną bramką popisał się sprowadzony latem z Leeds United Brazylijczyk Raphinha. Z kolei sparing z Juve był popisem francuza Dembele, który zdobył dwie bramki. Póki co to tylko mecze kontrolne, a Lewandowski z nową drużyną jest dopiero od tygodnia.

W USA FC Barcelona zagra jeszcze jeden mecz sparingowy. W najbliższą niedzielę zmierzy się z Red Bull New York. W sparingach Lewandowski gra z numerem 12 na koszulce. W Bayernie Monachium Polak grał z numerem 9, ale z takim numerem na plecach w Dumnie Katalonii gra Memphis Depay. Katalońska prasa spekuluje jednak, że holenderski piłkarz pożegna się z klubem. To na razie tylko doniesienia hiszpańskich dziennikarzy.

Mniejszy zarobek, wyższy podatek

Spekulacjami nie są zaś podatki, które Lewandowski będzie musiał zapłacić w Hiszpanii. Kraj z Półwyspu

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Iberyjskiego znany jest bowiem z jednych z najwyższych danin w Europie. Dodatkowo system podatkowy w Hiszpanii potrafi zaskoczyć najlepszych fachowców. I tak było w przypadku naszego piłkarza.

> *Za grę w Bayernie Monachium Robert Lewandowski* **INKASOWAŁ ROCZNIE OK. 24 MLN. EURO.** *– W Niemczech musiał liczyć się z obciążeniem rzędu 45 proc.*

dla kwoty powyżej 277 825 euro rocznie oraz daniną solidarnościową w wysokości 5,5 proc. – wylicza Mateusz Cedro, partner w TAXEO Komorniczak i Wspólnicy. W Niemczech jest też kwota wolna od podatku – 24,5 tys. euro. A jak sytuacja wygląda w Hiszpanii?

W stolicy Katalonii Lewandowski ma zarobić ok. 9 mln euro za sezon. Już na starcie kwota jest dużo mniejsza od tej, którą inkasował w Monachium. Na tym jednak nie koniec. Od zarobionych 9 mln euro hiszpański fiskus zabierze mu aż 47 proc. podatku.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

– Najprawdopodobniej piłkarz skorzysta z tzw. prawa Beckhama, czyli specjalnego zwolnienia z opodatkowania dochodów uzyskiwanych poza granicami Hiszpanii. Dekret Królewski nr 687/2005, który wprowadził tę zmianę, pochodzi od nazwiska pierwszego piłkarza, z myślą o którym de facto został stworzony. Umożliwia stosowanie stawki PIT w wysokości 24 proc. do kwoty 600 tys. Euro, a dopiero nadwyżka będzie podlegać stawce 47 proc.– mówi Mateusz Cedro.

Podatek na pożegnanie

Na tym jednak nie koniec. Jak się okazało, hiszpański system podatkowy jest tak pogmatwany, że opóźnił oficjalną prezentację reprezentanta Polski w barwach w FC Barcelony. Jak napisał kataloński dziennik „Sport”, nikt nie powiedział Lewandowskiemu, że grając w Barcelonie, oprócz wspominanych 47 proc., będzie jeszcze musiał zapłacić dodatkowe 2,5 proc. od majątku. To lokalny podatek obowiązujący tylko w Katalonii.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Ale tutaj wydatki podatkowe Lewandowskiego jeszcze się nie kończą. Na przeprowadzce do Katalonii zyskał nie tylko były klub Lewandowskiego, który zarobi ok. 45 mln euro, ale też niemiecki fiskus. Jakim cudem?

– Przeprowadzka do Barcelony wiązać się będzie bowiem z koniecznością zapłaty przez Roberta Lewandowskiego tzw. exit tax z uwagi na zmianę rezydencji podatkowej na hiszpańską – mówi Cedro.

Exit tax jest podatkiem dochodowym nakładanym przez dane państwo w celu uniemożliwienia podatnikowi uniknięcia opodatkowania poprzez przeniesienie składnika majątkowego za granicę lub poprzez zmianę rezydencji podatkowej. Niemcy należą do państw, w których fiskus bacznie pilnuje należnej mu daniny.

Stawka podatku exit tax w Niemczech może się wahać od 3 do 19 proc. Lewandowski będzie go musiał zapłacić w przyszłym miesiącu.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f3c0ac8b7e

VI EDYCJA RANKINGU

100

ZŁOTA SETKA

POLSKIEGO ROLNICTWA

GALA WRĘCZENIA NAGRÓD
JUŻ W GRUDNIU

PUBLIKACJA RANKINGU
ZŁOTA 100 POLSKIEGO ROLNICTWA
5 GRUDNIA NA WPROST.PL I WYDANIU CYFROWYM WPROST

PARTNER HONOROWY: Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

PARTNER GŁÓWNY: Grupa Azoty

PARTNERZY: Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa; Produkt Polski; #KupujŚwiadomie; Animex; BASF We create chemistry; Goodvalley

eprasa.pl f3c0ac8b7e



WYBORY I DUCH THATCHER

Fot. Shutterstrock

François Mitterrand mówił o Margaret Thatcher, że „ma oczy Stalina i głos Marylin Monroe”. Warto ten cytat z byłego francuskiego prezydenta odświeżyć, bo **DZIŚ W BRYTYJSKIEJ POLITYCE KAŻDY CHCE BYĆ JAK THATCHER**. *Trwające właśnie wybory szefa Partii Konserwatywnej (a także przyszłego premiera) to wyścig o to, kto najbardziej upodobni się do „żelaznej damy”.*



Tekst: **Agaton Koziński**

Wybory nowego premiera Wielkiej Brytanii to także decyzja odnośnie kierunku, w jakim pójdzie ten kraj. Wybór będzie miał wpływ na całą Europę. Do ostatecznej rozgrywki dotarli Rishi Sunak i Liz Truss, którzy w kolejnych wywiadach nazwisko Thatcher wymieniają przy każdej okazji.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Problem w tym, że żadne z nich nie ma w sobie tej syntezy cech, które wyróżniały ich wielką poprzedniczkę. Trzymając się metafory Mitteranda: Truss ma w sobie więcej ze Stalina, Sunak więcej z Monroe. A torysi mają do 5 września czas, by zdecydować, który model przywództwa bardziej im odpowiada.

Wbrew pozorom nie jest to tylko brytyjski problem. W Europie narasta silny kryzys, widać przesilenie na szczytach politycznych w kolejnych krajach kontynentu. W obliczu wojny na Ukrainie i narastającej presji inflacyjnej decyzje o tym, kto – i w jaki sposób – będzie rządził w poszczególnych państwach, ma kolosalny wpływ na sytuację. Zwłaszcza gdy mówimy o tak ważnym kraju, jak Wielka Brytania, która jest jednym z liderów pomocy dla Ukrainy. Dlatego właśnie wybory lidera brytyjskich konserwatystów są tak ważne. Także dla Polski.

Niezależna od własnych poglądów

„Hasta la vista, baby” – w ten sposób Boris Johnson pożegnał się z brytyjskimi parlamentarzystami jako

eprasa.pl f3c0ac8b7e

premier, wcześniej podkreślając, że jego misja szefa rządu została „w dużej mierze zrealizowana”. Na pewno przez trzy lata udało mu się dokonać rzeczy kluczowej: gruntownie przebudować Partię Konserwatystów. Przed objęciem przez niego sterów była ona podzielona na dwie frakcje: zwolenników brexitu i polityków chcących pozostania w Unii Europejskiej. Gdy Johnson stanął na jej czele, właściwie skasował ten podział.

Dziś torysi to partia jednoznacznie opowiadająca się za Wielką Brytanią poza UE. Ci, którzy uważali inaczej, spadli do drugiego albo trzeciego szeregu. Ci, którzy brexit popierali, przesunęli się mocno w partyjnej hierarchii.

Jednym z tych, którzy najmocniej na tym przetasowaniu zyskali, był Rishi Sunak. Młody, mało znany polityk, po objęciu władzy przez Johnsona błyskawicznie urósł w hierarchii. W 2019 r. został naczelnym sekretarzem skarbu (zastępując zresztą na tym stanowisku Liz Truss). Rok później już był kanclerzem skarbu. Fakt, że zaledwie 40-letni polityk zajął

eprasa.pl f3c0ac8b7e

jedno z najważniejszych stanowisk w państwie najlepiej pokazuje skalę przetasowania, jakie w brytyjskiej polityce wywołał brexit.

> *Przypadek Truss natomiast ilustruje, w jaki sposób w nowej rzeczywistości odnajdują się* **ZWOLENNICY POZOSTANIA WIELKIEJ BRYTANII W UNII EUROPEJSKIEJ.**

Po studiach przyszła gwiazda partii zaczęła pracę w biznesie, ale od 2008 r. znajduje się w szerokim kręgu polityki – a z każdym kolejnym rokiem ten krąg stawał się coraz węższy. W 2012 r. została wiceministrem ds. edukacji. Dwa lata później stała się już pełnoprawnym członkiem rządu – w gabinecie Davida Camerona objęła tekę ministra środowiska, żywności i spraw wsi. Od tamtej pory nieprzerwanie kieruje jakimś resortem. Gdy premierem była Theresa May, Truss zajmowała się wymiarem sprawiedliwości i finansami. Gdy rządem kierował Johnson, skupi-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

ła się na nierównościach społecznych a później – sprawach zagranicznych. Gdyby decyzja o tym, kto ma zostać nowym premierem, zależała tylko od wysługi lat w ławach rządowych, nowym szefem rządu zostałaby przez aklamację.

Jej poglądy ewoluowały, podobnie jak rola w rządzie. Gdy Cameron zapowiedział referendum w sprawie przynależności Wielkiej Brytanii do UE, Liz Truss nie miała wątpliwości, że więzi Londynu i Brukseli powinny być jak najbliższe.

„Nie chcę, aby moje córki dorastały w świecie, w którym potrzebują wizy lub pozwolenia na pracę w Europie, lub w którym rozwój firmy jest utrudniony z powodu wygórowanych kosztów połączeń i barier handlowych” – mówiła wtedy. Pewnie to sprawiło, że zachowała miejsce w rządzie gdy premierem została Theresa May – bo ona również była przeciwniczką brexitu.

Aczkolwiek już w 2017 r. Truss swoje poglądy skorygowała, jasno mówiąc, że gdyby odbyło się kolejne referendum, opowiedziałaby się za wyjściem z UE.

eprasa.pl f3c0ac8b7e



Fot. REUTERS PHOTOGRAPHER / Reuters / Forum

Liz Truss – doświadczona polityczka, długo była zwolenniczką pozostania Wielkiej Brytanii w Unii Europejskiej.

eprasa.pl f3c0ac8b7e



Fot. REUTERS PHOTOGRAPHER / Reuters / Forum

Rishi Sunak – nie ma dużego doświadczenia, ale zrobił błyskawiczną karierę polityczną, gdy premierem był Boris Johnson.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

W ten sposób pewnie znalazła wspólny język z Johnsonem – i miejsce w jego gabinetach.

Idealny kandydat na zięcia

Truss przez dziesięć lat na szczytach rządowych dowiodła, że potrafi bezwzględnie dostosować się do aktualnej sytuacji politycznej.

Inaczej jest z Sunakiem. U niego tego rysu bezwzględności – niezbędnego z brutalnej rywalizacji politycznej – nie widać. Na kolejnych zdjęciach szeroko, wręcz przymilnie się uśmiecha.

W wywiadach opowiada, że jest fanem „Gwiezdnych Wojen”, namiętnie słucha Taylor Swift i Alicii Keys oraz chodzi na koncerty Lionela Richiego. W telewizji ogląda netflixowe seriale „Bridgertonowie” i „Emily w Paryżu”. Ma dużo do powiedzenia o skomplikowanym życiu osobistym Britney Spears, chyba że akurat zaczytuje się komiksami z uniwersum Marvela. „Czy Rishi Sunak nie jest za miły na premiera?” – pyta wprost „The Times”.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Sunak cały czas jest bardziej chłopakiem, którego każda matka chciałaby widzieć u boku swojej córki niż pełnokrwistym politykiem. Oddzielna sprawa, że w roli wymarzonego kandydata na zięcia sprawdził się wzorowo. Sam pochodzi z rodziny hinduskich migrantów, którzy w nowej ojczyźnie zdobyli status klasy średniej. On na studiach związał się z Akshatą Murty, córką założyciela firmy Infosys z majątkiem wycenianym na 4,4 mld dolarów. Dziś para Murty – Sunak jest uważana za jedną z najbardziej wpływowych na Wyspach. I nie ma co ukrywać, że

> *sukces Sunaka w życiu prywatnym jest* **JEDNYM Z POWODÓW JEGO POPULARNOŚCI** *w polityce. Jednak czym innym jest popularność, czym innym szacunek*

– to pierwsze pozwala wejść na drogę prowadzącą na polityczny szczyt, ale metę jako zwycięzca można osiągnąć tylko wtedy, gdy posiada się również to drugie. Sunak ma właściwie miesiąc na przekonanie

eprasa.pl f3c0ac8b7e

członków Partii Konserwatywnej, że to właśnie jemu warto powierzyć funkcję premiera.

Dziś wydaje się, że to mało realne. Badanie ośrodka YouGov z 22 lipca wykazało, że za Truss opowiada się 41 proc. torysów, a za Sunakiem 36 proc.

Stabilizacja jest królem

Truss w pierwszej części wyborów w gronie konserwatystów radziła sobie średnio. O ile Sunak bez problemu wygrywał kolejne rundy głosowania, ona wciąż była w środku stawki. Ale też dopilnowała, żeby zbierać głosy poparcia osób, które odpadały przed nią – i w ten sposób dotarła do finałowej rozgrywki.

W niej też ustawiła rywalizację na swoich warunkach. Od razu na początku kampanii zapowiedziała, że jeśli zostanie premierem, to pierwszego dnia urzędowania wprowadzi obniżkę podatków, w wyniku której w kieszeniach Brytyjczyków każdego roku będzie zostawać 30 mld funtów więcej. To właśnie stąd wzięły się porównania do Thatcher, które zresz-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

tą Truss chętnie podchwyciła. I zmusiła do tego samego Sunaka.

On także mówi teraz o sobie jako spadkobiercy myśli „żelaznej damy”. Ale jednocześnie tak jednoznacznych poglądów na obniżanie podatków nie ma. Jest „za, ale jednocześnie przeciw” podkreślając, że w sytuacji tak wysokiej inflacji szybkie cięcia fiskalne mogą wywołać efekt jak po wlaniu benzyny do ognia. Póki co jednak jego hamletyzowanie w tej kwestii poparcia mu raczej nie buduje.

W kampanii o przywództwo w Partii Konserwatywnej dominują kwestie ekonomiczne, ale na tę rywalizację należy patrzeć w dużo szerszej perspektywie.

Wielka Brytania odgrywa kluczową rolę w pomocy Zachodu dla Ukrainy. Akurat ten temat w dyskusji wyborczej wybrzmiewa słabo, ale nie zmienia to faktu, że wybór nowego premiera będzie miał – w części przynajmniej – wpływ na to, jakiego rodzaju politykę Londyn będzie prowadzić wobec Moskwy i Kijowa.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Pod tym względem Truss daje gwarancję kontynuacji kursu przyjętego przez Johnsona. Ona sama w swoich materiałach kampanijnych akcentuje wsparcie dla Ukrainy, silny sojusz z Polską. Jako obecna minister spraw zagranicznych jest pod tym względem wiarygodna. Sama zresztą to wie – i tę wiarygodność wykorzystuje, zarzucając Sunakowi, że jest „miękki” wobec Rosji.

> *Nie za bardzo wiadomo, na jakiej podstawie buduje te zarzuty, jej rywal* **NIE MIAŁ ZBYT WIELU OKAZJI,** *żeby kwestią wojny się zająć,*

ale na pewno przy nim stoi większy znak zapytania niż przy Truss. Pod tym względem ona wydaje się być pewniejszym wyborem.

Na trwającą rywalizację o możliwość przeprowadzki na 10 Downing Street należy patrzeć też przez pryzmat sytuacji politycznej w Europie.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

W czasach kryzysu gospodarczego mówi się, że „gotówka jest królem”. W czasach zawirowań politycznych, że „stabilność jest królem”. Tymczasem kolejne kraje europejski wpadają w zawirowania. Właśnie podał się do dymisji premier Mario Draghi, we Włoszech odbędą się przedterminowe wybory. We Francji Emmanuel Macron stracił większość parlamentarną. Eroduje poparcie dla kanclerza Niemiec Olafa Scholza. Stanowisko premiera Wielkiej Brytanii jest tym ważniejsze.

Jeśli osoba, która obejmie tę funkcję, będzie słabym politykiem bez solidnego zaplecza parlamentarnego, Europie trudniej będzie odpowiednio zareagować na rosyjską presję. Pod tym względem wybory szefa torysów są ważne dla całego kontynentu. I wszyscy Europejczycy powinni mocno ściskać kciuki za dobry wybór.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f3c0ac8b7e

REFORMA ŁOTEWSKIEJ ARMII

W ciągu pięciu lat liczba osób po wojskowym przeszkoleniu ma sie zwiększyc w Łotwie z 20 tys. do 50 tys.

Fot. LV_NATO

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Ministerstwo obrony narodowej Łotwy zaproponowało przywrócenie obowiązkowej służby wojskowej w kraju. Będzie dotyczyła również Łotyszy mieszkających za granicą. Prezydent kraju uważa, że **SŁUŻBA WOJSKOWA POWINNA OBEJMOWAĆ WSZYSTKICH OBYWATELI, NIEZALEŻNIE OD PŁCI**: *– Myślę, że w tej kwestii powinna panować równość. Kobiety również muszą być gotowe bronić swojego państwa.*



Tekst: **Sandra Užule-Fons**

Na razie jest to inicjatywa, musi ją zatwierdzić Parlament. Decyzja o reformie wojska i budowie nowej międzynarodowej bazy wojskowej została ogłoszona po szczycie NATO w Madrycie.

– Obecny system służby wojskowej na Łotwie wyczerpał się, dlatego w ciągu najbliższych pięciu lat

eprasa.pl f3c0ac8b7e

w kraju powinna powstać służba obrony narodowej. Najpierw na zasadzie dobrowolnej, a następnie powszechnej – zapowiedział na konferencji prasowej na początku miesiąca minister obrony Łotwy Artis Pabriks. Dodał, że na razie nie ma żadnych przesłanek ku temu, że Rosja złagodzi swoje działania.

Mobilizacja rezerwy to podstawa

Łotwa zrezygnowała z obowiązkowej służby wojskowej po przystąpieniu do NATO. Od 2007 r. kwestia obrona Łotwy opiera się na pełnej dobrowolności. Chcesz pracować jako żołnierz – wstąp do służby zawodowej Narodowych Sił Zbrojnych. Chcesz połączyć obronę ojczyzny z innymi zajęciami zawodowymi – przyłącz się do Gwardii Narodowej i raz lub dwa razy w miesiącu przechodź szkolenia lub wykonuj zadania służbowe. Albo nie rób nic. Taka wolna amerykanka stwarza problemy.

We wszystkim pięciu brygadach armii brakuje dziś ludzi. Akcje pokazywania dzieciom broni na publicznych imprezach sportowych i festiwalach miejskich

eprasa.pl f3c0ac8b7e

oraz wywieszanie transparentów reklamowym z napisem „Zostań żołnierzem!” nie wystarczają, żeby zwerbować niezbędną liczbę żołnierzy czy gwardzistów narodowych. Z drugiej strony

> *rezerwy armii są niewystarczające, aby mogła* **ADEKWATNIE REAGOWAĆ NA ZAGROŻENIE ZE STRONY ROSJI.** *Dlatego MON wystąpiło z propozycją wprowadzenia zmian w wojsku.*

Jak mówi łotewski ekspert ds. militarnych, Mārtiņš Vērdiņš, tej decyzji oczekiwano już od lat: – Z profesjonalnego punktu widzenia na armię Łotwy patrzymy jak na każdą armię świata, porównujemy, szacujemy jej możliwości. A jednym z kryteriów oceny możliwości wojska, oprócz ilości czołgów czy systemu obrony przeciwlotniczej, jest właśnie mobilizacja rezerwy. Praktycznie żadne państwo na świecie, z wyjątkiem być może USA, nie jest w stanie utrzymać regularnej armii, która będzie gotowa do

eprasa.pl f3c0ac8b7e

natychmiastowej obrony państwa. Patrząc tylko na te parametry, nie mówiąc nawet o wychowaniu patriotycznym lub politycznych uwarunkowaniach, widzimy, że mamy duże niedobory w porównaniu z najbliższymi sąsiadami: Litwą i Estonią – tłumaczy.

W tej chwili łotewskie siły zbrojne liczą zaledwie 7500 żołnierzy w służbie czynnej oraz członków Gwardii Narodowej. Wspiera ich 1700 żołnierzy NATO.

Na lata 2023 – 2027 r. zaplanowano okres przejściowy, wtedy młodzi mężczyźni w wieku 18-27 lat będą mogli pełnić dobrowolną służbę wojskową. Później będzie już obowiązkowa.

Życie cenniejsze od kraju?

Zgodnie z planem MON Łotwy, pierwszy dobrowolny nabór rozpocznie się 1 stycznia 2023 r. 500 osób zostanie przyjętych do służby czynnej, Gwardii Narodowej (tu służba trwa 5 lat, po 20 dni rocznie), kursów dowodzących na uczelniach wyższych, bądź

eprasa.pl f3c0ac8b7e

służby alternatywnej w ministerstwach spraw wewnętrznych czy zdrowia.

Służba ma trwać 11 miesięcy, z wliczonym już miesiącem urlopu. Weekendy poborowi spędzą w domu. Pobór będzie się odbywał dwa razy do roku – 1 stycznia i 1 lipca. Studenci będą mogli odbyć służbę po zakończeniu nauki. Poborowi otrzymają na codzienne wydatki kwotę w wysokości 400 euro miesięcznie a państwo pokryje koszty wyżywienia i noclegi w koszarach oraz infrastrukturę sportową.

Z ostatniego badania opinii publicznej wynika, że 34 proc. ludności w przypadku inwazji wojskowej jest gotowa bronić Łotwy z bronią w ręku. 50 proc. takich deklaracji pochodzi od mężczyzn. Z drugiej strony, według szacunków Ministerstwa Obrony, tylko od 0,5 do 2 proc. mieszkańców Łotwy posiada praktyczną wiedzę na temat działań wojennych i ogólnej gotowości w przypadku kryzysu.

– Ten układ wymaga zmiany. Powinna była nastąpić już dawno, osiem lat temu, gdy Rosja najechała

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Ukrainę – mówi Toms, mieszkaniec Łotwy, w telewizyjne sondzie.

Tylko niektórzy zapytani przez łotewską telewizję młodzi mężczyźni mają ugruntowane nastawienie do obowiązkowej służby, większość przyznaje, że nie ma jeszcze wyrobionego zdania:

– Jedno to obowiązek wojskowy, a drugie to narażanie się na śmierć.

> *Kochasz swój kraj, ale czy to, że się w nim urodziłeś automatycznie nakłada na ciebie obowiązek oddania za niego życia?* **CZY ŻYCIE NIE JEST CENNIEJSZE OD PAŃSTWA?**

Ale nie... Pogubiłem się. Sporo różnych myśli mam na ten temat – mówi Toms.

Wypowiedzi młodych ludzi się różnią – niektórzy uważają inicjatywę obowiązku wojskowego za słuszną, inni mówią, że wstąpią do armii jeżeli będzie nakaz, a niektórzy rozważają wariant opuszczenia kraju.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

– Jeśli będzie obowiązek, to wstąpię do wojska – mówi Igors.

– Doświadczenie i wiedza, którą można zdobyć w wojsku, może być przydatna, ale powinna być jakaś alternatywa – uważa Pēteris.

– Nie lubię myśleć o wojnie i obowiązku służby militarnej. Mój ojciec był w armii, natomiast brat jest myśliwym. Niezbyt mi się podobają wszelkie sprawy związane z bronią. W zasadzie nic mnie na Łotwie nie trzyma, tylko przyjaciele. Dlatego myślę, że nie będę służyć w wojsku – przyznaje Ralfs.

– Zmuszanie ludzi do służby wojskowej nie jest uczciwe. Taką decyzję powinno się podejmować dobrowolnie, a nie na zasadzie: chodź i działaj, bo my tak wymyśliliśmy – mówi Pauls.

– Jestem za. Uważam, że młodym mężczyznom jest to potrzebne. Sama osobiście nie chciałabym. Uważam, że to męska sprawa. Kobiecie bardziej wypada być z dziećmi w domu, z kolei mężczyzna musi chronić nas i nasze państwo – mówi Raimonda.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Ten ostatni głos jest znaczący w kontekście tego, że służba może być w przyszłości obowiązkowa również dla kobiet. W tej kwestii wypowiedział się już prezydent Łotwy i głównodowodzący wojska łotewskiego, Egils Levits.

Uważa on, że służba wojskowa powinna obejmować wszystkich obywateli, niezależnie od płci: – Myślę, że w tej kwestii powinna być równość i popieram ten pomysł dla wszystkich obywateli. Kobiety również muszą być gotowe bronić swojego państwa – zaznaczył i dodał, że są alternatywne możliwości pełnienia służby, jak np. Ministerstwo Zdrowia czy Gwardia Narodowa.

– W nowej sytuacji geopolitycznej powinniśmy wzmocnić naszą obronność. Sojusznicy zwiększą obecność na Łotwie, ale my również musimy wzmocnić swoje siły zbrojne. Trzeba stworzyć rezerwę obywateli przeszkolonych w wojsku i taka służba jest narzędziem do nauczania umiejętności obrony własnego kraju – mówił dziennikarzom prezydent Łotwy.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Lojalność pod znakiem zapytania

Obowiązkowa służba wojskowa będzie dotyczyć również Łotyszy mieszkających poza granicami kraju. W rozumieniu resortu jest to nowy rodzaj społecznego porozumienia między państwem a społeczeństwem, które zakłada, że każdy obywatel powinien być zaangażowany w obronę kraju.

– Taki udział jest jedną z ważniejszych gwarancji tego, że Łotwa nie zostanie narażona na rosyjską agresję militarną, dlatego obowiązkowa służba wojskowa będzie dotyczyć również mieszkających za granicą obywateli w wieku poborowym. Łotewskie społeczeństwo powinno zmienić swoje myślenie i przyjąć, że służba w armii naszego kraju jest sprawą honoru i obowiązkiem każdego, a nie karą. Tak jest choćby w Finlandii – powiedział rzecznik MON Łotwy Kaspars Galkins.

Dane pokazują, że mieszkający za granicą obywatele Łotwy, którzy wstąpili do Gwardii Narodowej, regularnie przyjeżdżają do ojczyzny na szkolenia.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Jednak były dowódca Narodowych Sił Zbrojnych Łotwy, admirał Gaidis Andrejs Zeibots, uważa, że realizacja planu wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej stworzy ryzyko utraty przez państwo obywateli mieszkających za granicą.

> *– Wielu z nich, chcąc uniknąć służby wojskowej,* **ZREZYGNUJE Z OBYWATELSTWA** *Łotwy – ostrzega wojskowy ekspert.*

Ważną kwestią jest również lojalność przyszłych żołnierzy czy rezerwowych na Łotwie, szczególnie w sytuacji, gdy część mieszkańców nadal nie jest zdecydowana, którą stronę popiera w konflikcie w Ukrainie. Niedawno opublikowane przez Fundację im. Friedricha Eberta badania nastrojów społecznych wobec wojny w Ukrainie pokazują, że 49 proc. Łotyszy, którzy w domu mówią po rosyjsku, nie opowiada się po żadnej ze stron, natomiast 83 proc. osób łotewskojęzycznych popiera Ukrainę.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Po pytaniu: „co będziesz robić, jeśli Rosja napadnie na Łotwę” 5 proc. rosyjskojęzycznych obywateli deklaruje chęć wstąpienia do Narodowych Sił Zbrojnych, a 23 proc. chce wyjechać z kraju. Na to samo pytanie 15 proc. łotewskojęzycznych mieszkańców odpowiedziało, że wstąpi do wojska, a 14 proc. – że opuści kraj.

MON zapowiada, że kwestia lojalności będzie sprawdzana indywidualnie podczas rozmów z kandydatami do wojska. – Nie będziemy dawać broni osobie, która ma negatywny stosunek do kraju, w którym mieszka – zapowiedział minister obrony Artis Pabriks.

Szacuje się, że dzięki takim działaniom w ciągu pięciu lat ilość przeszkolonych ludzi może zwiększyć się z 20 000 do 50 000 osób.

Bazy dla sojuszników

Zwiększają się również wydatki Łotwy na obronność. Obecnie są na poziomie ok. 2 proc. PKB, ale od 2025 r. mają wzrosnąć do 2,5 proc. PKB. Plany budżetowe

eprasa.pl f3c0ac8b7e

przewidują budowę większej liczby baz wojskowych przeznaczonych dla kolejnych żołnierzy z krajów sojuszniczych NATO. Ministerstwo Obrony Łotwy ogłosiło już projekt budowy bazy wojskowej w pobliżu miasta Jēkabpils w południowo-wschodniej Łotwie. Będzie znajdować się bliżej granicy z Rosją niż istniejąca już, największa zresztą baza wojskowa na Łotwie, w Ādaži.

Władze samorządowe widzą w tym dużą szansę na rozwój regionu. Terytorium poligonu wyniesie 1000 hektarów i powstanie w ciągu półtora – dwóch lat. Z kolei sama baza wojskowa będzie rozwijać się stopniowo; w ciągu pierwszego roku powstanie miasteczko namiotowe, później dojdzie cała infrastruktura. Wtedy zostanie tu rozmieszczona duża część międzynarodowej brygady, o której była mowa na szczycie NATO w Madrycie.

W chwili obecnej na grupę wojskową NATO na Łotwie składa się z 1700 wojskowych z 11 krajów pod kierownictwem Kanady.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Felieton



Gen. Waldemar Skrzypczak

Koniec mitu niezwyciężonej armii

Dopełnia się katastrofa armii rosyjskiej. Pierwotne plany Putina i jego generałów podbicia Ukrainy zamieniły się po pierwszych klęskach w „operację specjalną”. W obecnej chwili rzekoma przerwa operacyjna raczej wieści całkowite załamanie planów Kremla, a nie kolejną eskalację wojny siłami wojsk lądowych. A czary

Fot. Adam Jagielak

eprasa.pl f3c0ac8b7e

goryczy dopełnia pobita armia rosyjska, pozbawiona zdolności do prowadzenia dużych operacji. Co jak na tak ambitne mocarstwo jest katastrofą.

W co zamieni się operacja specjalna, niebawem się dowiemy. Na pewno w Moskwie trwa burza mózgów, jak wyjść z tej opresji. Bo czego by jeszcze Rosjanie nie dokonali militarnie na Ukrainie, nikt już nie uwierzy w mit niezwyciężonej armii. Oczywiście poza politykami, którzy gotowi wierzyć w każdą bajkę Putina.

Dzięki pomocy Zachodu przewaga Rosjan w artylerii została praktycznie zniwelowana. Jedna wyrzutnia HIMARS swoją salwą sześciu rakiet uderza precyzyjnie w każdy cel. Rosjanie, porównując ich możliwości, muszą w odpowiedzi oddać co najmniej trzy salwy, siłami trzech dywizjonów w każdym 16 haubic 152 mm. Swoją artylerią strzelają do hektarów w nadziei, że trafią też w cel, a przynajmniej go w jakimś stopniu porażą.

W ofensywie artyleryjskiej Ukraińcy nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. Cały czas z Zachodu

eprasa.pl f3c0ac8b7e

płyną dostawy haubic i wyrzutni rakiet. Rosjanie nie mają już nic czym mogli by zaskoczyć.

Oczywiście wbrew temu, co wielu twierdzi, to nie artyleria zdecyduje o wyniku wojny. Choć ma i mieć jeszcze długo będzie duży wkład w pokonanie przeciwnika.

> *Bogami wojny zwą siebie artylerzyści i rakietowcy. Ale* **SOLĄ ZIEMI KAŻDEGO POLA WALKI JEST PIECHOTA,** *wsparta często czołgami. To ta formacja decyduje o ostatecznym wyniku bitwy.*

Mimo, że wielu „fachowców”, szczególnie z wojsk jednorazowego użytku, ma piechotę w pogardzie.

Amerykanie po ukraińskich doświadczeniach już modyfikują swoje podejście do wojny. Wydawało im się, że wystarczą doświadczenia z Iraku czy Afganistanu aby wygrać wojny, które i tak sromotnie przegrali. Owszem, na takim teatrze, gdzie przeciwnikami są partyzanci, można było, dysponując takim jak

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Amerykanie potencjałem, liczyć na więcej. Puszenie się amerykańskiego szefa sztabów połączonych nowymi doktrynami jest nie na miejscu. Bo obie operacje przeciwpartyzanckie chluby im nie przyniosły.

Rosyjska sztuka wojenna nie jest obca chińskim sztabowcom. I na to zalecam zwrócić uwagę naszym „reformatorom” głoszącym cud pola walki. Małe, mobilne zawodowe siły specjalne. To tak dla przyszłości, na ewentualność konfliktu w Indo-Pacyfiku z udziałem USA.

Kryzys, który dotknął armię rosyjską wynika przede wszystkim z braku dobrze wyszkolonej piechoty. Zasoby żołnierzy zawodowych i kontraktowych, służących w pododdziałach piechoty w pięciomiesięcznych walkach wyczerpały się. Straty w piechocie, nie tylko na Ukrainie, są zawsze najdotkliwsze. Rosjanie utracili blisko 60 proc. stanów osobowych jednostek piechoty. Co pozbawiło je zdolności bojowej.

Dramatyczne sięganie po niewyszkolonych rezerwistów i młodych rekrutów jest rozwiązaniem

eprasa.pl f3c0ac8b7e

doraźnym. W istocie w żaden sposób nie poprawiającym zdolności armii rosyjskiej. Na pewno jednak przynoszącym rosnące w zastraszającym tempie straty.

> *Jedynym* **MOTYWATOREM DLA ŻOŁNIERZY ROSYJSKICH STAŁY SIĘ PIENIĄDZE,** *na które w cywilu nigdy liczyć nie mogli. Już nawet propaganda kremlowska nie odwołuje się do patriotyzmu obywateli,*

zachęcając do pójścia na wojnę. Bo widzą, jak niskie morale dopadło szeregi rosyjskich żołnierzy. Bucza i Irpień o tym zaświadczają.

Proces przygotowania kolejnych żołnierzy piechoty wymaga szkolenia indywidualnego i zbiorowego, w ramach pododdziału. Na to potrzeba czasu. I być może straty, jakie ponoszą Rosjanie, skłonią ich dowódców do refleksji. Bo przecież zasoby ludzkie nie są niewyczerpane nawet w Rosji.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Rosjanie stracili też dużo nowoczesnego sprzętu. Sięgają więc po starsze typy wozów bojowych czy czołgów. Problemu rosnącego w wyniku strat deficytu sprzętowego to nie rozwiąże. Ich możliwości produkcyjne kurczą się. Sankcje choć trochę są dotkliwe.

Zapowiadana przez Zełenskiego ofensywa ukraińska spędza sen z powiek rosyjskich dowódców. W obliczu zagrożenia, raczej przygotowują się w skali operacyjnej do obrony. Tym bardziej, że nie znają ani czasu ani miejsca, gdzie Ukraińcy uderzą. Operacja ofensywna Ukraińców, w połączeniu z operacjami partyzanckimi na zapleczu armii rosyjskiej, zdecydowanie osłabi już i tak słabe morale Rosjan.

Kiedy ta ofensywa ukraińska nastąpi? Zastanawiają się wszyscy, a spekulacje nie mają końca. Ważne, żeby to było dla Rosjan zaskoczenie. Wierzyć należy, że wybiorą najwłaściwszy moment i wyrzucą na śmietnik historii „operację specjalną”.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f3c0ac8b7e



PARTNERZY
DODATKU

Bank Polski

BGK
BANK GOSPODARSTWA
KRAJOWEGO

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Powstanie Warszawskie



PROF. JAN ŻARYN: WCIĄŻ MAMY WIELE DO ODKRYCIA

Fot. Domena Publiczna, NAC

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl/f3c0ac8b7e

Powstanie Warszawskie

Odkrywanie „perełek” o Powstaniu Warszawskim, dokumentów i pamiątek ukrytych w przepastnych szufladach naszych domów, będzie nam jeszcze towarzyszyć przez lata – mówi **PROF. JAN ŻARYN**, *historyk, dyrektor Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego.* **PAMIĘĆ O POWSTANIU WARSZAWSKIM JEST WCIĄŻ ŻYWA, CO WIDZIMY PODCZAS COROCZNYCH OBCHODÓW 1 SIERPNIA.** *Program tegorocznych wydarzeń upamiętniających bohaterów sprzed 78 lat jest niezwykle ciekawy, ale przecież nie jest to zjawisko lokalne, związane z historią stolicy. Wydarzenia odbywają się w całej Polsce.*

Rozmawiała **Agnieszka Szczepańska**

eprasa.pl f3c0ac8b7e

PROF. JAN ŻARYN: Powstanie Warszawskie to szalenie istotny moment, choć tragiczny fragment historii Polski, bo wtedy rozgrywała się batalia o niepodległość naszej ojczyzny, dlatego w każdym zakątku Polski ludzie upamiętniają pamięć o poległych. To znak przemian świadomościowych, którego jesteśmy świadkami i współtwórcami. Patrząc z perspektywy mojej funkcji związanej z dziedzictwem obozu narodowego, ale też jako wieloletni działacz społeczny, z satysfakcją obserwuję, że Polacy celebrują ważne rocznice w naszych dziejach, a szczególnie cieszy obecność młodego pokolenia. Wszystko to zawdzięczamy inicjatorom budowy Muzeum Powstania Warszawskiego i jego wieloletnim pracownikom, z dyrektorem Janem Ołdakowskim na czele. Dzięki ich inicjatywom także dzieci i młodzież włączają się w obchody. Czczą minutą ciszy godzinę „W” w różnych miejscach – na Mokotowie, Woli, Powązkach Wojskowych czy przy Rondzie Dmowskiego, ale uczestniczą też w spotkaniach tematycznych, kon-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

certach, wystawach. Pamięć wśród młodych ludzi jest niezwykle żywa. Widzę to co roku, będąc tego dnia razem z rodziną na Powązkach Wojskowych. I tak się dzieje w całej Polsce.

Żyjący powstańcy często mówią podczas obchodów, że chcieliby, abyśmy nie zapominali jako naród o



prof. Jan Żaryn

Historyk, profesor nauk humanistycznych, dyrektor Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej. Zajmuje się m.in. historią Kościoła katolickiego w Polsce w XX w., obozu narodowego oraz emigracji politycznej po 1945 r.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

naszych barwach i żebyśmy nie byli jako naród poróżnieni. To możliwe?

Jeśli chodzi o Powstanie Warszawskie, myślę, że jesteśmy zjednoczeni. Dyskutujemy oczywiście o tym, czy Powstanie było zasadne, jakie ponieśliśmy koszty, czy należało tak a nie inaczej powstępować, jeśli chodzi o naszą politykę zagraniczną rządu na uchodźstwie. To dyskusje, które będą zapewne trwały jeszcze przez pokolenia, ale nie ma wątpliwości, że jesteśmy w tym sensie zjednoczeni, że oddajemy honory powstańcom i mamy świadomość tego, o co toczyła się ta walka. Odrabiamy różne straty.

To znaczy?

Mój instytut w zeszłym roku uhonorował po raz pierwszy pułkownika Józefa Rokickiego, komendanta głównego Narodowej Organizacji Wojskowej AK, który był jednocześnie od 18 sierpnia 1944 roku dowódcą Mokotowa, dzielnicy, która była jedną z najdłużej broniących się w czasie Powstania. To uhonorowanie nie spotkało się już z kontestacją, choć nale-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

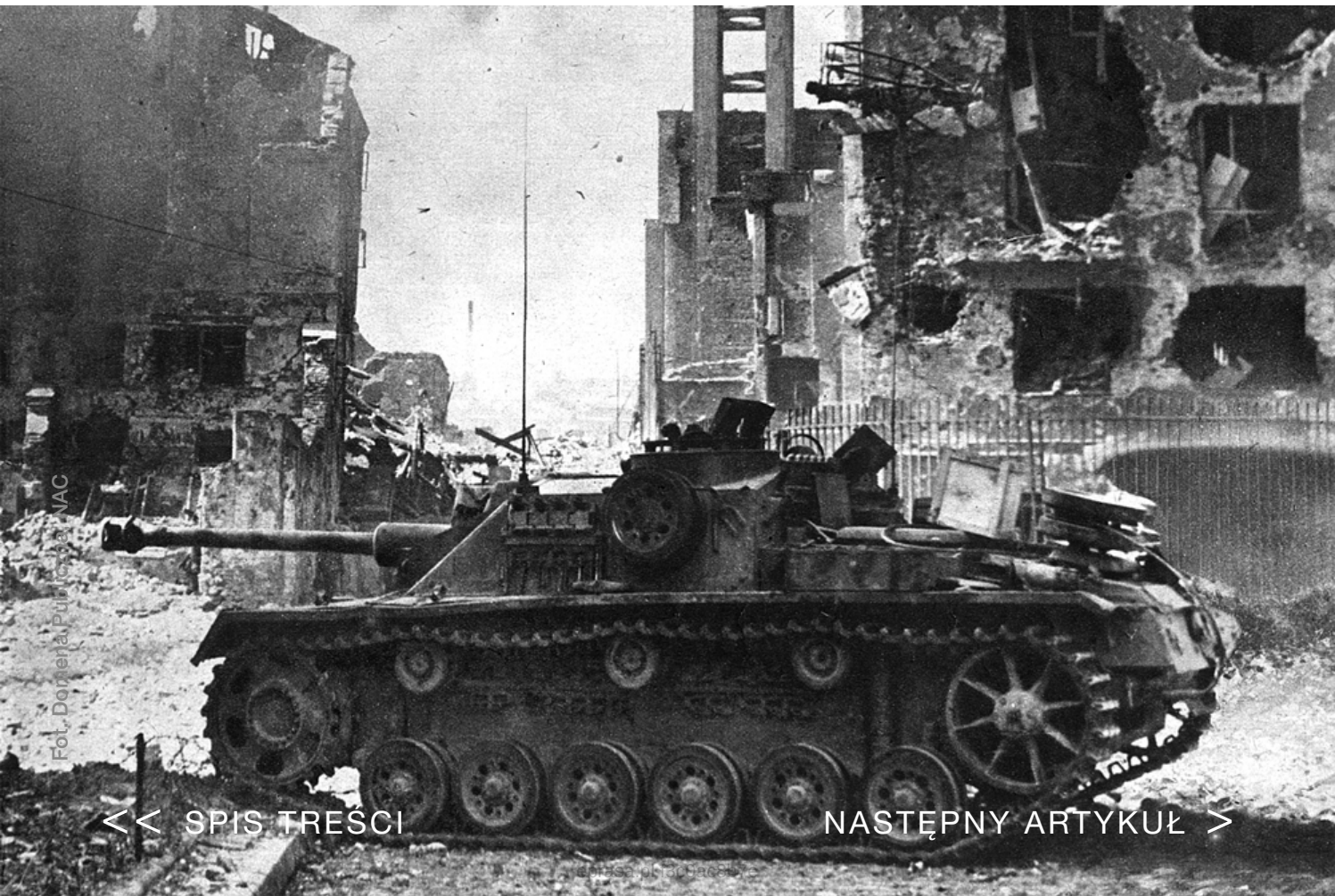




Fot. Domena Publiczna

epras 0ac8b





Fot. Domena Publiczna/NAC

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >





Fot. Domena publiczna, NAC

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

żało się dowódcy dużo wcześniej, wręcz odwrotnie – dziś na trasie mokotowskich obchodów będzie i on uhonorowany przez tych, którzy pamiętają o historii Mokotowa.

> *Jest zgoda co do tego, że* **NALEŻY ODDAWAĆ CZEŚĆ POWSTAŃCOM,** *bo nie nam wyrokować, które z ich poglądów były właściwe, a które nie, gdy oddawali życie za ojczyznę.*

Obchody też dzielą Polaków. To się kiedyś zmieni?

Tu ciężko o zgodę, obchody nie wpływają przecież na zmianę naszych poglądów na bieżącą politykę. To się rozmija z pamięcią historyczną, każdy ma swój punkt widzenia. Myślę jednak, że dziś Polacy za rzadko zadają sobie pytanie, co to znaczy niepodległość, suwerenność i czy jesteśmy w tym systemie wartości, który towarzyszył powstańcom, czy też są to dla nas dziś ludzie zupełnie obcy. I to jest podstawowa linia

eprasa.pl f3c0ac8b7e

podziału. Obawiam się, że wielu Polaków nie ceni niepodległości, bo to kosztuje.

Weterani w tym roku apelują o godne uczczenie nadchodzącej rocznicy. Niby oczywiste, ale chyba nie dla wszystkich. Powstańcze gadżety, moda na noszenie opasek zarezerwowanych tylko dla uczestników była ostro skrytykowana przez samych powstańców.

To trochę tak jak z dewocjonaliami. Jawią nam się jako wytwór niskiego poziomu artystycznego i pachną kiczem, ale przecież nie kontestujemy przez to pobożności tych, którzy uczestniczą w religijnych przeżyciach, bo nie mamy do tego prawa. Być może handel powstańczy jest męczącym estetycznie zjawiskiem, ale to jest margines. Raduje się moja dusza, że ktoś nosi tego dnia opaskę. To wyraz jego odczuć, solidaryzowania się z powstańcami.

Jan Ołdakowski stwierdził kiedyś, że zgodnie z ideą Polski Walczącej powinna powstać wystawa mówiąca o tym, jak poprawnie używać symbolu Polski Walczącej - z szacunkiem do powstańców i historii.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

> *Przede wszystkim nie wolno* **NADUŻYWAĆ TEGO SYMBOLU;** *za narysowanie kotwicy na murze czy pomniku lotnika w stolicy ludzie ginęli.*

Jednocześnie to jednak symbol upowszechnia wydarzenie historyczne, w tym przypadku zbliża nas do rozumienia wyjątkowości Powstania.

O Powstaniu napisano już niemal wszystko, ale wciąż – sukcesywnie – dowiadujemy się więcej. Czy są wątki, które jeszcze pana zdaniem nie ujrzały światła dziennego i nie zostały zgłębione przez historyków?

Oczywiście. Z jednej strony – na poziomie historii personalistyczno-rodzinnej mam świadomość, jak wiele pamiątek rodzinnych jest w posiadaniu Polaków, o których istnieniu nie mamy pojęcia. Sami w Instytucie mamy kolekcje, które dotyczą osób biorących udział w Powstaniu, w konspiracji narodowej w okresie II wojny światowej, o których niewiele wiedzą nawet historycy.

eprasa.pl f3c0ac8b7e



Fot. Domena Publiczna, NAC

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl





<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >





Fot. Domena Publiczna, NAC

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

e-prasa.pl/8c0ac8b7e

Powstanie Warszawskie

Dosłownie kilka dni temu czytałem tylko regesty dokumentów wytworzonych przez jedno ze zgromadzeń zakonnych. To archiwum jest na razie niedostępne.

> *Kilka dni temu wydaliśmy jako IDMN pracę pani Marceliny Koprowskiej* **O ŻYCIU RELIGIJNYM** *podczas Powstania. To pierwsza tak obszerna praca na ten temat, choć opublikowano wiele wspomnień, historie kapliczek, itd.*

Za chwilę wydamy wspomnienia płk Józefa Rokickiego, po raz pierwszy w Polsce. Odkrywanie „pereł” w przepastnych szufladach, pawlaczach naszych domów, będzie nam jeszcze towarzyszyć przez lata.

Najlepszym przykładem są archiwa Muzeum Powstania Warszawskiego.

No właśnie. W tej historii muzeum ważne miejsce zajmują przynoszone przez ludzi artefakty.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Piszą o tym pracownicy MPW choćby na łamach „W sieci Historii”, którego to pisma jestem redaktorem naczelnym. Ciągle odkrywamy coś, czego wcześniej nie rozpoznaliśmy lub chcemy przekazać wnukom i prawnukom, ale nachodzi nas refleksja, że może podzielimy się tymi dokumentami z innymi Polakami, byśmy mogli coraz więcej rozumieć.

W przyszłości powstanie jeszcze wiele monografii na temat Powstania?

Są tematy, które wymagają pogłębienia – przede wszystkim tematyka związana z historią formacji obozu narodowego. Wprawdzie powstała bardzo dobra praca prof. Krzysztofa Kosińskiego z Instytutu Historii PAN pt. „Ekonomia krwi. Z historii konspiracji narodowej w walczącej Warszawie 1939-1944-1990”, i to jest pierwsza tak obszerna monografia dotycząca narodowców w Powstaniu Warszawskim, szczególnie NOW AK. Jest też praca o Narodowych Siłach Zbrojnych w Powstaniu Warszawskim, autor-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

stwa Sebastiana Bojemskiego, są filmy dokumentalne np. o ks. Prof. Janie Stępniu, kapelanie NOW-AK, o jego „węgierskiej misji”, ale nie mam cienia wątpliwości, że jeszcze więcej można o tym napisać. Życiorysy osób takich jak Tadeusz Siemiątkowski ps. Mazur, Tadeusz Boguszewski ps. „Bielecki” czy Michał Słomiński ps. „Tadeusz Czarny” , czekają na badaczy - można byłoby mnożyć.

Wiele zapewne kryją też dokumenty zagraniczne.

Jest mnóstwo ważnych publikacji, które są wynikiem kwerend zagranicznych – np. akta ambasadora Kazimierza Papée, ostatniego dyplomaty II RP przy Stolicy Apostolskiej, przedstawiciela polskiego rządu na uchodźstwie.

Przypomnę, że dzięki niemu Watykan dowiedział się o **ZAGŁADZIE ŻYDÓW** *na ziemiach polskich w czasie niemieckiej okupacji.*

eprasa.pl f3c0ac8b7e





Fot. Tomek Pudlik/Na.VAC

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

prasa.pl





Fot. Domena publiczna, AC

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl f3c0ac8b7e



Fot. Domena Publiczna, NAC

Później, w czasach stalinowskich, przekazywał Stolicy Apostolskiej informacje o tym, co dzieje się w Polsce – np. o aresztowaniu prymasa Stefana Wyszyńskiego. Ale to nie wszystko. Są zagraniczne książki dotyczące polityki USA, Wielkiej Brytanii, Rosji, ale też sporo materiałów, które jeszcze są w gestii tych państw, a mogłyby znaleźć odzwierciedlenie w kolejnych monografiach.

Niezależnie od tego, czy mamy coś nowego dziś do powiedzenia czy nie – na podstawie niespenetrowanych jeszcze źródeł – wiemy jako historycy, że co pokolenie odbywa się próba krytycznego spojrzenia historiograficznego i młodzi kontestują – i słusznie – co myśmy zrobili. I poprawiają nas, widzą nowe rzeczy, zdają nowe pytania badawcze. Fakt, że istnieje wiele artykułów i publikacji na ten temat, nie zmienia tego twórczego wysiłku, który jest przed nami.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f3c0ac8b7e

1944
POWSTANIE WARSZAWSKIE



PARTNER DODATKU

BGK
POLISH DEVELOPMENT BANK

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Powstanie Warszawskie

63 DNI W POPKULTURZE



„Miasto 44” reż. Jan Komasa

Fot. Akson Studio

eprasa.pl/3c0ac8b7e

Powstanie Warszawskie jest **WAŻNYM TEMATEM WIELOKROTNIE PODEJMOWANYM W DZIEŁACH KULTURY I POPKULTURY.** *Jakie były najważniejsze filmy, projekty muzyczne i gry wideo, które opowiadają historię wolnościowego zrywu z 1944 roku?*

Tekst: **Maciej Zaremba**

Pierwszy film, w którym poruszano temat Powstania Warszawskiego, powstał niedługo po wojnie. Mowa o „Zakazanych Piosenkach”, muzycznej produkcji Leonarda Buczkowskiego z 1947 roku. Główny bohater tej historii, warszawski muzyk Roman Tokarski grany przez Jerzego Duszyńskiego opowiada o swoich wojennych przeżyciach, przede wszystkim o antyniemieckiej i partyzanckiej twórczości muzycznej. Jednym z ważnych

eprasa.pl f3c0ac8b7e

epizodów w filmie było przedstawienie Powstania Warszawskiego.

„Zakazane Piosenki” były pierwszym polskim pełnometrażowym filmem fabularnym po II wojnie światowej. Większa cześć przedstawionych w nim utworów była oparta na autentycznej twórczości wykonawców ulicznych i orkiestr podwórkowych.

> *Jednym z najważniejszych polskich filmów, który skupia się już wyłącznie na historii samego Powstania Warszawskiego,* **BYŁ „KANAŁ” ANDRZEJA WAJDY.**

Film został oparty na wspomnieniach Jerzego Stefana Stawińskiego, autora opowiadania „Kanał”, który był także twórcą scenariusza.

„Kanał” opowiada o końcowych epizodach Powstania, w tym o ewakuacji powstańców z Mokotowa na Śródmieście tytułowymi kanałami. Pierwszy odbiór filmu w Polsce był bardzo chłodny – uznano

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Powstanie Warszawskie



„Kanał” reż. Andrzej Wajda

Fot. Archiwum Filmu

go za antypowstańczy. Jego ocenę w kraju zmieniło otrzymanie Srebrnej Palmy na festiwalu w Cannes i bardzo dobry odbiór na świecie. Współcześnie „Kanał” uznawany jest za początek polskiej szkoły filmowej.

Na motywach opowiadania Jerzego Stefana Stawińskiego powstał również film „Godzina W” Janusza Morgensterna z 1980 roku. W przeciwieństwie do „Kanału” opowiadał o początku Powstania Warszawskiego, a dokładnie o jednym dniu – 1 sierpnia 1944 roku. Film skupiał się na ukazaniu nie tylko wydarzeń, ale przede wszystkim skrajnych emocji towarzyszących młodym ludziom, którzy przystępowali do walki.

Szczególną produkcją poświęconą wydarzeniom z 1944 roku jest „Powstanie Warszawskie” z 2014 roku. Film powstał poprzez połączenie oryginalnych nagrań nagrywanych przez kilkunastu operatorów Biura Informacji i Propagandy Armii Krajowej, pod które podłożono dźwięk, pokolorowano i

eprasa.pl f3c0ac8b7e

zmontowano w taki sposób, żeby tworzyły nową, fikcyjną fabułę. Jej bohaterami autor filmu Jan Komasa uczynił dwóch braci dokumentalistów. Opowiedziana historia nie jest prawdziwa, ale pozostała spójna i mocno inspirowana prawdziwymi bohaterami.

> *Jan Komasa w tym samym roku stworzył też fabularny film poświęcony Powstaniu. To* **„MIASTO 44”,** *kontrowersyjna opowieść z ogromnym jak na polskie warunki budżetem.*

Film skupił się na młodych uczestnikach powstańczych walk, przedstawiając ich losy w bardzo współczesny sposób.

Kontrowersje wzbudziły m.in. scena pocałunku na tle pocisków lecących w zwolnionym tempie, dubstep w ścieżce dźwiękowej czy ewidentnie inspiracje grami wideo w samej formie przedstawienia produk-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

cji. Film skrytykowali sami powstańcy, którzy uznali za niezgodne z rzeczywistością sceny seksu i mordowania jeńców czy powszechnie stosowany w produkcji wulgarny język.

Seriale o „Powstaniu Warszawskim”

Powstanie Warszawskie przez lata było też bohaterem wielu seriali, chociaż często nie jako jedyny temat, ale epizod w większej całości. Warto w tym miejscu wspomnieć o serialu „Kolumbowie” Janusza Morgensterna z 1970 roku będącego adaptacją powieści Romana Bratnego – „Kolumbowie - rocznik 20”. Autor książki pracował również nad scenariuszem produkcji.

Serial opowiada o „pokoleniu Kolumbów”, dwudziestokilkulatkach, których wojna zastała w momencie, w którym wkraczali w dorosłość. Mimo takiego tematu serialowi udało się nie popaść w patos. Dwa ostatnie z pięciu odcinków serialu opowiadają właśnie o Powstaniu Warszawskim.

eprasa.pl f3c0ac8b7e



„Miasto 44” reż. Jan Komasa



„Miasto 44” reż. Jan Komasa

© Akson Studio

eprasa.pl/wprost



„Miasto 44” reż. Jan Komasa



Fot. Akson Studio

„Miasto 44” reż. Jan Komasa

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

prasa.pl/?c=ac8b7e

Historia Powstania Warszawskiego stała się też tematem ostatniego sezonu popularnego współczesnego serialu fabularnego produkowanego przez TVP „Czas Honoru”. Sezon zatytułowany „Czas Honoru: Powstanie” miał premierę w 2014 roku. Serial miał dość dobre oceny od widzów, chociaż zarzucano mu wiele błędów merytorycznych i widoczne na ekranie braki budżetowe.

Projekty muzyczne

Powstanie Warszawskie wielokrotnie inspirowało muzyków. Jednym z głośniejszych projektów poruszającym tę tematykę był album „Powstanie Warszawskie” zespołu Lao Che z 2005 roku. Kolejne utwory słuchowiska były inspirowane chronologicznie ułożonymi epizodami Powstania. W 2012 roku autorzy niezwykłej produkcji zostali odznaczeni przez prezydenta Bronisława Komorowskiego Srebrnymi Krzyżami Zasługi za działania „na rzecz popularyzacji i upamiętniania Powstania Warszawskiego”.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Do przygotowania wielu muzycznych projektów poświęconych Powstaniu, które premierę miały przy okazji kolejnych rocznic wydarzenia, przyczyniło się **MUZEUM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO.**

Owocem współpracy muzeum z kolejnymi popularnymi artystami były takie albumy jak „Warsaw WAR/SAW. Zrozumieć Polskę” L.U.C.-a z 2011 roku, „Morowe Panny” Dariusza Malejonka i znanych artystek polskiej sceny muzycznej z 2012 roku, „Placówka’44” Voo Voo z 2015 roku, „Historie” Smolika z gościnnym udziałem Natalii Grosiak i Miuosha z 2016 roku, „Astronomia poety. Baczyński” z piosenkami na podstawie wierszy Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, w wykonaniu Meli Koteluk i zespołu Kwadrofonik z 2020 roku, „Ocali nas miłość” Organka z 2021 roku czy najnowsza produkcja „Wolne

eprasa.pl f3c0ac8b7e

serca” Kwiatu Jabłoni z 2022 roku. Projektom towarzyszyły koncerty organizowane w Parku Wolności przy Muzeum Powstania Warszawskiego.

Przy okazji muzycznych działań Muzeum Powstania Warszawskiego warto też wspomnieć o corocznej akcji „Warszawiacy śpiewają (nie)ZAKAZANE PIOSENKI”. Organizowane od 2006 roku w kolejne rocznice Powstania Warszawskiego wydarzenie ma umożliwić wspólne śpiewanie powstańczych piosenek przez tysiące osób. Muzeum przygotowuje na ten dzień śpiewniki, a sam śpiew odbywa się w towarzystwie orkiestry i chóru.

W rytmie rapu i powermetalu

Powstanie Warszawskie stało się tematem wielu utworów polskich raperów. Chyba najpopularniejszym z nich jest „63 Dni Chwały” grupy Hemp Gru. Utwór powstał jako piosenka promująca film „Sierpniowe Niebo. 63 Dni Chwały”, w którym również wystąpili raperzy z grupy - Robert Darkowski „Wilku

eprasa.pl f3c0ac8b7e

WDZ” i Maciej Bilka „Bilon”. Sam Bilon stworzył też do tego samego filmu utwór „Sierpniowe niebo”, a w 2015 roku, w związku z 45. rocznicą premiery serialu „Kolumbowie”, we współpracy z Narodowym Centrum Kultury stworzył piosenkę „Kolumbowie” i teledysk do niej, w którym wykorzystano fragmenty serialu.

> *Zdecydowanie najpopularniejszym popkulturowym utworem muzycznym opowiadającym o Powstaniu jest* **„UPRISING”** *szwedzkiego zespołu powermetalowego Sabaton z albumu „Coat of Arms” z 2010 roku.*

Do piosenki o Powstaniu został nagrany teledysk, w którym wystąpili m.in. generał Waldemar Skrzypczak i hollywoodzki aktor Peter Stormare. Klip nagrano w Fabryce Norblina w Warszawie. Obecnie wideo ma już około 30 mln wyświetleń.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

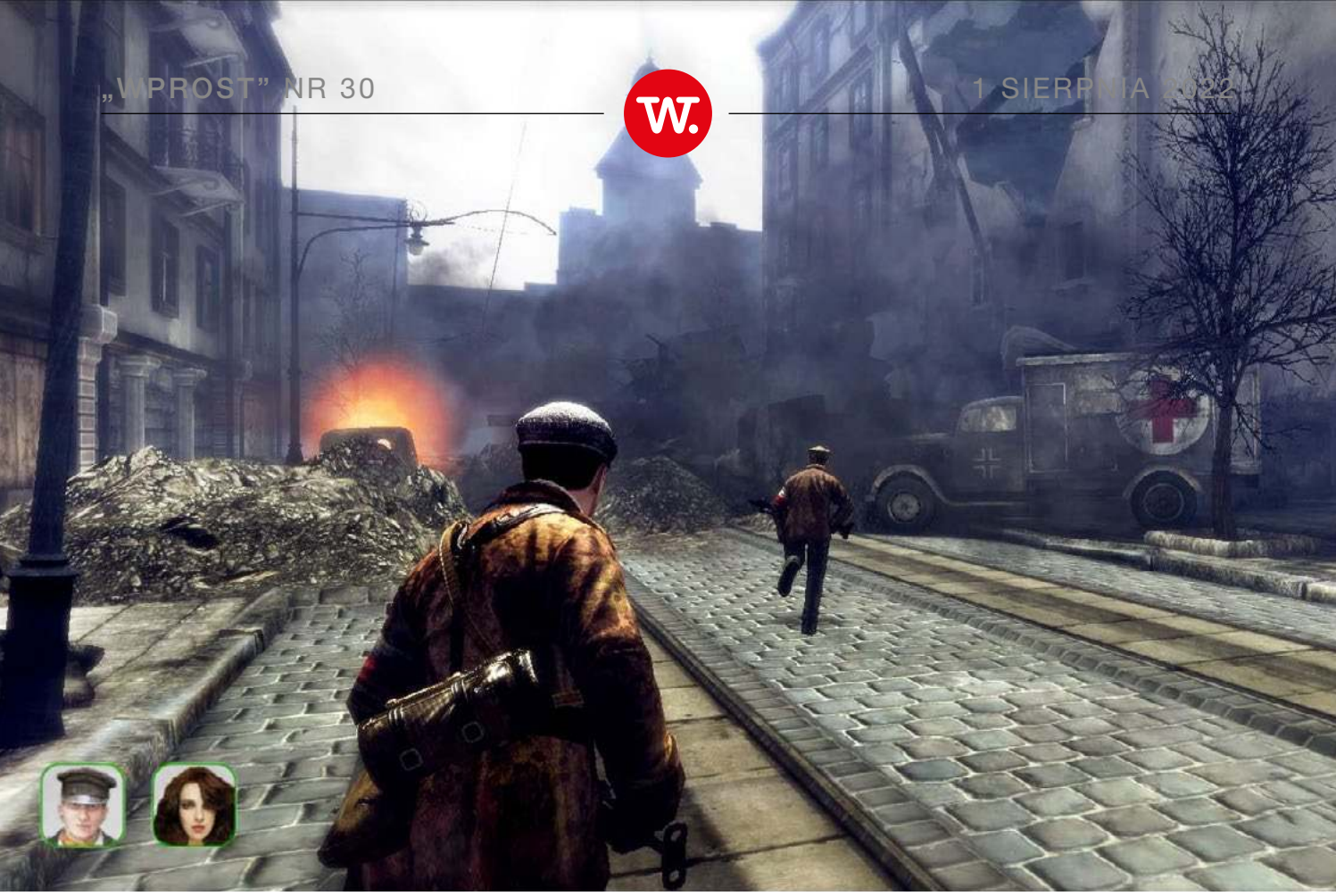
Sabaton w swoich piosenkach opisuje bohaterstwo żołnierzy z różnych czasów i frontów. W Polsce zespół szeroko znany był już wcześniej za sprawą piosenki 40:1, w której opiewał bohaterską obronę Wizny.

Powstanie w grach wideo

Powstanie Warszawskie nie ma szczęścia do „egranizacji”. Pierwszą głośną produkcją jemu poświęconą było „Uprising 44” z 2012 roku warszawskiego studia DMD Enterprise, produkcja będąca połączeniem trzecioosobowej strzelanki i gry strategicznej. Niestety gra pod względem technicznym, wizualnym i fabularnym okazała się bardzo niedopracowana, a waloru edukacyjnego nie miała żadnego. Przez to wiele osób mówiło wprost o „skoku na kasę” przy wykorzystaniu głośnego tematu Powstania.

Kolejną produkcją, która poruszała temat Powstania Warszawskiego, był „Enemy Front” z 2014, wyprodukowana przez polski i brytyjski oddział stu-

eprasa.pl f3c0ac8b7e





Fot. Materiały prasowe

„Uprising 44” z 2012 roku – pierwsza głośna gra poświęcona powstaniu

dia CI Games. Gra będąca pierwszoosobową strzelanką (FPS) była próbą opowiedzenia historii Powstania Warszawskiego w sposób atrakcyjny dla graczy z całego świata.

Bohaterem, w którego się wcielaliśmy był Robert Hawkins – amerykański korespondent wojenny, relacjonujący wydarzenia z frontów II wojny światowej. Oprócz Powstania Warszawskiego gra pokazywała walki w Norwegii, Francji i Niemczech.

> *Z produkcją początkowo wiązano w Polsce* **DUŻE NADZIEJE,** *ale ostatecznie otrzymała bardzo przeciętne oceny recenzentów i graczy.*

Ostatnią większą grą poruszająca tematykę Powstania Warszawskiego jest „Warsaw” z 2019 roku, gra strategiczna z elementami RPG niezależnego polskiego studia Pixelated Milk. Skupia się ona wyłącznie na Powstaniu Warszawskim.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Powstanie Warszawskie

Kierujemy w niej grupą powstańców wędrujących po Warszawie i toczymy turowe walki z okupującymi polską stolicę Niemcami. Każdy z naszych bohaterów, których archetypami są prawdziwe formacje i grupy biorące udział w Powstaniu (np. żołnierz AK, łączniczka, praski cwaniak czy snajperka) ma osobną historię i umiejętności, które pomagają nam przetrwać walkę. Gra również otrzymała przeciętne oceny.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Powstanie Warszawskie

20 MLN METRÓW SZEŚCIENNYCH GRUZU



Fot. Domena Publiczna, NAC

< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

epresa.pl/3c0ac8b7e

Powstanie Warszawskie

W poniedziałek, **1 SIERPNIA, PRZYPADA 78. ROCZNICA WYBUCHU POWSTANIA WARSZAWSKIEGO,** *podczas którego Niemcy zabili ok. 18 tys. powstańców oraz od 150 do 200 tys. cywilów. Jaka była skala zniszczenia zabudowy stolicy?*

Tekst: **Rafał Borowski**

Podczas II wojny światowej zabudowa stolicy Polski była czterokrotnie burzona przez Niemców. Pierwsze zniszczenia spowodowały naloty Luftwaffe we wrześniu 1939 r.

„Zastraszający przykład dla całej Europy”

Druga fala zniszczeń nadeszła po stłumieniu Powstania w getcie w maju 1943 r., gdy zrównano z ziemią praktycznie całą zabudowę dzielnicy. Trzecia w trak-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

cie Powstania Warszawskiego, w sierpniu i wrześniu 1944 r.

– Każdego mieszkańca należy zabić, nie wolno brać żadnych jeńców. Warszawa ma być zrównana z ziemią i w ten sposób ma być stworzony zastraszający przykład dla całej Europy – rozkazał tłumiącym Powstanie już w pierwszych dniach września reichsführer SS Heinrich Himmler.

Ocalenie zabudowy w warunkach kapitulacji

Jednak największe straty zostały wyrządzone za czwartym razem, tj. po stłumieniu Powstania Warszawskiego, między październikiem 1944 r. a styczniem 1945 r. Powstańcy warszawscy skapitulowali 3 października, po 63 dniach bohaterskiej – oraz wobec celowego braku wsparcia ze strony Armii Czerwonej, skazanej na porażkę – walki.

Podczas podpisywania aktu kapitulacji dowództwo niemieckie obiecało nie niszczyć ocalałej zabu-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

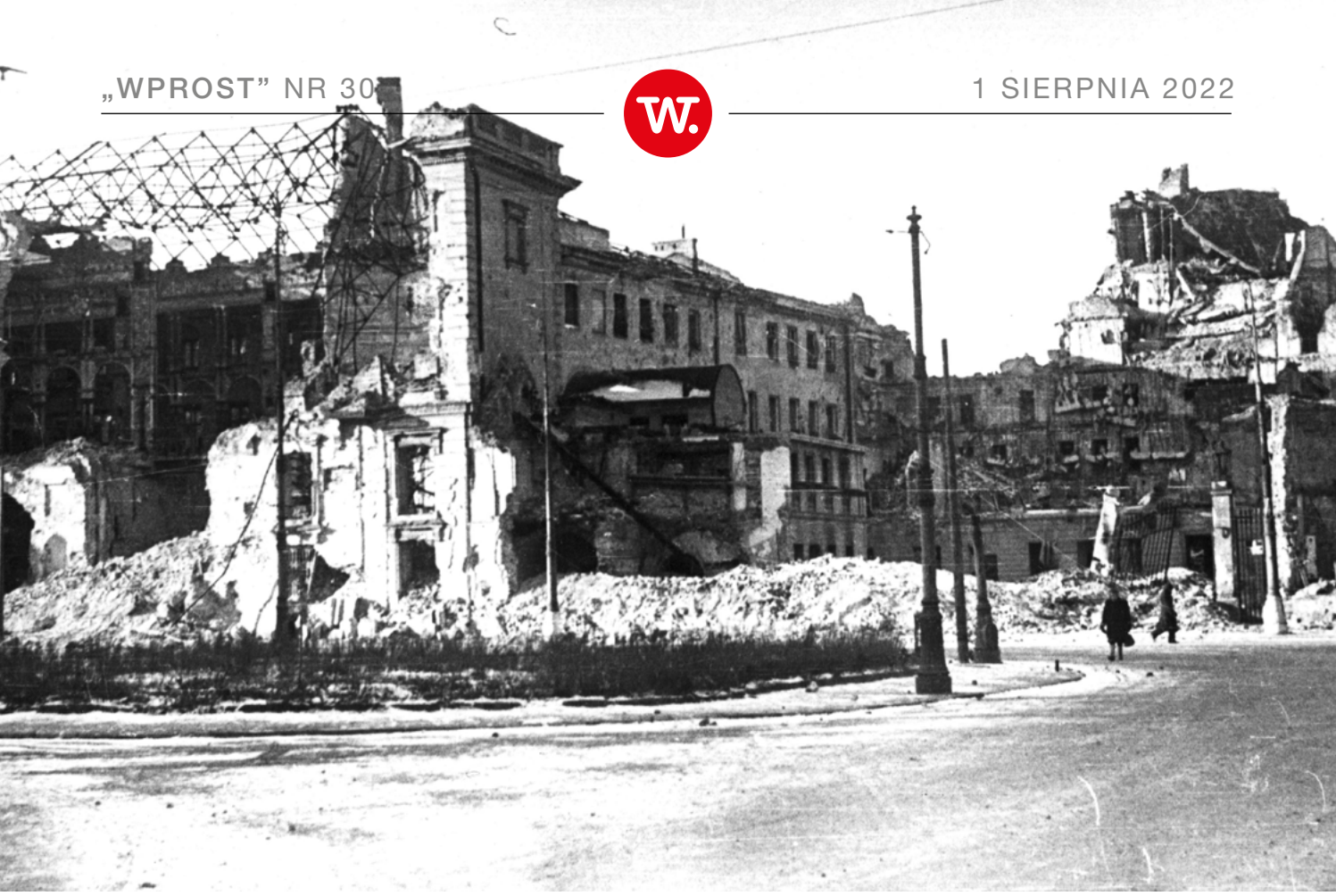




For Domena Publiczna, NAC

< SP NA ARTYKUŁ >

eprasa.pl/3c0a63b7e





Fot. Domena Publiczna, NAC

< SPIS T

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl f3c0ac8b7e

dowy lewobrzeżnej części stolicy. „Ze szczególnym uwzględnieniem obiektów o dużej wartości historycznej, kulturalnej lub duchowej” – brzmiało zapewnienie.

„Wszystkie budynki należy zburzyć aż do fundamentów”

Okazało się ono cynicznym kłamstwem. Już 9 października Himmler powtórzył rozkaz, na mocy którego Warszawa miała zostać doszczętnie zniszczona. Metodyczne niszczenie budynku po budynku rozpoczęło się tuż po wypędzeniu z miasta ocalałych mieszkańców.

– To miasto ma całkowicie zniknąć z powierzchni ziemi i służyć jedynie jako punkt przeładunkowy dla transportu Wehrmachtu. Kamień na kamieniu nie powinien pozostać. Wszystkie budynki należy zburzyć aż do fundamentów. Pozostaną tylko urządzenia techniczne i budynki kolei żelaznych – rozkazał szef SS.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Rabowanie, podpalanie i wysadzanie

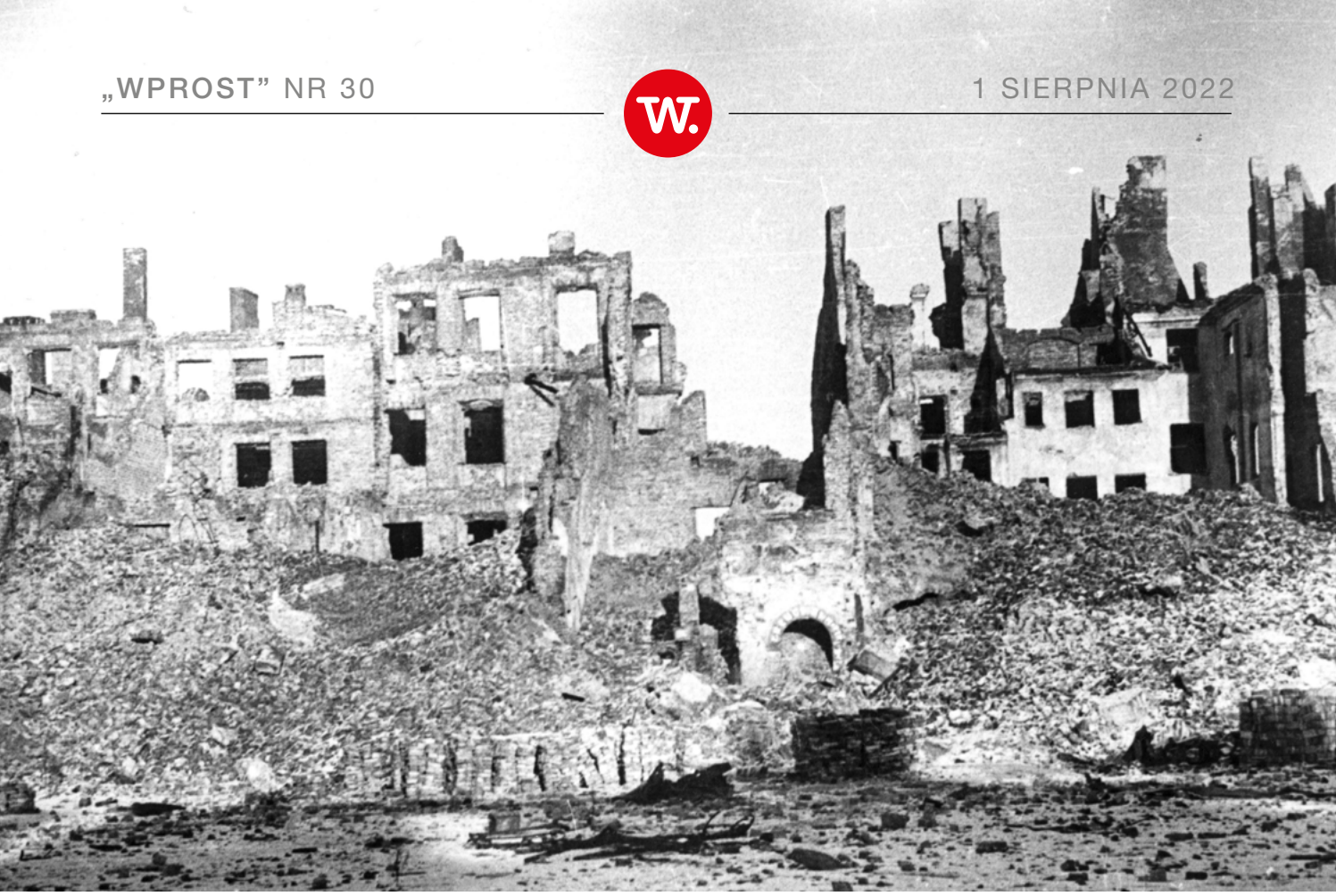
Budowle były najpierw ograbiane z wszelkiego mienia, które przedstawiało wartość dla okupantów, a następnie podpalane. Po wygaśnięciu płomieni, specjalnie skierowane do tego zadania odziały saperów zakładały ładunki wybuchowe i wysadzały ruiny w powietrze.

Zgodnie z rozkazem Himmlera, ten barbarzyński proceder obejmował praktycznie wszystkie obiekty: kamienice, kościoły, muzea, biblioteki, pałace, zakłady przemysłowe, elektronie czy pomniki. Warto wspomnieć, że nie wszystkie muzealia czy archiwa zostały zrabowane. Część z nich rozmyślnie została obrócona w popiół.

Brak jakiegokolwiek celu militarnego

Wyburzanie stolicy Polski nie tylko było całkowicie bezcelowe z militarnego punktu widzenia, ale również zużywało zapasy niemieckiej armii, przede wszystkim materiały wybuchowe i benzynę.

eprasa.pl f3c0ac8b7e





Fot. Domena Publiczna, NAC

< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

epr asa.pl f3c0ac8



Fot. Domena Publiczna, NAC

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Były one tym bardziej cenne, że w drugiej połowie 1944 r. gospodarka III Rzeszy załamywała się na skutek nasilających się nalotów alianckich na zakłady przemysłowe oraz utraty kolejnych złóż surowców na terytoriach okupowanych, głównie ropy naftowej.

– Armia skarżyła się, jak słyszałem w dowództwie saperów pułkownika von Sciota, że zapotrzebowana amunicja do wysadzania dla celów wojskowych nadchodziła w minimalnych rozmiarach bądź nie otrzymywano jej wcale, a że ta amunicja ma być używana na inne cele, a mianowicie do zniszczeń – wspominał po wojnie gen. Helmut Eisenstück.

20 mln metrów sześciennych gruzu

Zagłada Warszawy trwała ponad trzy miesiące, aż do wycofania się Niemców 17 stycznia 1945 r. Zaledwie dzień wcześniej spalono Bibliotekę Publiczną przy ul. Koszykowej, wraz z którą puszczono z dymem pół miliona książek i czasopism.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Skalę zniszczeń można streścić krótko – lewobrzeżna część Warszawy stanowiła bez cienia przesady morze ruin. Na przykład na Starym Mieście do zamieszkania nadawała się dosłownie jedna kamienica.

Jak wynika z obliczeń dokonanych w połowie 1945 r., na ulicach stolicy naszego kraju zalegało ok. 20 mln metrów sześciennych gruzu. Ponadto, doliczono się ok. 45 ton materiałów wybuchowych i min-pułapek, zastawionych przez wycofujące się wojska okupanta.

Skala zniszczeń Warszawy w procentach

Zestawienia procentowe przedstawiały się następująco. Zniszczono ok. 84 proc. zabudowy lewobrzeżnej części Warszawy, z czego ok. 30 proc. już po stłumieniu Powstania. Natomiast biorąc pod uwagę cały ówczesny obszar administracyjny, czyli wraz z prawobrzeżną Pragą, skala zniszczeń wyniosła ok. 65 proc.

eprasa.pl f3c0ac8b7e





Fot. Domena Publiczna, NAC

< SPIS TREŚCI MISTRZ ARTYKUŁ >



Fot. Domena Publiczna, NAC

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Zagładzie uległo 72 proc. zabudowy mieszkalnej, 75 proc. szkół, 90. proc. zabudowy przemysłowej, 90. proc. zabytków, w tym kościoły, 90 proc. obiektów służby zdrowia, 90 proc. obiektów kultury, 98 proc. lamp ulicznych czy wszystkie mosty, dworce kolejowe i centrale telefoniczne.

„Pojawiły się nawet teorie o przeniesieniu stolicy do Łodzi”

Jak wynika z raportu opublikowanego w 2004 r. przez władze Warszawy, straty w mieście przez cały okres wojny zostały wycenione na ok. 18 miliardów zł, według wartości polskiej waluty z sierpnia 1939 r. W przeliczeniu na kurs dolara z 2004 r. kwota wyniosła ok. 45 miliardów dolarów.

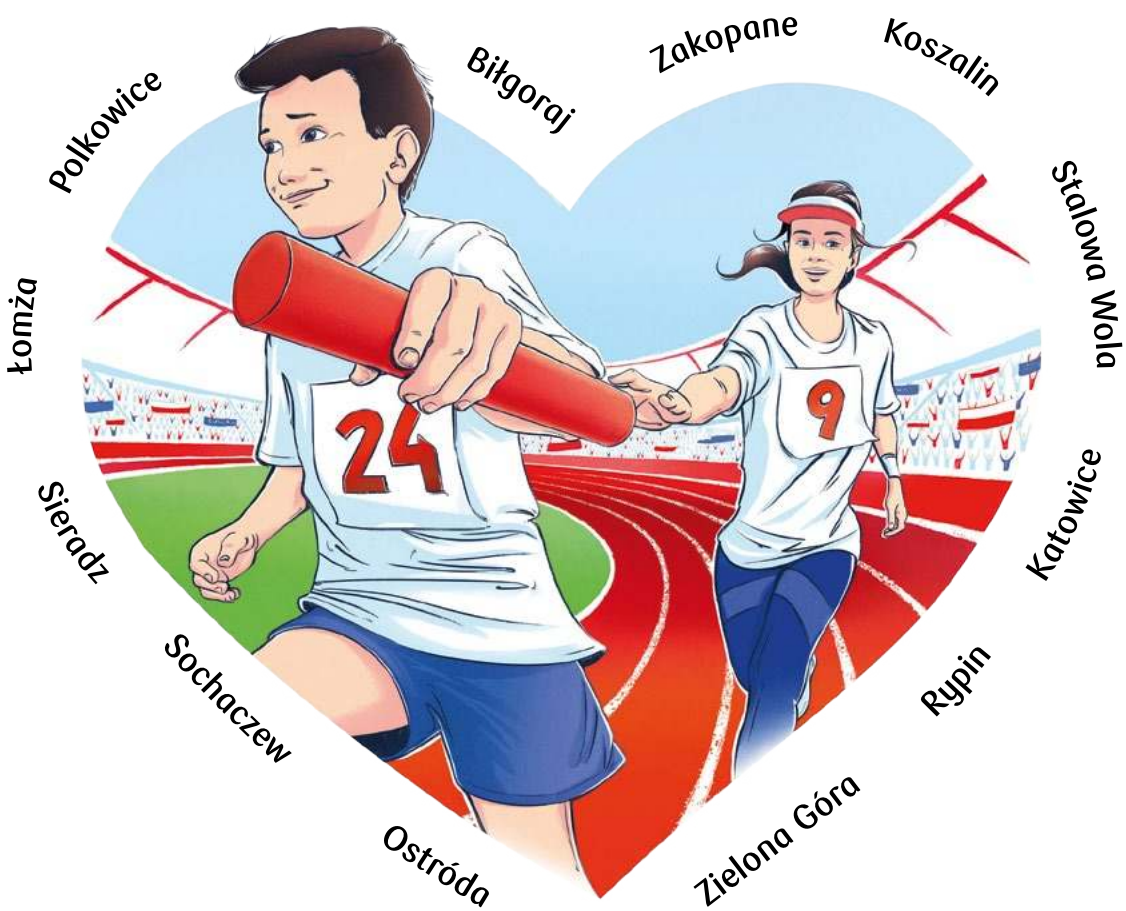
„Wobec takiej skali zniszczeń perspektywa odbudowy wydawała się czymś nieprawdopodobnym. Pojawiły się nawet teorie o przeniesieniu stolicy do Łodzi, gdzie w początku 1945 r. ulokowano wiele instytucji kulturalnych. Pośród rozważanych możliwości był

eprasa.pl f3c0ac8b7e

powrót stolicy do Krakowa, a nawet pozostawienie ruin Warszawy jako pomnika i wybudowanie zupełnie nowego miasta w okolicy Góry Kalwarii” – czytamy w artykule „Jak feniks z popiołów, czyli cały naród buduje swoją stolicę” dr Karoliny Wolskiej-Pabian z Muzeum Powstania Warszawskiego.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f3c0ac8b7e



POMAGAMY
Z KAŻDYM KROKIEM

Bank Polski

Zapraszamy 24 września na 6. PKO Bieg Charytatywny.

Więcej informacji na **www.pkobiegcharytatywny.pl**

6. PKO BIEG
CHARYTATYWNY

eprasa.pl f3c0ac8b7e



KOBIETY, KTÓRE URATOWAŁY DONBAS

Fot. Foto.KG

eprasa.pl f3c0ac8b7e

W jednej z popularnych radiostacji oznajmiono ostatnio, że Ukrainki żyją w patriarchalnym świecie i często same nie podejmują najprostszych decyzji. Przypomnijmy urbi et orbi – **TO KOBIETY DONBASU W LATACH 40. ODBUDOWAŁY KOPALNIE I WYDOBYWAŁY WĘGIEL**. *To im cały region zawdzięczał nie tylko odbudowę i ciągłość dostaw węgla, ale i zachowanie tożsamości, a sam Donbas zyskał płeć i stał się bardziej... żeński?*

Tekst: **Marta Panas-Goworska, Andrzej Goworski**

Marcowy wieczór 1944 r., Gorłówka na Donbasie, okolice kopalni Nr 19-20. Nieopodal budynku administracji drewniana tancbuda tupie, krzyczy i podskakuje, aż kołysze się żarówka przy wejściu. Z bliska przez niezasłonięte okna widać tłum wymieszanych w tańcu ciał i można wyłowić coś na kształt muzyki, tłumionej

eprasa.pl f3c0ac8b7e

przez wrzaski i stukot na deskach. Przez uchylone drzwi uderza fala gorąca, woniejącego podrzędną perfumą i potem.

Dziesiątki głów pląsają w rytm amerykańskiego szlagieru, który w czasie II wojny światowej miał w ZSRR wielki renesans. Z ryczącego gramofonu płynie fokstrot oraz wyśpiewywane przez Leonida Utiosowa „Baron won der Pszik, / Pokuszać russkij szpik / Dawno sobirałsia / I miecztał....”.

Przesuwają się pary i w tańcu wirują... kobiety z kobietami. W chusteczkach na głowie, z rozpuszczonymi włosami, warkocze furkają jak bicze. Kręcą się spódnice, podskakują nogi odziane w spodnie. Większość pląsa boso i z rzadka tylko mignie czółenko. Za to wyraźnie widać – choć światło z kilku żarówek, pozasłanianych prowizorycznymi osłonami z bibuły to rozbłyska, to przygasa – że każda, jak jedna, ma piękny makijaż.

Oczy jak w czarno-białych filmach, w których aktorki grały egipskie królowe czy postaci z bogatą rolą dramatyczną, obwiedzione grubą kreską.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

U wszystkich, jak u jednej rozwarte w uśmiechu usta i te hipnotyzujące, uwypuklone spojrzenia. W ZSRR kobiety się tak nie malowały, ale zaraz, zaraz, czekajcie, czy to na pewno make-up? Zdradźmy sekret – to permanentna kreska szachcioreczek.

Zapomniana zbrodnia na Donbasie

Kim są szachcioreczki? Dlaczego tańczą bez mężczyzn? Eyelinery pojawiły się w latach 50., a one dekadę wcześniej miały pięknie podkreślone oczy. To jakiś znak? A ta tancbuda – czy to miejsce kontrkultury?

Szukając odpowiedzi poszerzmy kontekst, bowiem Donbas to nie tylko wielkie zagłębie przemysłowe, ale i grzybnia idei oraz nietuzinkowych postaw. Czy wiedzieli o tym hitlerowcy, wkraczając tu latem 1941 r.? Niewątpliwie skupili się na kopalniach, choć uczynili też „ukłon” w stronę tożsamości okręgu, zmieniając jego nazwę na Juzowski, a samego Doniecka, jak dawniej, na Juzowkę. Ale nie udało im się zrealizować planów i ledwie odbudowali celo-

eprasa.pl f3c0ac8b7e



Fot. Domena publiczna

eprasa.pl f3c0ac8b7e

wo zniszczoną przez Rosjan infrastrukturę, a już po Stalingradzie musieli uciekać.

Wywozili maszyny; te, których się nie dało zdemontować, niszczyli a kopalniane sztolnie wysadzali i zalewali wodą. I do dewastowanego po dwakroć Donieckiego Zagłębia Węglowego wkroczyli bolszewicy.

> **KRAJ POTRZEBOWAŁ ENERGII** *i władze przyjęły rozporządzenie „o odbudowie węglowych kopalni Donbasu”. Do tego niezbędni byli ludzie,*

spośród których część musiała już fedrować w przeszłości.

I wtedy stała się rzecz niepojęta. Mężczyźni Donbasu, których nawet Niemcy odesłali do tutejszego przemysłu, teraz otrzymali wezwanie do armii. Może uważano, że każdy Rosjanin, który zetknął się z hitlerowcem, jest zdrajcą? Trudno rozstrzygnąć.

Wiadomo tylko, że w czasie, gdy kopalnie na Uralu nie nadążały z dostawami, siła robocza Donbasu tra-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

fiła na front. Nawet doświadczony górnik nie będzie od razu wprawionym wojakiem i 20 października 1943 r. na linii rzeki Mołoczna zginęło 50 tys., a 5 dni później, w wielkiej bitwie o Dnipro, niemal pół miliona radzieckich żołnierzy, spośród których większość stanowili rekruci.

Armia Czerwona była już nie do zatrzymania, ale na trupach setek tysięcy robotników niemożliwym wydawało się wskrzeszenie Donbasu. A jednak...

Dziewczyny na przodek

Zaznaczmy tu, że w ZSRR kobiety pracowały już jako górniczki i w 1943 r. w zagłębiu Zachodniej Syberii na 250 tys. doświadczonych robotników dołowych kobiet było 100 tys.

Ale Donbas miał własne tradycje, z którymi nie polemizowali nawet bolszewicy i jeszcze w 1941 r., gdy mąż szedł do kopalni, obok kroczyła żona, niosąc jego rzeczy i jedzenie. Kiedy kończył pracę, czekała przy bramie i wracali razem. W domu

eprasa.pl f3c0ac8b7e

górnik tylko jadł i spał. Takie były realia i nawet administracja kopalń, chcąc ustalić coś z pracownikami, kontaktowała się z ich kobietami, bo to one decydowały o wszystkim.

W samym domu panował więc matriarchat, ale tuż za progiem zaczynał się świat mężczyzn. Może dlatego jedną z donbaskich zasad było niewpuszczanie kobiet pod ziemię. Jeśli jest reguła, musi być wyjątek i pod koniec XIX w. przy Donieckiej Kopalni Nr 30 pojawiła się siedemnastolatka, Jewdokija Korolewa. Prosiła o pracę i powierzono jej zadania na powierzchni. Była uparta i za sowieckich władz, została operatorem wind pod ziemią.

Babę Korolichę znali wszyscy i po masakrze donbaskich górników to ona ruszyła zbierać żeńskie brygady. Równocześnie w Gorłówce osiemnastolatka, Marija Griszutina, wraz z ojcem inwalidą zeszła po 240-metrowej drabinie do sztolni kopalni 19-20; była to jedna z 44 kopalń Donbasu, gdzie można było rozpocząć fedrowanie, pozostałe 840 były w dużo gorszym stanie. Ustalono, że korytarz i cała infra-

eprasa.pl f3c0ac8b7e



Fot. DOmena publiczna

eprasa.pl f3c0ac8b7e

struktura wymagają drobnych napraw i w ciągu kilku dni będzie można wznowić wydobycie.

11 grudnia Griszutina zorganizowała akcję „Diewuszki, w zaboj!” („Dziewczyny, na przodek!”) i w samej tylko Gorłówce zabrało się 20 kobiecych brygad; brygada mogła liczyć od 8 do 18 szachciorieczek, a więc z rosyjskiego: górniczek. Wtedy też z Moskwy przyszła oficjalna zgoda i tak kobiety Donbasu zjechały pod ziemię.

Griszutina, Marija Griszutina

Powtórzmy to nazwisko – Griszutina. Dziewczyna od razu wyrabiała od 4 do 6 norm, a wiosną 1944 r. w trakcie jednej zmiany wyrąbała 41 ton węgla. 9 lat wcześniej w nieodległej Kadijewce (Stachanowie – wg. nomenklatury Ługańskiej Republiki Ludowej) Aleksiej Stachanow wyrąbał ponad 100 ton. Pisały o nim wtedy nie tylko gazety radzieckie, ale twarz górnika znalazła się także na okładce „Timesa”. Za swój wyczyn otrzymał dom, konia z rzędem i bryczkę, a jego nazwisko i dziś przynależy do języka.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Griszutina, pracująca zwykłym kilofem, a nie, jak Stachanow, młotem pneumatycznym, za swój wyczyn otrzymała... talon na sukno. Choć faktem jest, że i jej zdjęcie obiegło sowiecką prasę.

Dokonania dziewczyny z Gorłówki skłoniło donbaskie kobiety do zgłaszania się do kopalń i w końcówce 1943 r.

KOBIETY STANOWIŁY OK. 90 PROC. WSZYSTKICH GÓRNIKÓW REGIONU.

Także żeńskie ekipy pracowały przy uruchamianiu zniszczonych sztolni i do grudnia wypompowały 2 mln m3 wody i odgruzowały 100 km podziemnych chodników. W 1944 r. wartości te sięgnęły niebotycznego poziomu i wypompowały 147 mln m3 – a więc półtora Jeziora Zegrzyńskiego – oraz udostępniły 365 km chodnika.

Podliczono też urobek brygady Griszutiny i przez 3 lat kilkanaście kobiet wyrąbało i wywiozło na powierzchnię tyle węgla, że zapełniłby on 55 po-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

ciągów towarowych po 60 40-tonowych wagonów każdy.

A przy tym do końca 1944 r. szachcioreczki nie otrzymywały za swoją pracę pieniędzy, a tylko chleb i talony. Długo też nie dawano im służbowego ubrania i pod ziemią pracowały półnagie, we własnej odzieży.

Nie było jeszcze zakładowych stołówek ani łaźni i kobietom nie udawało się domyć z pyłu węglowego i wokół ich oczu tworzyła się gruba czarna kreska, która paradoksalnie dodawała im tylko urody.

Jeśli nie oni, to my uhonorujmy

Jeśli nie służyło to propagandzie, ZSRR zapominał o swoich bohaterach. Niestety, tak też stało się z szachcioreczkami. Mężczyźni zaczęli wracać z frontu, w latach 50. pojawiło się nowe pokolenie zainteresowane pracą w kopalniach i stopniowo redukowano liczbę żeńskich brygad.

1 stycznia 1960 r. Moskwa podpisała konwencję o zakazie pracy kobiet pod ziemią i szachcioreczki

eprasa.pl f3c0ac8b7e



Fot. Georgy Zelma

eprasa.pl f3c0ac8b7e

stały się nielegalne. Górniczki nie chciały się z tym pogodzić i na Donbasie ostatnia wyjechała na powierzchnię w 1966 r. Od tego czasu

> **KOPALNIE ZNÓW STAŁY SIĘ DOMENĄ MĘŻCZYZN.** *A przecież to kobietom cały region zawdzięczał nie tylko odbudowę i ciągłość dostaw węgla, ale i zachowanie tożsamości,*

a sam Donbas zyskał płeć i stał się bardziej... żeński? Z tym można polemizować, ale pewnym jest, że bez szachcioreczek ukraińskie zagłębie nie byłoby tym, czym jest. Regionalni decydenci musieli mieć tego świadomość, ale wciąż nie zapadały decyzje o ich uhonorowaniu. Czym można to tłumaczyć?

Wstydem, zażenowaniem, jakiego doświadczali mężczyźni, gdy uświadomili sobie, że najtrudniejszą pracę wykonały kobiety? Do dziś pokutuje tu zmowa milczenia, której symbolem jest ustawiony w 2009 r. w Doniecku, od 2014 – stolicy nieuznawa-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

nej Donieckiej Republiki Ludowej, kamień. Napis na nim głosi:

„Tu, wdzięczni potomkowie wzniosą pomnik kobietom Donbasu, które dokonały wielkiego wyczynu odbudowy kopalń węglowych, zniszczonych w latach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej i dzięki którym osiągnięto przedwojenny poziom wydobycia węgla”.

Żadna z władz nie spełniła tej obietnicy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f3c0ac8b7e



Fot. 123RF

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl f3c0ac8b7e

KSIĄŻKI NA LATO (I NA POWAŻNIE)

Jeszcze czas, żeby **PRZED SIERPNIOWYM WYJAZDEM WSTĄPIĆ DO KSIĘGARNI I KUPIĆ COS DO CZYTANIA W CZASIE URLOPU.** *Może właśnie któraś z tych trzech książek, które sami wybraliśmy. Jedna prowokuje do zastanowienia się nad mechanizmami świata politycznego, który wpływa na nasze życie, czy tego chcemy czy nie. Druga jest o wyborze naszej indywidualnej postawy życiowej i zadumy nad celem i sensem życia. Trzecia wreszcie to ciekawa historia życia człowieka w przyjaźni z pożytecznymi pszczołami.*



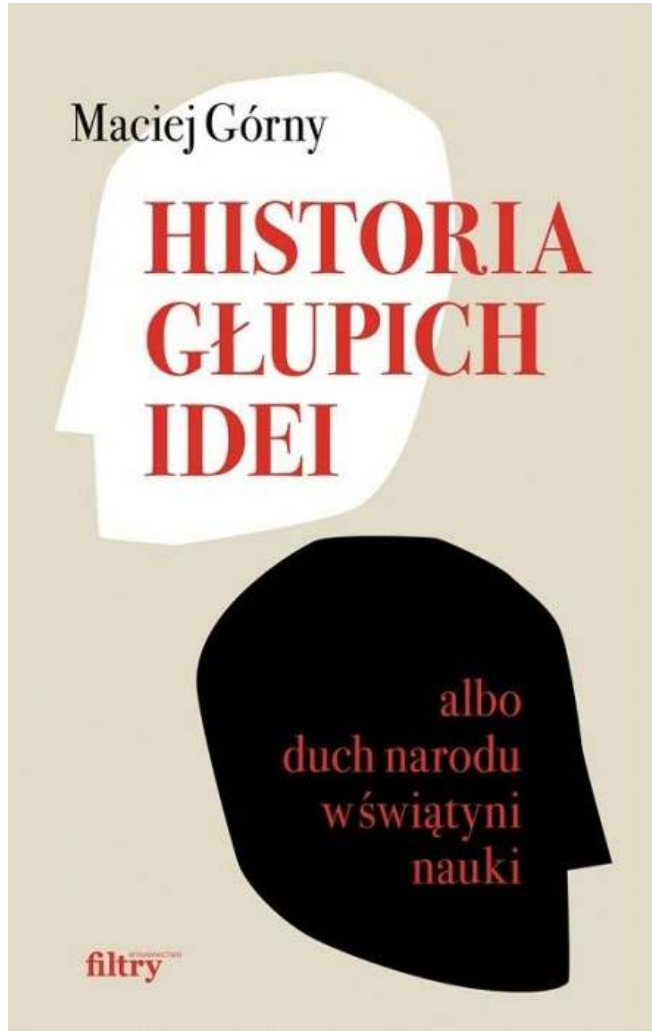
Tekst: **Leszek Bugajski**

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Maciej Górny

„Historia głupich idei albo duch narodu w świątyni nauki”

Wydawnictwo Filtry



Kto weźmie tę książkę do ręki w przekonaniu, że natrafi w niej na opisy jakichś wariackich pseudonaukowych hipotez, jak chociażby „średniowieczni kosmici” czy potężna Wielka Lechia, będzie rozczarowany. I to mocno. Maciej Górny to poważny historyk i zajmuje się poważnymi sprawami,

eprasa.pl f3c0ac8b7e



Maciej Górny

Fot. materiały prasowe

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

a prawdę o zawartości jego książki odsłania jej podtytuł: „Duch narodu w świątyni nauki”. Jest to bowiem

> *rzecz o tym, jak* **GŁUPOTA TEORII RASISTOWSKICH BYWAŁA WCHŁANIANA PRZEZ NAUKĘ** *– może lepiej: przez naukowe instytucje*

– i z reguły z powodów politycznych traktowane poważnie.

Powstawały wywiedzione z rasizmu teorie na przykład ustanawiające hierarchię ras z biegiem czasu obrastające – jak pisze Górny – „liczbami, wykresami i profesorami” i coraz wygodniej moszczące sobie miejsce w świecie nauki. Tyle tylko, że ta pseudonauka obudowana poważnym warsztatem badawczym, oparta była na głupim założeniu. A głupim dlatego, że oddawała naukę w służbę „oczekiwaniom wspólnoty narodowej czy państwa”, które chciało mieć argumenty dla podnoszenia swojej wartości i dumy. Do czego to

eprasa.pl f3c0ac8b7e

doprowadziło w wieku XX wiemy aż za dobrze – Aryjczycy mieli być lepsi od innych pod każdym względem, ale okazali się takimi jedynie pod względem okrucieństwa. Przekonanie o wyższości jednego narodu prowadzi od razu do poniżenia pozostałych, a nawet do chęci ich unicestwienia.

Książka Górnego poza tym, że jest świetną praca zwracającą uwagę na konkretne, niebezpieczne zjawisko pokazuje też poprzez jego opis mechanizm „ideologicznego uwikłania” nauki, a przynajmniej niektórych jej dyscyplin. Poruszająca jest łatwość, z jaka to się dzieje i jak łatwo niektórzy ludzie nauki rozstają się z naukowym obiektywizmem, który przecież jest– powinien być – podstawą ich działania. Przykładów tego, jak nauka podporządkowuje się nienaukowym wyobrażeniom np. polityków, można przywołać mnóstwo, ale chyba wszyscy je znają nie tylko z historii. W sumie wszystko brzmi ponuro, tym bardziej, że dopiero co wryło nam się w pamięć rasistowskie przemówienie premiera Orbana i potwierdziło, że

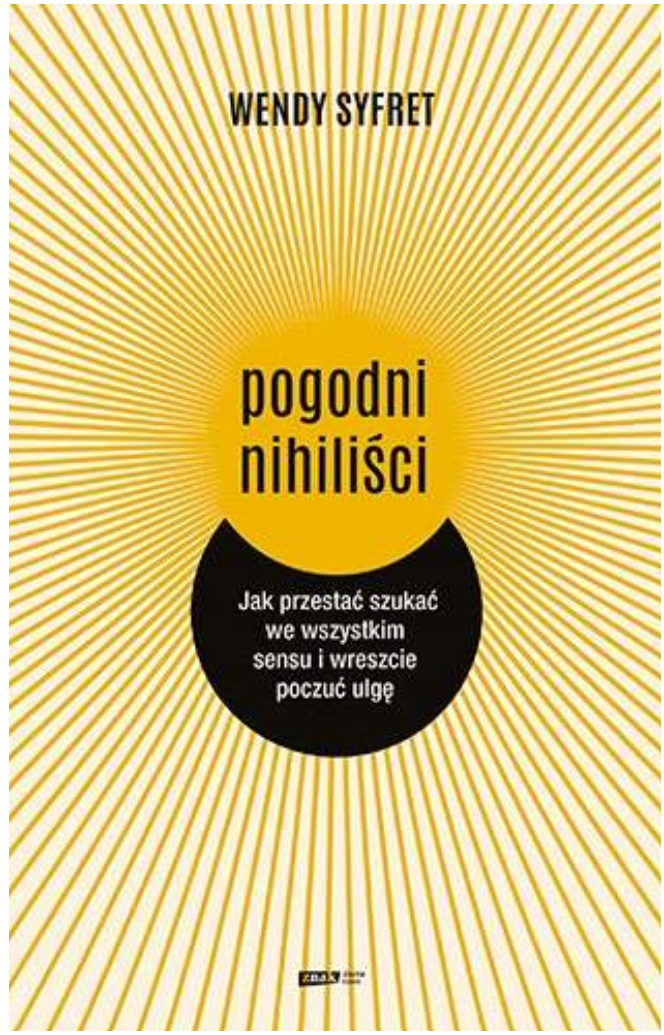
eprasa.pl f3c0ac8b7e

to, co pisze w swojej książce Górny jest tematem niezmiennie aktualnym. Dość frywolny tytuł jego książki nie powinien nas zmylić, „głupie idee” wciąż krążą po świecie i oby nie doprowadziły do kolejnej hekatomby.

Wendy Syfert

„Pogodni nihiliści”

Wydawnictwo Znak Literanova



eprasa.pl f3c0ac8b7e



Wendy Syfert

Fot. materiały prasowe

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Nihilizm nie ma dobrej prasy, no bo jakże to, życie przecież musi mieć sens, musi do czegoś zmierzać. Wszyscy wkoło przekonują nas o tym, wciąż natrafiamy na motywujące hasła i książki. Od tego właśnie zaczyna swoją książkę australijska dziennikarka – Wendy Syfert. Od tego, że raczej

> *bezrefleksyjnie podporządkowujemy się tym dookolnym naciskom i* **STARAMY SIĘ WSZYSTKIEMU – NAWET ŚCIELENIU ŁÓŻKA - NADAĆ SENS.** *I nad jej książką zawisa pytanie: po co?*

Ano po to, by nie pogrążyć się w przerażającej pustce, która jest alternatywą sensu i wciąż staramy się obciążyć „każde działanie i każdą chwilą jakimś celem”.

A prawda podkreślana przez nią jest taka, że i tak „ostatecznie znikniemy i ulegniemy zapomnieniu”, z czym trudno nam się pogodzić. I uciekamy przed

eprasa.pl f3c0ac8b7e

myśleniem o tym, że te nasze wysiłki to chyba strata czasu i energii.

Podsuwa więc rozwiązanie: pogodny nihilizm, który podpowiada nam: „nie liczysz się, a twoje życie nie ma sensu, nie prowadzi do żadnego wielkiego objawienia czy sedna”. Trudno się z tym nie zgodzić, jeśli tylko uda się nam wymknąć wspomnianym naciskom. A jeśli się zgodzimy, zmienia się nasza perspektywa patrzenia na własne życie, które mamy jedno, własne (to ważne słowo) i szkoda go marnować na rozważanie nieodgadnionej przyszłości, w której i tak zatopimy się w niepamięci.

Kiedy więc uwierzymy w to, że nic nie ma znaczenia i nie mamy wpływu na przyszłość skupiamy się – jak twierdzi autorka – na tu i teraz. Rzeczy, które zaprzątały nasza uwagę zaczynają tracić znaczenie, opuszczają nas wyrzuty sumienia, że marnujemy czas na drobne zajęcia, a one też przecież cieszą. I to jest fajne. Mnie australijska dziennikarka przekonała, choć idea nie jest nowa: był przecież Horacy

eprasa.pl f3c0ac8b7e

z jego słynnym „carpe diem – chwytaj dzień”, z podobnymi problemami zmagali się hedoniści jeszcze przed naszą erą. „Chwytaj dzień”, ciesz się chwilą – to hasła kierujące uwagę na to, by cieszyć się drobnymi wydarzeniami, nie zawracać sobie głowy poszukiwaniem wielkiego sensu, bo to i tak pójdzie na marne. Oczywiście od poszukiwania sensu się nie uwolnimy, z czego Wendy Syfret zdaje sobie sprawę, podobnie jak każdy, ale po co się jego kwestią zajmować – jak to określa – obsesyjnie.

> *Życie jest cudem surrealistycznym (tak napisała Syfret), więc zgodnie z zaleceniami pogodnego nihilizmu*
> **NIE WARTO MIEĆ WOBEC NIEGO WYGÓROWANYCH OCZEKIWAŃ.**

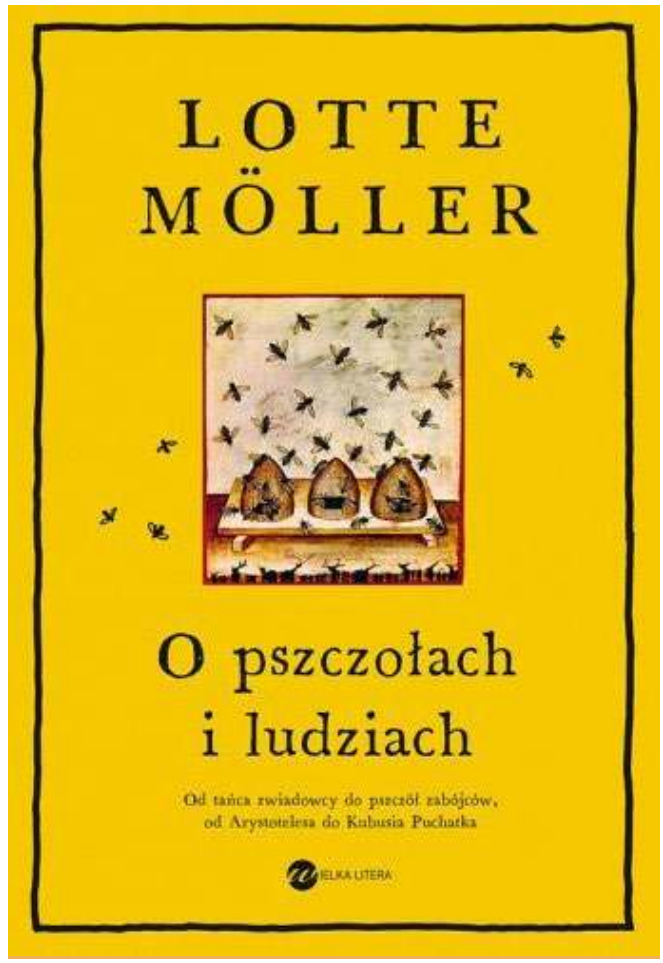
Książkę kończy ładna puentą: „istnienie, możliwość doświadczenia chwili na tej pozbawionej celowości planecie wydaje się tak przedziwnym darem, że nie trzeba się w nim doszukiwać żadnego sensu”.

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Lotte Möller

„O pszczołach i ludziach”

Wielka Litera



Pszczoły pewnie sensem życia nie zaprzątają sobie głowy, są po prostu pracowite i na tym się kończy nasza wiedza o nich. Teraz może się to zmienić. Pięknie wydana, bogato ilustrowana książka przypomina, że człowiek zawsze żył „w towarzystwie” pszczół. O ich roli przypominają teraz także alarmistyczne doniesienia z kręgów naukowych, bo pszczoły giną,

eprasa.pl f3c0ac8b7e



Lotte Möller

Fot. materiały prasowe

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

©NILI

a jak całkiem wyginą, to kto lub co będzie zapylał rośliny, zwłaszcza drzewa owocowe, żeby owocowały. Nieco mój entuzjazm dla tej książki ostudziło to, że nie ma w niej ani słowa o Janie Dzierżoniu, który uchodzi u nas za „ojca pszczelarstwa” i pamiętam, że dawno dawno temu poświęcono mu nawet znaczek pocztowy.

No, ale szwedzka autorka patrzy ze szwedzkiej perspektywy. I robi to w sposób pełen uroku. Jej książka to

> *opowieść* **O HISTORII ZWIĄZKÓW LUDZI Z PSZCZOŁAMI** *przeplatana opisami jej osobistych doświadczeń pszczelarskich, mnóstwem anegdot dotyczących pszczół*

i konfliktów międzyludzkich wywoływanych przez pszczoły. To nie jest książka naukowa, ani biologiczna, to rodzaj osobistej historii społecznej pszczół, społecznej w sensie ludzkim (jak chociażby rozdział o „wojnie o pszczoły” na jednej z duńskich wysp), nie

eprasa.pl f3c0ac8b7e

jak w książce „Życie pszczół” Maurice’a Maeterlincka, gdzie istotnym wątkiem jest życie społeczne tych owadów. Zresztą o pszczołach przez wieki napisano wiele, z czego autorka obficie korzysta. Nad jej książką snuje się niewypowiedziana refleksja, że w historii stosunków istniejących miedzy pszczołami i ludźmi te pierwsze po prostu robią spokojnie swoje, a ludzie nie dość, że się konfliktują między sobą m.in. o pszczoły, to są stroną zdecydowanie więcej korzyści wyciągającą z tego układu. Więc nie opędzajmy się nerwowo od brzęczącej pszczoły – ona jest w pracy, a my wylegujemy się na łące. Ona nie straszona i atakowana tak po prostu nie zaatakuje.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Felieton



Łukasz Orbitowski

Fanga w nos od Polski

Starszy syn zdał do szkoły średniej. Oczywiście nie do tej, której chciał i do innej klasy, niż sobie życzył. Możemy mówić o wielkim szczęściu, nie tylko dlatego, że Julek pali się do nauki równie mocno, co jego osobliwy stary. W Krakowie ponad 2,6 tysiąca uczniów zostało na lodzie. Dwa razy więcej niż w roku ubiegłym.

Fot. Lukasz Krajewski / Agencja Wyborcza.pl

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Kumpel, trafiony takim problemem, rwie włosy z głowy i kombinuje, co dalej począć z edukacją syna. Szarpnie się na szkołę prywatną? Tam też tłoczno, zresztą nie każdego stać na takie cuda. Zwłaszcza w czasach, kiedy nadejście zimy budzi grozę większą niż w „Grze o tron”.

Miasto proponuje placówki zawodowe, branżowe. Nie każde dziecko odnajdzie się w takiej. Szkoła i tak jest męką, systemem opresji wyniesionym jeszcze z ponurych czasów pruskich. Czym okaże się taka wybrana na siłę, przypadkowa, bo wyśrubowano wymagania i nagle brakło miejsca w innych?

Sam, będąc w wieku Julka, nie poradziłbym sobie w zawodówce.

Taki stan rzeczy dało się przewidzieć. Miejsc brakło, bo uczniów jest więcej. Podstawówkę skończyli uczniowie, którzy w 2014 roku poszli do szkoły o rok wcześniej, w wieku sześciu lat. Naprawdę nikt nie wywróżył, że kiedyś zakończą ten etap nauki i zawalczą o miejsca w liceach i technikach?

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Do tego doszły dzieci ukraińskie, ofiary wojny, która ciągnie się od zimy, więc był czas, aby zaplanować edukację także dla tej młodzieży.

W efekcie, dochodzą do mnie głosy wściekłych rodziców, którym „Ukrasy” ukradły miejsca w szkołach. Niechęć do przybyszy, niestety, rośnie. Tymczasem

> *miasto i krakowskie kuratorium zrobiło niewiele. Być może większość naszych nieszczęść znajduje swe* **ŹRÓDŁO W TCHÓRZLIWYM PRZERZUCANIU SIĘ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.**

Owszem, nim ruszyła rekrutacja miasto zwiększyło liczbę uczniów w klasach o cztery głowy, do trzydziestu głów, jako opcję. Decyzję pozostawiono w rękach dyrektorów. Ci nie palili się do tego zadania, czemu trudno się dziwić, bo każdy o resztkach rozsądku odmówi cięższej roboty za ten sam szmal. I bez tego nauczyciele pryskają z zawodu. Dociskaj-

eprasa.pl f3c0ac8b7e

my ich dalej, a w szkole zostanie dyrektor z woźną. No i dzieci. Nie wszystkie.

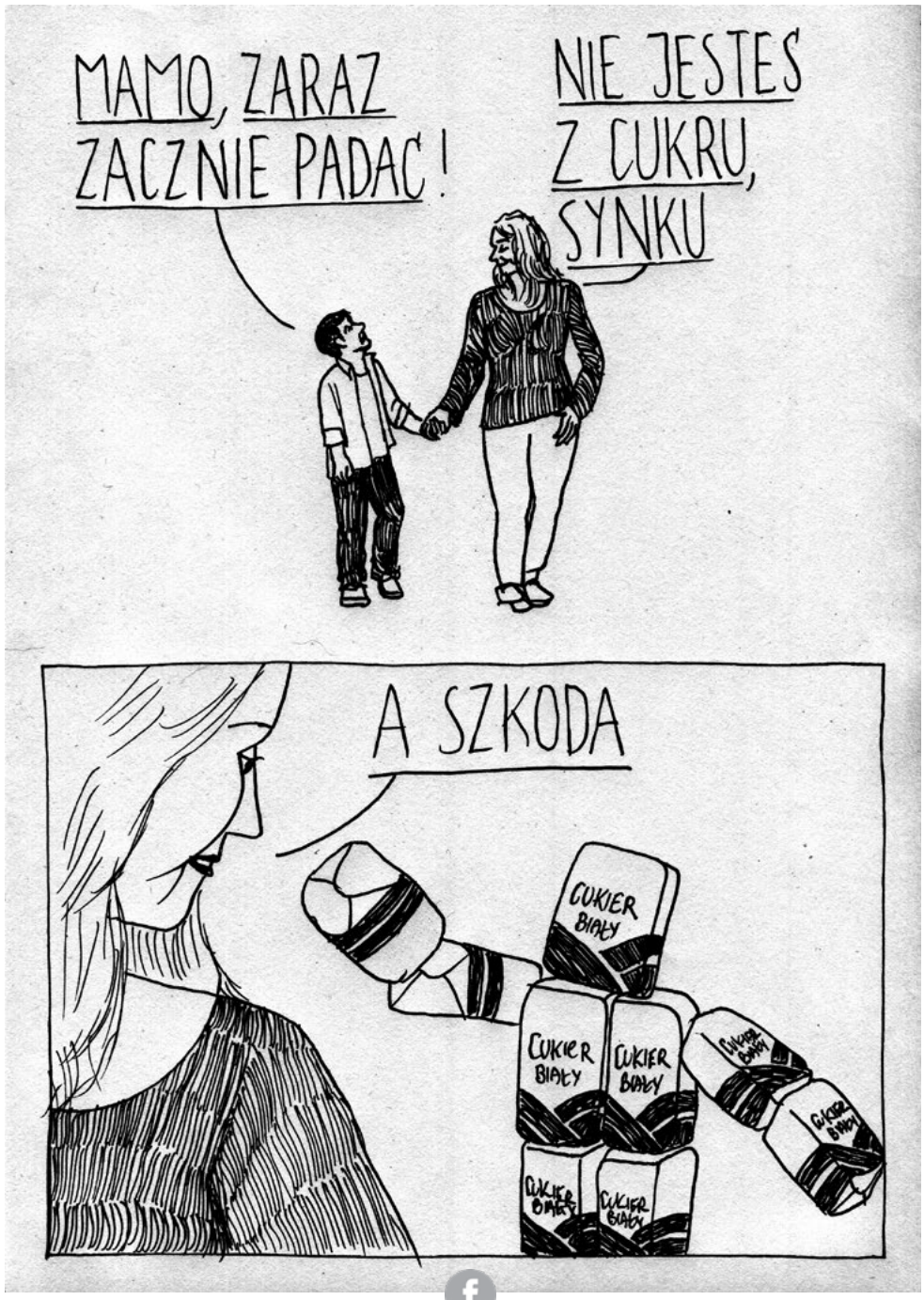
Sensownym rozwiązaniem byłoby zwiększenie liczby klas. Każda klasa oznacza dodatkowe koszta dla mojego miasta (i każdego innego), które i owszem, potrafi przepalić ponad dwieście koła na ławkę w parku kieszonkowym, lecz od wydatków związanych z edukacją konsekwentnie stroni.

W efekcie ponad dwa i pół tysiąca dzieci nie ma pojęcia, co ze sobą począć, w czym widzę niebagatelną wartość edukacyjną. W wieku 14 lat od Polski fangę w nos. To ważna lekcja.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f3c0ac8b7e

Iskra w oku



KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W **PIĄTEK O GODZ. 15.** SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

eprasa.pl f3c0ac8b7e

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska-Batyra, Leszek Bugajski*

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Karolina Baca-Pogorzelska, Piotr Barejka, Dariusz Grzędziński, Jakub Mielnik, Joanna Miziołek, Agnieszka Niesłuchowska, Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz*

STUDIO „WPROST”: *Karol Kinal (kierownik), Anna Abratańska, Jakub Wiewiorowski*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost” Sp. z o.o.*

DYREKTOR DS. ROZWOJU CYFROWEGO: *Małgorzata Golińska*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost”, należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST” JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl f3c0ac8b7e



eprasa.pl f3c0ac8b7e